Cena numeru 25 groszy

Dziś 32 strony: 16 stron „Republiki“ i 16 stron tygodnika ilustrowanego „Panorama“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok XII | ŁÓDŹ. NIEDZIELA, 13 MAJA 1934 ROKU. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | Nr. 130

[K]to będzie premjerem?

Płk. Prystor ma się poświęcić pracy organizacyjnej na terenie B.B.W.R.—P. Floyar-Reichman—kandydatem na ministra przemysłu i handlu—Minister Hubicki obejmie placówkę dyplomatyczną.

[Zm]iana rządu nie nastąpi przed 16 b.m.

Warszawa, 12 maja.

Polityczna Warszawa stoi cał[a] pod znakiem oczekiwania [zmian] na stanowisku szefa rządu i [zmian] personalnych w łonie gabinetu. [Po o]statniejszych naradach Marszałka [Piłsud]skiego z kilku osobistościami po[lity]cznymi, dziś przestano niemal już [mówić] o kandydaturze b. premjera [Sławka] na stanowisko szefa przyszłe[go gabi]netu.

[P]remjer Prystor ma podobno łą[cznie] z prezesem Sławkiem poświęcić [się ca]łkowicie pracy organizacyjnej [na tere]nie BBWR. Dotychczas osoba

[przy]szłego szefa rządu

[w dalszy]m ciągu stanowi jeszcze ta[jemnicę] szczupłego grona najbliższych [współpraco]wników Prezydenta Rzplitej i [Marsza]łka Piłsudskiego.

[Na] temat zmian personalnych u[trzymuj]ą się przekonanie o

[po]ważnych zmianach [w] min. gospodarczych.

[Prz]edewszystkiem ministerstwie prze[mysłu] i handlu, rolnictwa i opieki spo[łecznej].

[Po]dobno najpoważniejszym kandy[datem] na stanowisko ministra przemysłu i handlu jest wiceminister Floyar-Reichman. Na stanowisko ministra rolnictwa upatrzony jest podobno jeden z wybitnych fachowców wybrany osobiście przez Prezydenta Rzplitej, który obsadzie personalnej ministerstwa rolnictwa poświęca szczególna uwagę.

Dotychczasowy minister opieki społecznej dr. Hubicki przejść ma na służbę dyplomatyczną.

Mówi się równocześnie o odejściu kilku podsekretarzy stanu z ministerstw gospodarczych.

Dziś rano po powrocie min. Becka z Bukaresztu, prace nad formowaniem nowego rządu zostały znacznie przyśpieszone.

Min. Beck bierze w konferencjach aktywny udział i podobno na jego prośbę

przeprowadzenie zmian w gabinecie znacznie przyśpieszono.

Powód tego jest dość prosty —min. Beck ma zamiar wybrać sie w końcu przyszłego tygodnia do Genewy, przedewszystkiem, aby spotkać sie tam z min. Barthou dla przeprowadzenia z nim doniosłych rozmów na tematy rozbrojeniowe i w sprawie

polsko-francuskiego traktatu handlowego,

a pozatem aby uczestniczyć w jednem z posiedzeń Rady Ligi Narodów. na których rozpatrywana będzie skarga niemieckiej mniejszości narodowej na Górnym Śląsku na temat przydziału koncesji alkoholowych.

Min. Beck pragnie w tej sprawie niedwuznacznie określić stanowisko rządu polskiego w sprawie ponawiających się skarg mniejszości niemieckiej, na tematy nic wspólnego z t. zw. „zagadnieniem mniejszościowem“ nie mające.

Chcąc wyjechać do Genewy, min. Beck pragnie, aby w każdym razie zmiana rządu była już przeprowadzona i aby nie był on zatrzymany w Warszawie przez formalności związane z mianowaniem go ponownie na stanowisku ministra spraw zagranicznych. To bowiem, iż

min. Beck pozostanie

nadal kierownikiem polskiej polityki zagranicznej nie ulega wątpliwości. Reasumując — zmiany rządu należy się spodziewać w każdym razie przed środą 16 b. m.

Po ośmiu latach.

W rocznicę przewrotu majowego

Nazwano przewrót majowy: **rewolucją bez rewolucyjnych konsekwencyj.** Jest w tem określeniu znaczna doza prawdy. Historyczne wystąpienie Marszałka Piłsudskiego była **aktem rewolucyjnym,** było próbą sił. Rząd Witosa ustąpił dopiero przed siłą fizyczną po trzydniowym zbrojnym oporze. Klucz sytuacji po odniesionem zwycięstwie znalazł się niepodzielnie i bez zastrzeżeń w ręku li tylko Marszałka. I konsekwencje rewolucyjne — w popularnem tego słowa znaczeniu — **nie nastąpiły.**

Rewolucja zwycięska, biorac władzę w swe ręce, **dyktuje zwyciężonym prawa.** To są konieczne niemal konsekwencje rewolucyjnych wstrząsów. Marszałek Piłsudski mógł przed 8-miu laty — bez słowa protestu z jakiejkolwiekbądź strony — wziąć w swe mocarne ręce **pełnię dyktatorskiej władzy,** mógł aktem swej indywidualnej woli dać państwu nowy ustrój i nowe prawa, mógł unieszkodliwić i postawić poza nawias publicznego życia dotychczasowych grabarzy wielkości i honoru Polski. Mógł choćby zarządzić **rozwiązanie ciał parlamentarnych i rozpisanie nowych wyborów,** które conajmniej na okres jednej kadencji oddałyby rządy państwem niepodzielnie w ręce lewicy, żyrujące wówczas jeszcze swe partyjne programy nazwiskiem Marszałka.

Konsekwencje rewolucyjne — nie nastąpiły. **Bat nie świstał po ulicach miast polskich.** Marszałek nie sięgnął po dyktaturę, czego powszechnie oczekiwali nietylko jego podkomendni i wyznawcy, ale i ogół społeczeństwa. Nie oddał rządów kartelowi lewicy, co byłoby nietylko naruszeniem równowagi społecznej, ale przedewszystkiem przedłużałoby dotychczasowy stan rzeczy, czyniący z państwa i jego najżywotniejszych interesów domene wpływów partyjnych i przedmiot walki o władzę.

Przewrót majowy miał stać się według intencji Marszałka **przedewszystkiem wstrząsem moralnym,** który otworzy oczy i uszy społeczeństwa na podstawowe zagadnienia zbiorowego życia, wydźwignie na pierwszy plan jego zainteresowań i umiłowań ideę państwa.

Wielki Wychowawca narodu przeorał swym czynem majowym duszę społeczeństwa. Nastawił ja na tor **państwowego myślenia,** nauczył obowiązku podporządkowania interesów cząstkowych dobru całości. rozpalił w duszach **entuzjazm dla pracy publicznej.** Oto jest najważniejsza. zaiste rewolucyjna konsekwencja majowego przewrotu. Zmontowana została w mózgach i sercach narodu konieczna, najtrwalsza podstawa pod prace państwowe. Znaleziony został miernik oceny dla ludzkiego wysiłku, dla zjawisk zbiorowego życia. **Dobro państwa stało się prawem najwyższem dla nas wszystkich,** a budowa Polski Mocarstwowej najwyższym celem dzisiejszego pokolenia.

Czyż trzeba wybierać dotychczasowy ośmioletni dorobek rządów pomajowych, realizujących w codziennym twórczym trudzie państwowe wskazania Marszałka. **„Uczyniliście z Polski pośmiewisko narodów“** — rzucił Marszałek w twarz rozgromionym w dniach majowych sejmowiczom.

(Dalszy ciąg na stronicy 2-ej).

[Mu]ssolini przepowiada wojnę za dwa lata.

[Na]jwięcej przyczynił się do stabilizacji stosunków w Europie pakt polsko-niemiecki.

PARYŻ, 12 maja.

[„L'In]transigeant“ zamieszcza wywiad [dzien]nikarza amerykańskiego Knicker[bocke]ra z premjerem włoskim Mussolinim na temat możliwości wojny w Euro[pie].

[W] pierwszej chwili Mussolini powie[dział], że Europa niewątpliwie zazna po[koju] jeszcze w ciągu długich lat. Po na[myśle] jednak wódz faszyzmu zauważył: [„Jeśli] że UDA NAM SIĘ UTRZYMAĆ [POK]ÓJ W EUROPIE, JESZCZE PRZY[NAJM]NIEJ PRZEZ DWA LATA. NAJ[WIĘ]CEJ PRZYCZYNIŁ SIĘ DO STABI[LIZ]ACJI NIEMIECKO-POLSKI PAKT [O NIE]AGRESJI, ZAWARTY NA OKRES [LA]T 10-CIU.

Zapytany o Austrję, Mussolini z całą [ene]rgją wystąpił w obronie jej niepod[legł]ości i występując jako zdecydowany [prze]ciwnik Anschlussu. „Niemcy — [mó]wił Mussolini — nie mogą nie liczyć [się] z naszemi uczuciami w tym względzie. Znają one również stanowisko wszystkich wielkich mocarstw w tej sprawie. Uważamy Austrję za państwo niepodległe i chcemy, by takiem zostało“.

W dalszym ciągu rozmowa zeszła na sprawy rozbrojeniowe. Mussolini rozwinął znane poglądy włoskie w tej sprawie, podkreślając znaczenie paktu czterech i przywiązanie Włoch do paktu locarneńskiego.

Wycieczka dziennikarzy niemieckich

przybyła do Warszawy.

Warszawa, 12 maja.

Towarzystwo lotnicze niemieckie „Lufthansa“ zainicjowało wycieczkę dziennikarzy niemieckich do Polski, którzy dziś o godz. 19-ej przybyli samolotem z Berlina na lotnisko w Okęciu. W skład wycieczki, której przewodniczy dr. Jentkiewicz, szef wydziału prasowego niemieckiej „Lufthansy“, wchodzą: dr. Rossman (Koelnische Ztg.), red. Heismann (Niemieckie Biuro Informacyjne), red. Glebsattel (Rheinisch - Westfalische Ztg.), red. Spitzer (Hamburger Fremdenblatt), red. Tuerk (National - Sozialistischer Zeitungdienst), red. Dittner (Dresdner Neueste Nachrichten), red. Hanuschke (sprawozdawca pism, poświęconych lotnictwu niemieckiemu).

W porcie lotniczym witali gości niemieckich przedstawiciele wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych, poselstwa niemieckiego, linij lotniczych „Lot“ oraz grono dziennikarzy polskich.

Wycieczka dziennikarzy niemieckich przybyła do Polski, celem zapoznania się z komunikacją lotniczą między Berlinem a Warszawą i przeprowadzenia odpowiedniej w tym kierunku propagandy.

Analogiczna wycieczka dziennikarzy niemieckich projektowana jest w dniu 15 maja, również polskie linje lotnicze „Lot“ zamierzają zorganizować podobną wycieczkę dziennikarzy polskich do Berlinie

Po ośmiu latach.

(Dokończenie).

Dziś — po latach ośmiu — Polska kroczy dumnie na szlaku mocarstwowego rozwoju, staje się jednym z przodujących czynników na arenie stosunków międzynarodowych w Europie, jest oazą ładu i spokoju społecznego, a jej gospodarczy organizm opiera się zwycięsko naporowi gospodarczego kryzysu. Całe społeczeństwo, skupione pod rozkazami Wodza Narodu, pamięta o naczelnem haśle nowej konstytucji:

„Państwo Polskie jest wspólnem dobrem wszystkich jego obywateli. Wskrzeszone walką i ofiarą najlepszych swoich synów, ma być przekazywane w spadku dziejowym z pokolenia na pokolenie. Każde pokolenie obowiązane jest wysiłkiem własnym wzmóc siły i powagę Państwa. Za spełnienie tego obowiązku odpowiada przed potomnością swoim honorem i swojem imieniem".

Błogosławione i historycznej wagi są konsekwencje majowego przewrotu

R.

Nowy rekord wysokości zdobyli dwaj włoscy lotnicy.

Rzym, 12 maja.

(Pat) Kpt. di Mauro i st. sierżant Oliviari pobili dziś rekord wysokości osiągając na aparacie z obciążeniem, wynoszącem 2 tys. kg. wysokość 8.200 mtr. Dotychczasowy rekord wysokości dla aparatów z tego rodzaju obciążeniem, zdobyty w dniu 28 kwietnia 1931 r. przez francuzów wynosił 7.507 mtr.

Posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów.

Warszawa, 12 maja

(Pat) W dniu dzisiejszym odbyło się w prezydjum rady ministrów posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów. Komitet ekonomiczny po omówieniu sytuacji na rynku zbożowym przyjął do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie ministra skarbu o przebiegu rokowań i umowie na dostawę hamulców zespolonych dla PKP, rozpatrzył zagadnienia związane z wykonywaniem robót inwestycyjnych, budowlanych oraz załatwił sprawy bieżące

Czy zwiększone zbrojenia?

Rejestracja metali w Niemczech.

BERLIN, 12 maja.

Wszyscy posiadający zapasy metali wezwani zostali do niezwłocznego zgłoszenia ich w urzędzie nadzorczym. Zgłoszeniu podlegają zarówno zapasy surowca, łom żelazny, jak i gotowe przetwory metalowe.

Niezwykłe katastrofy żywiołowe

W Rzymie spadł taki gęsty grad, ze musiano go ładować na samochody. — Miljony ton kurzu nad Nowym Jorkiem. — Ludność z trudem może oddychać.

Rzym, 12 maja.

Dziś w godzinach popołudniowych przeszła nad miastem gwałtowna burza gradowa. **Opad był tak gęsty, że grad musiano zamiatać i ładować na samochody ciężarowe, które pracowały do zmroku.**

Na trawnikach miejskich warstwa gradu leżała w ciągu kilku godzin. Szkody w parkach i ogrodach są olbrzymie.

***

Nowy Jork, 12 maja.

Nad New Jorkiem i okolicą ukazały się olbrzymie **chmury zawierające miljony ton kurzu, przyniesionego przez wiatr ze środkowo - zachodnich stanów. Chmury te są tak grube i gęste, że chwilami powodują wśród dnia zupełną ciemność w mieście.** Kurz, który począł już opadać wdziera się do mieszkań przez najmniejsze szczeliny. Oddychanie jest ogromnie utrudnione i mieszkańcy zmuszeni są do częstego płukania gardła.

W stanach środkowo - zachodnich po opadnięciu kurzu nastąpiła ogromna susza, wskutek której bydło ginie masowo.

Na Chicago opadły miljony kilogramów czarnoziemu, jaki wiatr przyniósł ze stanów Minnesota, Dakota i Illinois w postaci chmur kurzu.

***

Bukareszt, 12 [...]

Opady atmosferyczne, jakie w [...] nich dniach nawiedziły Rumunję [...] wiły w sposób znakomity persp[...] przyszłych zbiorów rolnych, któr[...] czątkowo, dzięki długotrwałej su[...] powiadały się wręcz katastrofaln[...] bec powyższego, na dzisiejszem [...] dzeniu komitetu ekonomicznego za[...] postanowiono uchylić ostatnie za[...] nie, zabraniające wywozu płodó[...] nych.

150 tysięcy robotników cudzoziemców może stracić pracę we Francji.

Paryż, 12 maja.

(Pat) Podczas obrad nad rozwiązaniem zagadnień ekonomicznych uchwalono na kongresie partji radykałów w Clermot Ferrand wniosek, dotyczący robotników cudzoziemskich. Ze względu na stały wzrost liczby robotników cudzoziemców, korzystających z wsparć funduszu pracy

Kongres domaga się odebrania pozwolenia na pobyt bezrobotnym cudzoziemcom kawalerom lub których rodziny pozostały w kraju, z którego pochodzą. W ten sposób wyjechałoby z Francji około 150.000 robotników - cudzoziemców.

Zawieszenie broni w Arabji.

Kair, 12 [...]

(Pat) Według informacyj d[...] arabskiego „Al Ahram", Ibn S[...] dził się na zawieszenie operacyj [...] wych przeciwko oddziałom ye[...] oczekując wykonania zapewnień [...] Yemenu co do wprowadzenia [...] warunków pokoju.

...cydenty węgiersko-jugosłowiańskie

Węgry odwołały się do Ligi Narodów,

Genewa, 12 maja.

...kretarjat generalny otrzymał dziś ...ołudniu od rządu węgierskiego notę ...rośbą o zwrócenie uwagi rady Ligi ...ncydenty graniczne pomiędzy Jugosławją a Węgrami. Zdaniem rządu węgierskiego chodzi tu o okoliczności, mogące niepomyślnie wpływać na stosunki pomiędzy obu krajami. Nota wymienia 31 wypadków incydentów granicznych Niektóre z nich pociągnęły za sobą śmierć obywateli węgierskich. Incydenty te miały miejsce w ciągu ostatnich trzech lat. Nota omawia skargę ludności węgierskiej, zamieszkującej okręgi pograniczne, stanowisko władz jugosłowiańskich i interwencję dyplomatyczną, spowodowaną wymienionemi incydentami. W konkluzji nota prosi radę o rozpatrzenie tej sprawy i sugeruje ewentualne wysłanie komisji międzynarodowej, któraby zbadała na miejscu sytuację. Poruszoną przez rząd węgierski sprawę wpisano prowizorycznie na porządek dzienny 79-ej sesji rady Ligi, rozpoczynajecej się w poniedziałek.

Krwawy strejk

robotników portowych w Ameryce

Nowy Jork, 12 maja.

(Pat) W związku ze strajkiem robotników w dokach, w licznych portach Stanów Zjednoczonych doszło do poważnych zajść. W Galveston jest jeden zabity, 1 ranny. W Portland w stanie Orego strajkujący opanowali parowiec, pobili policjantów, rzucając kilku z nich do wody. W San Francisco wywiązała się strzelanina pomiędzy strajkującymi a łamistrajkami. Ofiar w ludziach dotych czas nie zanotowano.

Wysłannik Hitlera opuścił Londyn.

Londyn, 12 maja.

...at) Von Ribbentrop, wysłannik ... do rokowań rozbrojeniowych w ...ynie, wyjechał do Berlina.

...EMCY W PRZEDEDNIU RUINY.

Hitlerowcy zaprowadzili kraj nad brzeg przepaści.

...inistrowie Goebbels i Darre usiłują pogróżkami pod adresem kościoła i żydów ratować sytuację.

...olityka rozpaczy.

...tuacja gospodarcza i finansowa ...ec pogarsza się z dniem każdym. ...isaliśmy już przed kilku dniami o ...eniu dymisji przez dr. Schachta, ...sa Banku Rzeszy, oraz o zamia...stąpienia ministra gospodarki, dr. ...dta. Kanclerzowi Hitlerowi udało ...dnak odroczyć decyzje w sprawie ...lenia tych 2-ch kierowników re...w gospodarczych, a tem

...ORNIE ODWLEC KATASTROFĘ.

...nie okazuje się jednak, że dłużej ...ego stanu rzeczy już ukrywać nie ...a, temu też należy przypisać na... podjętą gwałtowną kampanję ...ciw...

...OŚCIOŁOWI KATOLICKIEMU I ŻYDOM.

...in. Goebbels w swojem przemó...u wręcz przyznaje, że bojkot ży... ogromnie zaszkodził Niemcom, a ...ec tego grozi, że o ile żydzi zagra...i nie zaniechają bojkotu, rząd nie ... zaostrzy jeszcze bardziej kurs ...ec żydów niemieckich.

...ak wynika zresztą z wynurzeń in...h ministrów oraz artykułów w pra...e narodowo-socjalistycznej, podjęta ...ła ponowna

...ROZPACZLIWA KAMPANJA POGRÓŻEK I REPRESJI.

...a najdobitniej świadczy o groźnej ...acji gospodarczej III-ej Rzeszy.

Berlin, 12 maja.

(Pat) — Dziś, w Pałacu Sportowym, ...yło się wielkie zebranie narodowo-...cjalistyczne pod hasełm walki z ele...ntami reakcyjnemi, sabotującemi ak...e rządu narodowo-socjalistycznego. Manifestacja stanowiła inaugurację ma...wej kampanji, podjętej przez partję na...dowo-socjalistyczną na obszarze całej ...eszy.

Do zebranych wygłosił przemówienie ...inister Goebbels, ostrzegając przed żywiołami, prowadzącemi od dłuższego czasu podziemną walkę przeciw obecnemu reżimowi w Niemczech. — Rząd narodowo-socjalistyczny — oświadczył dr. Goebbels — postanowił skończyć raz z tymi reakcjonistami i w tym celu zwraca się do całego narodu z apelem, aby osądził dotychczasowe wyniki działalności narodowych socjalistów. Naród niemiecki wie, że narodowi-socjaliści nie po trafią zdziałać cudów, ale wszystko ze swej strony uczynili, co było w ich mocy celem przeciwdziałania kryzysowi.

Mówiąc o bojkocie zagranicą, minister zaznaczył, że nie uważa tego zjawiska za wystarczający powód do uchylenia zarządzeń ustawowych dla żydów w Niemczech. *Przez bojkotowanie Niemiec, żydzi zagranicą wyświadczają najgorszą przysługę swym rodakom w Rzeszy.*

Gdyby bojkot ten poważnie zagroził gospodarstwu niemieckiemu, wówczas nienawiść i rozpacz ludu skierowałyby się w pierwszym rzędzie przeciwko tym, którzy przebywają wewnątrz kraju.

Następnie Goebells zwrócił się w tem miejscu ponownie pod adresem żydów, mówiąc: **„Oszczędzajmy żydów, ale jeśli oni sądzą, że to ich uprawnia do występowania na scenach niemieckich redagowania pism i spacerowania po Kurfuersterdamie, tak jakby nigdy nic i nic się nie stało, to słowa te powinny być dla nich ostatniem ostrzeżeniem.** Żydzi mogą być przekonani, że pozostawimy ich w spokoju, o ile nie będą prowokować i występować przed narodem niemieckim z żądaniem, aby ich uważano za posiadających równe prawa. Jeśli tego nie uczynią, przyjąć muszą odpowiedzialność za następstwa

Dr. Goebbels podkreślił m. in. w swej mowie, że pewien punkt programu narodowo-socjalistycznego,

ZWŁASZCZA W ODNIESIENIU DO GOSPODARSTWA,

musiał być odroczony na przyszłość, gdyż sytuacja kryzysowa nie pozwoliła na robienie eksperymentów gospodarczych.

Nawiazując do kwestji transferu, dr. Goebbels zaznaczył, że rząd narodowo-socajlistyczny, nie ponosi winy, że Niemcy muszą oświadczyć dziś światu, iż nie mogą płacić długów i przekazywać odsetek zagranicę.— „Nie my zaciągaliśmy długi, lecz rządy poprzednie".

W walce z kryzysem, rząd obecny odrzuca metody wygodne i chce utrzymać stałość waluty. Rząd nie obawia się mówić ludowi prawdy, **apelując o poparcie w walce z niebezpieczeństwem, występującem zarówno na polu gospodarczem, politycznem, jak i kulturalnem.**

Następnie minister ostro wystąpił przeciw wywoływaniu konfliktów wyznaniowych w narodzie niemieckim, upatrując głównych winowajców w „klikach", kontynuujących politykę dawnego centrum. „Nigdy nie czytałem, aby kardynał Faulhaber protestował dawniej przeciw demoralizowaniu ludu w teatrach i kinach, **a oto teraz nagle odkrywa on w swem sercu troskę o chrześcijaństwo".**

Naród niemiecki zastrzega się przed nazywaniem swych przodków „bezdusznymi barbarzyńcami". Cóż powiedzieliby dostojnicy kościelni, **gdybyśmy zaczęli szperać w historji ich Papieży, gdzie, jak mówią, również nie wszystko odbywało się zgodnie z kodeksami etyki chrześcijańskiej".**

Dr. Goebbels przeszedł następnie do polityki zagranicznej, broniąc się przed zarzutem, jakoby Niemcy chcieli **przeszczepić narodowy socjalizm na grunt Francji.**

Mowa Darrego we Wrocławiu.

Dalsza kampanja hitlerowców przeciwko żydom.

Berlin, 12 maja.

(Pat) W ramach chłopskiego zjazdu śląskiego we Wrocławiu wygłosił przybyły do Wrocławia minister Darre znamienne przemówienie, które po piątkowej mowie ministra Goebbelsa, wygłoszonej w Berlinie, zasługuje na specjalna uwagę. *Stanowi ono bowiem dalszy dowód nieodstępowania przez miarodajne czynniki rządu Rzeszy od zasadniczej akcji antyżydowskiej.* Mowa ministra Darre skierowana była przedewszystkiem przeciwko ideologji liberalizmu, którą, zdaniem mówcy, szerzyli w pierwszym rzędzie żydzi, wywołując w życiu gospodarczem walkę wszystkich przeciw wszystkim. Przedwojenny rozkwit gospodarczy był tylko pozorny i nosił w sobie jądro śmierci dla białej rasy europejskiej. Chaos gospodarczy odbił się w pierwszym rzędzie na gospodarstwie rolnem, a rolnik pierwszy poznał to niebezpieczeństwo. „Bóg zesłał — zakończył swe przemówienie min. Darre — w ostatniej minucie przed 12-ta — Hitlera, aby w ostatniej chwili wydrzeć raz jeszcze żydom panowanie nad światem".

Wybitny bankier żydowski

osadzony w obozie koncentracyjnym.

Berlin, 12 maja.

(Pat) Do obozu koncentracyjnego w Burgu podstawiono wyższego urzędnika jednego z najpoważniejszych banków berlińskich dr. Jakóba Wassermana, pochodzenia żydowskiego, za ostre wyrażanie się o ministrze Goebelsie.

Niemieckie Biuro Informacyjne zauważa przytem, że dr. Wasserman będzie miał w obozie koncentracyjnym sposobność do namysłu, jak należy zachowywać się w Niemczech, będąc gościem narodu niemieckiego.

W dniu 11 maja r. b. zmarł w Wiedniu po długich i ciężkich cierpieniach nasz nieodżałowany

B. P.

Tobjasz Pikielny

przeżywszy lat 64.

O ciężkim ciosie zawiadamia pozostała w głębokim smutku

Rodzina

O dniu pogrzebu nastąpi oddzielne zawiadomienie.

W dniu 11 b. m. zmarł w Wiedniu po długich i ciężkich cierpieniach

B. P.

Tobjasz Pikielny

Prezes Zarządu naszej Spółki

W Zmarłym, który swą owocną pracą od chwili powstania Firmy naszej przyczynił się do jej rozwoju, tracimy dzielnego organizatora i światłego doradcę.

Pamięć o Nim zachowamy nazawsze.

Niech Mu ziemia lekką będzie!

Zarząd
Spółki Akcyjnej
„M. i T. Pikielni"

W dniu 11 bm. rozstał się z tym światem w Ozorkowie

ś. † p.

ADOLF LEGIS

Doktór medycyny. Obywatel honorowy miasta Ozorkowa

W Zmarłym straciliśmy szczerego i oddanego nam Przyjaciela.
Niech Mu ziemia lekką będzie!
Pozostałej Rodzinie wyrażamy nasze najgłębsze współczucie.

Majer Fogel z rodziną.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mego ukochanego męża b. p.

Józefa Swattlera

a w szczególności P. T. Zarządowi Zw. Zaw. Techn. Dent. Panu Sz. Sendowskiemu oraz koleżankom kolegom i wychowankom szkoły wyrażają serdeczne podziękowanie **Wdowa i dzieci.**

Samobójstwo adwokata krakowskiego

Kraków, 12 maja.

Wczoraj rano w mieszkaniu własnem przy ul. Gołębiej 6, popełnił zamach samobójczy znany adwokat krakowski, dr. Czesław Grzeszczyński. Denata znaleziono rano, leżacego w kałuży krwi. Obok samobójcy leżał rewolwer.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził, **że denat postrzelił się pięciokrotnie w klatkę piersiową.** Odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala Św. Łazarza.

W godzinach wieczornych dr. Grzeszczyński, mimo energicznych zabiegów lekarskich — zmarł.



Maj **13** Niedziela

Dziś Roberta B.
Jutro Bonifacego M.

Wschód słońca	3.47
Zachód słońca	19.17
Wschód księżyca	3.29
Zachód księżyca	20.22
Długość dnia	15.40
Przybyło dnia	7.22

...dź przed wyborami.

...dwa tygodnie Łódź pójdzie do urn ...czych. Poza procedurą wyborczą ...tym razem będzie odmienna ani... poprzednio, będziemy mieli do czy... z jeszcze jednym faktem specjal... charakteryzującym obecną sytuację ...cą: **nastąpi rzeczywiste i istotne ...enie składu Rady Miejskiej** przez ...owych ludzi. Podczas, gdy daw... ...cowanie miejskie uważane już ...omal za zawód i w każdych wy... ...mieliśmy do czynienia z dawne... ...ami, dzisiaj nieliczne tylko jed... ...nane z Rady Miejskiej, znajdują ...listach wyborczych.

...tylko jednak nowi ludzie idą, ale **...nowe ugrupowania.**

...śród list polskich walka rozgorze ...nie między trzema grupami.

...centrum ich, jako grupa najsilniej... ...oi Powszechny Blok Wyborczy ...dla Samorządu.

...lewo od niego znajduje się P. P. S. ...ana z socjalistami niemieckimi i ...em, na prawo zaś Stronnictwo Na... ...we.

...k ukształtuje się stosunek sił tych ...ugrupowań, tego ściśle nie może ...określić. Pewne jest jednak, że ...którego rdzeniem są organizacje ...kowych i wszystkie niemal organi... ...gospodarcze musi wysunąć się na ...sze miejsce.

...pozycja lewa — cóż może wygrać? ...przecież w poprzednich władzach ...ich mieli wszystko w swoich rę... ...a popisać się mogą tylko zniszcze... w każdym dziale gospodarki miej...

...pozycja prawa — Stronnictwo Na... ...we, właściwie z czem chce przyjść ...gospodarki komunalnej? Jedzie **na ...koniu antysemityzmu.** W każ... ...dezwie słowo „żyd" odmienia się ...wszystkich przypadkach, ale prze... człowiek nawet najprostszy i naj... wykształcony musi wreszcie zapy... **co myśli robić Stronnictwo Narodo... w gospodarce miejskiej, a nie w spra... żydowskiej.**

...olskie sprawy społeczne nie są prze... jeszcze w takim stanie, ażeby wy... ...ała je jedynie sprawa żydowska, i ...go sądzimy, że społeczeństwo pol... ...nie da się wziąć jeszcze raz na lep ...sów. Będzie ono żądało odpolity... ...wanej i zdrowej gospodarki miejskiej ...oto wszystko.

I dlatego opozycja, operująca hasła... negatywnemi, będzie musiała ustąpić ...ca Powszechnemu Blokowi Pracy ...Samorządu, który operuje jasnym, ...zytywnym programem samorządo... ...m.

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: — ...Dancerowej (Zgierska 57) W. Groszkowskie... (11 Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsud... ...go 54), J. Chadzyńskiej (Piotrkowska 165), ...Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymań... ...go (Przędzalniana 75).

GROŹNY POŻAR PRZĘDZALNI.

Od iskry w motorze zajął się skład surowców. — Sąsiednie budynki były zagrożone. — W akcji ratunkowej brały udział 4 oddziały straży.

Pogotowie udzieliło pomocy 6-ciu poparzonym.

Wczoraj o godzinie 12-ej w południe straż ogniowa została zaalarmowana meldunkiem o pożarze przy ul. 11 Listopada 98/100. Jak się okazało, paliła się przędzalnia firmy M. A. Szajnrok.

Od iskry w motorze szarpacza — zajął się nietylko towar na maszynie, lecz również wysuszone zupełnie zapasy surowca, znajdujące się w dużej szopie pośrodku posesji fabrycznej przy ul. 11 Listopada 98/100. Drewniana szopa zajęła się momentalnie ogniem i poczęła płonąć, jak sucha szczapa. W ciągu kilku minut sytuacja stała się poważna. Z uwagi na sąsiedztwo z koszarami i z budynkami zajętemi przez biura wojskowe — do akcji ratowniczej przystąpił również **oddział pożarniczy podoficerów zawodowych**, który dzielnie wspomagał straż pożarną.

Na miejsce przybyły w pierwszej chwili dwa oddziały straży, wkrótce siły te okazały się jednak szczupłe i przybyły posiłki znów w sile dwóch oddziałów.

Od płonącej szopy zajął się dach dwupiętrowej lewej oficyny fabrycznej, w której pracowali robotnicy w liczbie 45 osób. Ewakuacja ludzi z płonącego budynku odbyła się w zupełnym porządku, tak że bezpośrednio w chwili wybuchu pożaru, ani też w ciągu jego trwania, nikt nie ucierpiał.

Po parugodzinnej akcji, której celem było zlokalizowanie i niedopuszczenie do przeniesienia się pożaru na prawą oficynę, również zajętą przez fabrykę —

ogień został opanowany.

Szopa z znajdującym się w niej zapasem surowców spłonęła doszczętnie. Spalił się również dach lewej oficyny.

Ku niemałemu przerażeniu wielkiego tłumu, obserwującego ten groźnie w pierwszej chwili zapowiadający się pożar — w pewnym momencie przed dom przy ul. 11 Listopada 98/100 zajechały dwie karetki pogotowia miejskiego.

Lekarze pogotowia udzielili pomocy

sześciu poparzonym

a mian.: M. Szajnrokowi, współwłaścicielowi fabryki, oraz pięciu robotnikom Al. Trojanowskiemu, zam. przy ulicy Srebrzyńskiej 7, Stan. Kowalskiemu, zam. przy ul. Młynarskiej 77 i zamieszkałemu pod tym samym adresem majstrowi fabryki Fr. Sałubie, Stan. Baranowskiemu, zam. przy ul. 6 Sierpnia 96 i wreszcie Michałowi Konczakowi, zamieszkałemu przy ul. 28 Pułku Strzelców Kan. 51. Stan wszystkich poszkodowanych nie budzi obaw.

Firma była ubezpieczona od ognia w czterech towarzystwach asekuracyjnych. Straty, całkowicie zawarte w sumie polisy ubezpieczeniowej, wynoszą około 60 tysięcy złotych. (gr)

Ku czci naszej Matki.

Nagrodzone i wyróżnione utwory dzieci.

W ubiegłym roku w czerwcu, w czasie obchodu „Dnia Matki" komitet obchodu rozpisał bardzo interesujący konkurs. Chodziło o napisanie wiersza czy też jakiegoś utworu prozą, któryby najwierniej i najwymowniej odzwierciedlał to uczucie, jakie dziecko żywi do swej rodzicielki.

Do konkursu nie byli dopuszczeni ludzie dorośli. Przeciwnie, chodziło o to,

by wzięły w nim udział dzieci

i dlatego komisja zwróciła się do wszystkich szkół na terenie województwa łódzkiego, prosząc o rozpropagowanie konkursu i zachęcenie uczniów i uczenic do wzięcia w nim udziału.

Zbliża się znów święto Matki. I dla tego komisja konkursowa postanowiła już rozpatrzeć wszystkie nadesłane prace. Jest rzeczą zdumiewającą, jak wielką ilość utworów nadesłano ze wszystkich miast. Tysiące prac od dzieci, często głębokich, częściej jeszcze bezbrzeżnie naiwnych, ale oddających z całą wyrazistością wzniosłe uczucie miłości matczynej. Komisja konkursowa miała wiele pracy nad zbadaniem tych utworów, by nie skrzywdzić nikogo z młodocianych autorów.

W skład komisji weszli: dvr. Czepczyński, prof. dr. Fallek, prof. Gorczykowski, prof. dr. Jamrozowa. prof. Skwarczyńska, prof. dr. Stolarzewiczowa, prof. Wrześnińska. dr. Stefania Marzyńska, przewodnicząca sekcji „Dnia Matki".

Sąd konkursowy przyznał szereg nagród a pozatem odznaczył wiele prac. Wszystkie te utwory nadane zostaną przez radio w dniu tegorocznego obchodu święta Matki.

Nagrody otrzymali: **I nagrodę — IRMINA KOZŁOWSKA**, uczenica VII klasy gimnazjum zrzeszenia nauczycieli szkół średnich **w Piotrkowie**, za **wiersz p. t. „Matka". II nagrodę — HALINA SIKORSKA, uczenica klasy V szkoły powszechnej Nr. 4 w Zgierzu, za prozę napisaną prozą p. t. „Święto mojej mamusi". III — STEFAN OLESIENKIEWICZ, uczeń klasy IV szkoły specjalnej państwowej handlowej męskiej w Łodzi za wiersz p. t. „Błogosławiona bądź matko". IV — O. LEŚNIEWSKA, uczenica I klasy gimnazjum im. Orzeszkowej w Łodzi za wiersz „Na dzień imienin Matki". V — WŁADYSŁAW STRZELECKI, uczeń III kursu seminarjum nauczycielskiego w Łęczycy za wiersz p. t. „Matka".**

Poza tem sąd konkursowy wyróżnił prace i przyznał dyplomy następującym uczniom i uczenicom: **O. Podczaskiej ucz. IV klasy gimnazjum państwowego im. Traugutta w Lipnie, R. Klauberównej, ucz. VIII klasy państwowego gimnazjum Anny Jagiellonki w Kole, H. Gawrońskiej, ucz. VII kl. gimnazjum zrzeszenia nauczycieli szkół średnich w Piotrkowie, H. Górskiej, ucz. VII kl. szkoły powszechnej Nr. 4 w Zgierzu, J. Nowickiemu, ucz. VII kl. szkoły powszechnej Nr. 6 w Łodzi, M. Krajewskiej, ucz. szkoły zawodowej dokształcającej Nr. 9 w Łodzi, Antoniemu Szulcowi, ucz. III klasy koedukacyjnej szkoły handlowej T.N.S.W. w Kaliszu.**

Rozdanie nagród nastąpi w dniu 3 czerwca, w dniu „Święta Matki". (i)

Włamanie do pralni chemicznej

firmy Keilich i Golda przy ul. Narutowicza.

Do filji pralni chemicznej i farbiarni firmy Keilich i Golda, mieszczącej się przy ul. Narutowicza 27 — dokonano nocy ubiegłej niezwykle zuchwałego włamania.

Około godziny pierwszej w nocy rozległ się brzęk tłuczonego szkła tuż koło domu przy ul. Narutowicza 27. Jednocześnie kilku spóźnionych przechodniów dostrzegło młodego osobnika **jak usiłował przez kraty okna sklepu —wręczyć swym kamratom kilka sztuk garderoby męskiej.** Lokal był od wewnątrz oświetlony, toteż manipulacje włamywacza i jego pomocników były doskonale widoczne z odległości nawet dość znacznej.

Gdy przechodnie zbliżyli się do sklepu, złodzieje rozbiegli się. Znajdujący się w sklepie najmłodszy z całej bandy z błyskawiczną szybkością wspiął się aż do górnego okna nad drzwiami i tą drogą zdołał umknąć.

Już pobieżne oględziny miejsca włamania ujawniły drogę, przez którą włamywacz dostał się do sklepu. Oto nie bacząc na znaczny jeszcze o 1-ej w nocy ruch pieszy i pojazdów przy ulicy Narutowicza — złodziej wspiął się nad drzwi wystawowe, **wybił górną szybkę, przedostał się do wnętrza i, nie gasząc światła, począł w sklepie gospodarować.**

Złodzieje zostali spłoszeni nieco późno. Firma bowiem skonstatowała brak kilku garniturów i części garderoby przeważnie męskiej, powierzonych jej do prania. (gr)

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

6-go dnia ciągnienia IV-tej klasy 29-ej loterji państwowej.

Wczoraj główne wygrane padły na następujące numery:

10.000 zł. — 154478

5000 zł. — 2964 88626 110746

2000 zł. — 9406 9444 11539 13144 34443 41867 45868 47899 61269 66997 67329 70393 81082 91699 99106 107445 114796 129215 138850 158885 161725 167246

1000 zł. — 7665 14549 34976 35647 42085 45406 49508 57033 66316 69355 88196 85388 88971 89298 89325 90063 93933 95753 111756 117304 116610 133722 136975 136646 136012 135959 137854 141876 140767 147625 150446 159084 162763 167803

W piątym dniu ciągnienia, padło:

50.000 zł. — 49357

10.000 zł. — 52959 65713 72978

5000 zł. — 19938 55054 133697.

2000 zł. — 426 45983 54269 94704 52978 94550 98821 102309 126486 124690 125579 134222 135055 150261 153717 154896 162405 162734.

1000 zł. — 10676 14993 15476 15466 19102 29863 32737 34060 36961 41278 42579 59882 61243 63616 68588 68294 81887 87017 99545 100065 100755 102961 119781 129344 134373 136559 139400 143188 144764 144686 147452 155063 162471 169216.

STAWKI.

PIERWSZE I DRUGIE CIĄGNIENIE.

119 285 338 51 621 875 1036 71 89 112 21
85 268 98 353 508 37 809 39 979 2165 214 74
90 815 436 73 93 554 736 807 46 996 3038 138
324 25 78 96 478 600 4057 353 443 506 70 630
709 859 5193 341 404 36 78 530 59 932 6102
10 228 488 658 749 900 83 85 7001 11 172 272
370 80 457 77 505 49 72 674 713 961 8009 120
88 218 381 581 877 943 9121 76 260 333 35 573
600 80 867 710 80.

100088 347 59 749 916 11034 46 141 91 203
33 48 63 304 72 420 54 83 589 629 772 871 903
918 80 12042 152 242 82 412 82 511 16 34
678 719 826 13218 382 403 60 543 622 14026
99 479 87 589 686 914 24 15060 122 52 93 309
501 75 731 985 16037 50 82 397 473 814 17066
100 62 71 354 412 19 91 527 81 637 718 957
18054 128 507 92 796 19097 152 354 56 611 27
78 731 818 59.

20143 61 283 322 25 38 679 879 921 28 21038
80 93 112 335 704 58 2246 92 768 875 923 23126
269 423 570 86 619 80 883 971 24055 535 678
78 900 25142 69 231 439 710 47 922 23 58 26247
527 804 979 27003 206 7 302 62 82 460 67 623
726 93 933 96 28056 147 53 352 78 472 515 750
86 809 77 945 29076 83 266 307 94 540 50 601
748 849 77.

30272 333 524 647 762 91 812 86 31071 90
168 224 307 8 17 440 674 890 913 32035 71 90
370 577 680 957 33063 90 144 266 324 75 582
513 812 912 34127 273 414 46 688 850 087 35101
245 515 610 12 20 761 844 36030 50 229 37
335 405 664 99 728 931 37014 239 356 96 438
379 677 74 805 42 930 38010 64 147 94 230 80
759 60 815 993 99 39012 71 183 469 507 46 47
824 78 928 77.

40018 132 68 335 476 517 71 690 91 750
815 44 41101 84 247 55 356 665 792 863 932
37 80 42040 162 204 494 679 932 43007 64 104
558 617 58 94 918 44272 372 469 531 635 750
986 45086 118 217 305 487 576 603 663 46194 227
475 650 751 860 47254 87 92 200 363 493 562
78 647 98 756 822 72 86 994 48034 64 85 105
201 2 55 335 41 80 431 609 75 719 869 87

49089 317 74 508 656 774 800 19 905 41.

50045 239 521 732 90 821 928 51046 422 669
351 438 93 521 633 75 712 22 52 883 912 92
94 53010 106 20 350 92 578 81 84 737 53 936
69 54107 33 85 421 51 580 652 75 86 936 55150
71 95 266 79 630 48 774 56459 92 550 79 631
749 803 25 983 57133 47 201 413 29 34 93 515
62 651 66 787 869 934 99 58080 221 409 86
645 790 810 42 928 59032 280 419 565 623 92
736 820 95 942.

60128 58 318 85 431 564 718 999 61180 236
332 49 570 647 59 923 62095 131 380 98 874
985 63053 107 9 244 655 708 72 857 83 903
64046 102 86 204 73 436 631 81 896 925 82
65077 171 90 242 315 564 706 827 921 22 95
66098 194 360 638 78 706 16 27 41 66 804 37
926 71 67112 29 88 92 210 406 9 23 583 753
844 68067 125 266 318 577 770 844 82 69198
201 99 392 537 723 832.

70014 68 535 36 640 733 888 999 71184 283
89 397 401 44 567 87 609 31 742 58 826 919
32 72670 728 874 73099 320 410 61 70 516 732
67 74 82 821 70 74213 319 70 402 547 703 56
83 840 58 989 75210 449 86 624 26 62 882 949
76016 123 211 352 60 407 555 640 816 77062
347 51 410 618 51 86 790 857 996 78055 67
177 264 79 392 431 548 816 79055 282 636 742
93 802 952 61.

80132 75 245 390 425 550 636 825 914 97
81056 144 82 308 484 699 751 845 51 69 82361
70 565 742 897 928 83109 257 69 75 649 720
806 956 58 84026 59 76 451 522 615 17 85041
52 131 270 531 699 833 86151 89 305 35 80
533 90 602 978 87180 378 414 43 91 572 696
723 93 99 864 914 88026 163 340 466 83 594
671 872 979 89013 49 124 214 49 388 437 511
33 717 965.

90058 114 25 45 48 240 431 71 588 630 98
91003 131 70 203 5 19 87 311 410 688 720 45
85 848 92119 227 35 80 485 99 634 79 93011
26 310 29 97 476 580 607 94009 165 75 81 91
205 49 421 613 935 95018 244 48 338 89 439
763 978 96095 151 74 216 465 610 761 79 81
97046 127 251 332 73 466 94 533 92 683 872
946 98122 53 278 89 537 71 699 836 963 68
99049 332 88 454 506 10 773 870

100003 8 52 72 106 327 85 474 505 74 650
761 803 10 32 101234 57 423 763 827 40 65
102817 407 530 622 41 78 818 24 59 62 945 50
103043 150 738 916 104052 251 88 342 562 760
819 73 932 70 85 105056 333 484 579 788 94
803 59 975 106012 109 16 625 48 814 39 924
83 107121 78 239 54 383 468 525 97 669 80
714 854 71 909 11 108000 18 35 63 416 575 868
952 109101 70 208 341 74 556 92 716 877 909.

110088 68 612 40 90 700 24 853 930 111199
301 68 427 65 508 27 40 614 23 47 95 72 894
112060 125 27 90 230 97 317 61 460 509 671
845 50 113160 65 86 214 16 30 43 88 308 636
720 114113 67 262 418 500 819 71 906 115326
639 41 63 67 763 828 65 116058 100 4 402 30
546 669 753 65 806 117005 111 15 35 210 35
462 533 618 66 69 749 833 82 84 96 908 48
118010 19 30 182 423 567 693 728 85 875 929
39 119026 105 285 333 442 504 622 729 996.

120115 39 281 388 652 717 931 76 90 121042
374 520 882 914 122104 14 231 316 86 501 758
801 8 922 55 123216 40 59 66 67 303 578 79
727 822 124057 136 73 228 36 388 403 66 500
53 739 879 985 125165 202 42 463 75 543 66
718 988 126506 26 33 781 965 127023 49 67 208
301 526 31 56 89 677 891 960 128227 62 82 403
556 58 760 829 87 129013 137 60 211 31 395
430 44 688 766 999.

130001 198 366 87 620 22 35 714 29 903
131045 169 521 720 852 132112 48 234 422 608
702 59 840 133212 613 728 820 45 87 951 134042
61 123 220 398 451 597 934 135115 202 52 348
428 451 613 868 926 51 136027 42 182 217 76
342 548 667 71 750 53 804 137078 151 325 26
79 699 808 138233 84 384 412 751 848 139019
91 311 73 418 49 58 624 38 734 812 26 935 83.

140048 115 244 503 754 843 989 141111 470
887 89 92 142145 468 542 710 903 143036 41
48 140 274 566 616 708 821 74 98 44104 345
419 44 48 519 92 619 725 145063 67 96 324 54
755 96 146060 121 633 744 147036 146 96 202
77 358 522 746 866 98 915 148441 77 506
711 78 97 812 62 949 69 149013 84 145 88 263
363 680 886.

150112 469 571 624 51 778 802 12 924 151033
191 242 584 609 78 939 79 96 152067 94 166
236 92 350 56 757 816 83 87 153052 174 254
366 478 511 32 677 931 57 154033 188 288 527
694 766 79 817 908 155208 156042 90 239 66
345 423 608 735 83 800 49 157026 188 342 66
434 63 784 89 985 158062 144 204 78 361 460
94 633 718 159 158 240 343 622 809 60 994.

160152 53 89 254 314 448 81 652 77 81 703
27 928 161084 136 203 312 657 713 834 909
998 163004 70 312 673 745 61 801 933 90 164096
178 237 44 382 436 87 596 615 767 885 932 33
165008 36 117 21 43 69 205 36 325 44 564 603
30 708 87 883 84 927 84 166034 74 81 116 525
40 682 95 709 59 969 80 167115 61 276 89 308
15 66 654 727 168026 57 189 211 80 95 306 91
478 93 520 49 62 70 838 76 927 169108 311
75 411 32 527 84 676 80 818 88 925 30.

TRZECIE CIĄGNIENIE.

39 149 319 1184 323 468 3207 483 579 826
982 4214 380 628 5568 973 6254 7376 423 575
967 8259 404 52 684 757 9490 555.

10206 51 356 657 970 11797 12006 158 343
424 517 723 54 844 13073 184 618 75 14225
418 846 15498 530 16017 17047 455 736 49 95
859 18174 447 57 844 19090 310 81 586 788 835.

21010 298 649 724 807 79 22026 184 218
23181 258 24114 21 358 624 798 25016 566
26034 336 37 97 422 59 587 27251 82 329 28292
889 983 29004 565 842.

30023 68 73 371 518 31323 544 816 32904
74 32 33889 93 34112 979 135125 637 744 36020
305 66 498 833 37229 596 649 38900 27 39045
489 687 822.

40587 811 45 66 949 4160 418 541 708 42
55 42066 133 216 308 40 679 753 68 78 848
63 43027 182 302 93 587 44100 362 693 825
45042 789 865 46011 55 87 110 222 74 491 702
855 47209 587 773 48254 434 55 600 49075
165 308 13 82 588 751 801 946.

50007 74 332 443 504 618 74 51040 82 162
365 829 52034 497 537 632 954 53119 308 54361
447 648 861 77 932 55034 367 808 67 56139
210 533 860 954 57170 92 614 936 58445 769
902 59181 94 212 551 98 810 58..

60125 295 326 635 41 61381 479 548 833
62333 70 563 780 63018 248 507 708 824 99
948 64050 274 487 65075 80 160 303 790 66779
958 67269 362 641 823 68108 54 469 69011
225 510.

70095 704 71063 96 165 394 524 600 46 802
72128 44 743 821 73330 593 943 74060 79 143
304 982 75350 61 63 854 64 76144 245 319 541
608 15 41 77078 482 502 643 78692 79124 200
317 412 707 98.

80092 357 572 81438 569 82062 90 408 38
564 647 83102 208 748 84126 365 475 863
85067 248 339 924 86143 566 87047 138 332
761 88388 789 89019 58 669 715.

90538 613 91020 443 978 92394 869 75 92296
306 635 94153 236 312 686 901 96714 93 97922
98237 496 920 99066 257 460 734.

100172 101158 278 379 102348 657 865
103233 208 370 456 514 693 757 104038 139 90
272 84 523 886 924 105141 338 540 775 106927
28 107307 51 92 733 108619 109108 611 783 806

110341 85 671 11387 743 821 112037 51 157
284 829 113309 724 925 114072 187 795 969
115071 109 835 911 94 116736 983 117056 374
433 118057 333 51 734 817 119866 938.

120161 635 73 907 121299 433 571 903 80
122071 120 219 85 346 123859 124458 98 657
78 768 950 125037 92 589 683 753 126335 407
25 94 520 32 58 937 45 127231 42 460 753
128865 924 129014 105266 390 411.

130234 724 973 131067 273 589 685 132124
242 353 543 779 133555 748 808 134185 256
300 452 528 135071 387 745 966 136400 683
852 964 137095 434 88 540 74 790 868 960
138183 493 763 139040 272 344 544 875.

140101 92 98 267 438 141511 729 142420 53
588 694 772 897 143276 464 511 936 144866
145610 703 831 73 146429 49 92 970 81 147246
461 68 566 659 958 148467 580 726 817 149049
107 814.

150591 670 706 973 151485 618 39 885 152124
206 923 153045 401 37 684 779 154008
407 16 34 796 155141 297 676 735
507 54 650 58 846 935 45 157359
158198 298 618 886 159210 341 476
160269 161780 162132 91 258
90 163223 809 164034 725 805 45
437 784 166094 108 608 959 167106
305 14 455 566 169153 214 31 328 571

CZWARTE CIĄGNIENIE.

1006 83 100 406 694 72 94 878
416 530 4123 50 331 99 482 5008
758 6140 383 451 598 681 731 94
487 550 793 8374 666 821 933 9188
616 967 98.

10770 898 11200 480 771 12094
36 310 610 77 14075 689 833 999
16178 485 771 802 17289 623 804
217 70 505 684 19013 428 630 91 883.

20083 265 360 90 633 80 810 21119
502 917 37 22031 138 402 44 540
464 744 949 24430 641 71 25048 123
523 50 915 26056 88 24 87 487 27425
28125 221 654 703 55 849 9062 581
908 52.

30098 166 340 750 31079 435 750
444 49 33028 272 537 775 34048 64
896 35320 639 36086 130 37 530 607
907 19 88 37106 242 645 61 884 911
288 315 423 550.

40106 28 680 837 68 942 41265 351
85 997 43029 97 435 50 55 535 88
44097 148 345 633 908 45060 273
829 930 46004 310 894 47197 287
86 352 615 90 778 841 922 25 66
50203 517 634 700 13 857 929
902 52134 288 95 342 800 53021 52
16 82 91 497 54006 105 225 988 55174
314 604 911 73 56194 95 251 706 89
642 75 844 55083 207 362 59055 140
912 19.

60066 168 87 585 768 903 29
63100 16 31 296 311 425 539 676
18 191 231 41 425 514 674 772
945 82 94 66661 68 821 53 987 37
694 867 970 68070 233 308 24 14
65 69023 107 95 276 362 95 508

7042845 942 71218 370 438 680
222 394 421 60 73036 165 68 258
936 74009 57 679 969 75248 581 991
61 97 746 77111 218 35 470 98 726
79122 91 94 703 23 806 77 996.

80015 649 890 921 81289 488 89
906 82382 90 665 947 63 83224 401
84131 50 385 740 55 80 85020 69
675 720 86153 434 35 699 872 998
649 943 88116 89840.

90130 301 430 56 616 91 748
91011 66 439 87 671 888 92029
94837 76 95177 386 559 723 96198
380 812 98096 110 382 494 548 74
753.

100087 161 401 642 101444 611
102502 90 607 77 713 972 103002
42 82 529 739 83 04341 105456
106043 83 94 134 347 465 817 30
108234 664 884 109331 469 782 93.

110089 146 253 487 688 96 867
610 797 954 112048 356 484 510
113621 705 85 850 959 114137 460
200 28 357 65 405 34 650 116755
67 96 117455 502 43 942 46 73 79
969 119041 160 79 282 385 475
279 403 10 560 734 97 886 121217
574 619 123141 214 517 834 124342
570 126066 91 94 230 81 382 534
127127 265 489 538 742 807 128018
486 507 709 837 129327 504 94
296 752 90 131003 32 438 65 78
88 145 396 509 642 709 133196
587 818 65 998 134065 244 615 816
755 95 136215 376 492 52 643 703
107 394 518 678 86 787. 138021 109
139443 523 639 956.

140146 484 141203 5 44 96 334
700 39 92 862 962 67 142027 118
773 934 76 143033 162 270 144259
145269 320 41 514 860 872 146073
[illegible]

Dokąd pójść wieczorem?

TEATR MIEJSKI: — Dziś o godz. 4-ej po poł. — „Firma" i o godzinie 8,45 wieczorem — „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18): — Dziś o godz. 4,30 i o 8,30 wiecz. — „Baron Kimmel" premjera.

TEATR ROZMAITOŚCI (Cegielniana 27) Dziś, o godz. 9,30 w. „A chasene in sztetł".

K I N A:

CASINO: — „Królowa Krystyna".
GRAND-KINO: — „Pilnuj swego męża".
MUZA: — „Cesarzowa i Ja".
ROXY: — „Ostatni Ataman Annienkow".
CAPITOL: — „Papryka".
CZARY: — „Namiętni kochankowie i Fantomas
CORSO: — „Tunel"
PRZEDWIOŚNIE: — „Wielka Księżna Aleksandra".
SŁOŃCE: — 1) „Wyspa D-ra Morea". 2) „Hanald loyd".
RAKIETA: — „Hrabina Monte-Christo".
SZTUKA: — „Ulica".
PALACE: — „Csibi".
METRO: — „Wrogowie małżeństwa" z Flip i Flapem.
ADRIA: — „Wrogowie małżeństwa z Flip i Flapem.
OŚWIATOWY: — 1) „Wyspa zatraconych dusz". 2) „Rycerze mroku"
I. P. S. — PARK SIENKIEWICZA: — Wystawa prof. Pankiewicza i in.

Dnia 9 maja r. b. zmarł w Warszawie

Dr. Fil.

ADAM ETTINGER

Prof. Kryminologji na Wydz. Nauk Pol. i Społ. i Członek Senatu Wolnej Wszechnicy Polskiej

W Zmarłym traci nauka polska wybitnego przedstawiciela, a Uczelnia nasza zasłużonego Członka.

Rektor, Senat i Rada Wydziału N. P. i Sp. Wolnej Wszechnicy Polskiej

DZIŚ — REWJA MODY W FILHARMONJI

Dziś, punktualnie o godz. 12 ... sali Filharmonji ... jakiej Łódź jeszcze nie widziała ... modele najwykwintniejszych domów ... Paryża ... cudownego kroju.

Najnowsze, dotychczas niewidziane ... mody letniej zaprezentuje ... fiey [Warszawa].

Pozatem biorą udział w pokazie ... największe ...

Pokaz połączony będzie z ... cjami artystycznemi i niespodziankami ... będzie upinanie sukien ... modelkach przez artystę-dekoratora ... publiczności oraz udział 10 ... najpiękniejszych „żywych ... szawy.

Mistrz ceremonji: Witold ... ferencier rewjowy przy ... skiego art. T. Miejskiego.

Pozostałe bilety sprzedaje ... dziś, od godz. 10 rano.

Uniewinniony kasjer Łódzkiego Tow. Kredytowego.

W dniu 19 lutego, jak o tem donosiliś nazajutrz, sąd okręgowy w Łodzi ska na rok więzienia b. kasjera Łódzkie Towarzystwa Kredytowego — Kazi ...rza Woźniaka za przywłaszczenie ...sięciu tysięcy złotych.

Sprawa wyszła na jaw wskutek za...dowania samego kasjera, który do... swej władzy przełożonej, że ma w ... niedobór w wysokości zł. 10.000.— ... nie może ustalić przyczyny, ani oko...ności, w jakich ten niedobór po...wstał. Dyrekcja Tow. Kredytowego zło...żyła naskutek tego doniesienie do proku...ratury i p. Woźniak został skazany.

W dniu wczorajszym sprawa ta zna...lazła się na wokandzie sądu apelacyjne w Warszawie. Sąd wyrok trybunału pierwszej instancji uchylił i Woźniaka uniewinnił (g)

Wycieczka propagandowa p. h. „Dzień pracy w wydziale zdrowotności publicznej".

W dniu 17 maja odbędzie się propa...gandowa wycieczka p. h. „Dzień pracy ...zdrowotności publicznej".

Uczestnicy wycieczki zbierają się o godzinie 8.30 rano w wydziale zdrowot...ności publicznej m. Łodzi, gdzie przemó...wi do nich naczelnik wydziału p. St. ...pner. O godz. 9-ej nastąpi nastąpi ...zwiedzanie sekcji walki z gruźlicą. Re...ferat wygłosi naczelny lekarz do walki z gruźlicą dr. Rajterowski.

O godz. 9.20 wycieczka udaje się do sanatorjum w Chojnach, gdzie nastąpi zwiedzanie i referat wygłosi naczelny le...karz dr. S. Jarmoliński.

O godz. 10.20 powrót i zwiedzanie ... miejskiej oraz stacji zapobiegaw...czej przeciwko dostawaniu się do sprze...daży mięsa porażonego trychniną. Re...ferat wygłosi dr. Cerkowna. O godz. ... wycieczka zwiedzi miejski zakład ...wy, gdzie referat wygłosi dr. Bo...... Misjon.

O godz. 11.30 nastąpi zwiedzanie miej...skiej pracowni bakterjologicznej, gdzie ...jący referat o mleku i wodzie w ... wygłosi dr. Załęski. Skolei o g. ... nastąpi wyjazd do szpitala po...wszechnego w Radogoszczu, zwiedzanie ...tala i referat dr. A. Margolisa. I ...dzie o 1-ej zwiedzanie schroniska św. Teresy dla umysłowo chorych w Radogoszczu i referat dr. Mittelstaedta, ...nem powrót do Łodzi. (i)

DZIŚ — SKŁADANIE LIST KANDYDATÓW

w Głównej Komisji Wyborczej oraz sprawdzanie spisu wyborców.—Ostatni tydzień przygotowań technicznych

Wyjaśnienie przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej.

Dziś, jak już zapowiadaliśmy, rozpoczyna się sprawdzanie spisu wyborców we wszystkich komisjach okręgowych. Sprawdzanie spisów jest bardzo charakterystycznym prognostykiem frekwencji wyborczej. Za tydzień tedy gdy minie termin przeglądania spisów już będzie można się zorjentować jaka będzie frekwencja podczas wyborów.

Niewątpliwie tym razem niewiele będzie reklamacyj w spisach wyborców. Pisaliśmy już bowiem o tem, że poraz pierwszy zostały one sporządzone nie na podstawie zeznań administratorów i właścicieli domów, jak to się praktykowało dawniej, lecz na **podstawie kartoteki mieszkańców Łodzi.** A ponieważ kartoteka łódzka jest pono doskonała, należy przypuszczać, że w spisach nie będzie żadnych niedokładności.

Jednakże spisy sprawdzić trzeba. Człowiek jest omylny i mogli się też mylić pracownicy, którzy pracowali nad układaniem spisów. Szczególnie ważne jest sprawdzenie spisów przez tych, którzy mają inne, aniżeli ogól wyborców, prawa. W myśl ustawy samorządowej **od warunku jednorocznego zamieszkania w obrębie Łodzi są zwolnieni właściciele domów, urzędnicy państwowi i komunalni, pracownicy instytucyj przedsiębiorstw państwowych** i t. d. Tymczasem **wielu właścicieli domów figuruje w kartotece mieszkańców jako kupcy czy przemysłowcy,** a pracownicy państwowi czy samorządowi — poprostu jako urzędnicy. Być może więc opuszczono ich w spisach i z tego względu

sprawdzić trzeba.

Poza tem dziś zaczyna się składanie list kandydatów. Mimo, że na tę czynność dano pełnomocnikom list 5 dni, do czwartku 17 b. m., prawie wszystkie listy zostaną złożone już w dniu dzisiejszym. Informowaliśmy się w poszczególnych komitetach wyborczych — jak się okazuje **wszystkie listy są już sporządzone i mają dostateczną ilość podpisów.** Ze względu więc na chęć otrzymania odpowiedniego numeru, być może że w poniedziałek już będzie wiadomo dokładnie kto, z jakiego komitetu i w jakim okręgu kandyduje.

Dalszy kalendarzyk wyborczy, na ostatnie dwa tygodnie przed dniem głosowania jest następujący:

Po złożeniu wszystkich list kandydatów zbada je dokładnie główna komisja wyborcza, zaopatrzy numerami porządkowemi i ustali, czy posiadają one jakiekolwiek braki.

DO 20 B. M. główna komisja zawiadomi pełnomocnika listy, jakie są braki, których usunięcie zadecyduje o ważności listy. Pełnomocnik ma na tę czynność 1 dzień — do 21 maja braki i uchybienia muszą być usunięte, w przeciwnym razie część listy albo cała lista może być unieważniona.

DO 21 MAJA mają również prawo wyborcy, którzy podpisali listy kandydatów, wycofać swe podpisy. Ponieważ wyborcy, którzy zostali pominięci w spisach, zgłoszą reklamacje — będą one rozpatrzone w możliwie krótkim czasie i do dnia 23 maja okręgowe komisje wyborcze zawiadomią każdego zainteresowanego, czy reklamacja została uwzględniona czy też nie.

W DNIU 23 MAJA rozlepione zostaną na mieście ostatnie już plakaty urzędowe. Podane w nich będą listy kandydatów, uznane za ważne dla każdego okręgu wyborczego, dzień i czas trwania głosowania i adresy lokali, w których odbędzie się głosowanie. Na tem kalendarzyk wyborczy już się kończy.

Praca w komitetach wyborczych rozwija się coraz bardziej. Szczególnie skutecznie pracuje Powszechny Komitet Pracy dla Samorządu, który zyskuje coraz więcej zwolenników wśród wszystkich warstw mieszkańców Łodzi. Siedziba Powszechnego Komitetu Wyborczego mieści się przy ul. Przejazd 36.

Komitet wyborczy Jedności Socjalistycznej ma swą siedzibę przy ul. Piotrkowskiej 83. Zjednoczony Żydowski Blok Wyborczy — Piotrkowska 10. Żydowski Blok Gospodarczo-Sjonistyczny — Śródmiejska 29. Niezależny Komitet Wyborczy Odbiurokratyzowania i Uspołecznienia samorzadu — Narutowicza 6. Komitet Wyborczy Stronnictwa Narodowego — Piotrkowska Nr. 132. Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy Poalej-Sjon lewicy — Al. Kościuszki 9, Żydowski Socjalistyczny robotniczy komitet wyborczy Poalej-Sjon prawicy — Piotrkowska 83. (i)

⁂

Od p. przewodniczącego Głównej Komisji Wyborczej wiceprezesa Moskwy otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie:

Wzmianka w piśmie „Republika" z dnia 10 maja r. b., podkreślona tłustym drukiem jakoby Przewodniczący Głównej Komisji Wyborczej ustalił, „że wyborca ma prawo głosować tajnie ale może, jeśli chce, nie ukrywać swego aktu wyborczego" — nie odpowiada prawdzie.

8 maja r. b. w godzinach urzędowania zgłosili się do mnie pp. adwokat Hartman i Milman, którzy m. in. prosili o wyjaśnienie tej kwestji, jak się Komisje Obwodowe ustosunkują do wyborców, którzy w dniu 27 maja r. b. zechcą głosować jawnie. Oświadczyłem wspomnianym delegatom, że swego czasu wiceminister Car, jako Generalny Komisarz przy wyborach do Sejmu, wyraził opinję, że

„tajne głosowanie jest prawem, a nie obowiązkiem".

Oczywista, że o opinji tej wiem tylko z enuncjacyj dziennikarskich.

Wspomniałem przytem pp. Hartmanowi i Milmanowi, że nie wyobrażam sobie sposobu jawnego głosowania, boć **odczytywanie z kartki nazwisk kandydatów tuż przed złożeniem jej do koperty, byłoby agitacją w samym lokalu wyborczym, co jest niedopuszczalne i wyraźnie zabronione ordynacją** wyborczą i kodeksem karnym.

Prosiłem wspomnianych panów, by odwiedzili mnie w dniu 10 maja r. b. w lokalu urzędowania i w tymże dniu wyjaśniłem, że zdaniem Głównej Komisji Wyborczej nie zachodzi obawa, aby jawne głosowanie miało mieć miejsce, pozatem na posiedzeniu wszystkich przewodniczących Okręgowych Komisyj Wyborczych w dniu 9 maja r. b. sprawa ta była omawiana i wówczas zdecydowano zwrócić uwagę przewodniczących Obwodowych Komisyj Wyborczych na konieczność energicznego występowania **przeciwko wszelkim objawom agitacji tak w lokalu, jak i w promieniu 100 metrów od lokalu urzędowania komisyj.**

Za Główną Komisję Wyborczą
(—) J. Moskwa,
Przewodniczący

Stanisław Walawski.

Wypadki majowe w Łodzi.

II.

Na dziedzińcu 31 p. SK. był zebrany pułk. Generał Małachowski przemówił krótko, dobitnie, porywająco. Widziałem oficerów, którym drżały ze wzruszenia wargi, widziałem płaczącego ...D.

— Niech żyje Józef Piłsudski! Niech żyje generał Małachowski.

Entuzjazm ogarnął wszystkich. Orkiestra pułkowa grała w nieskończoność Pierwszą Brygadę.

A tymczasem... Tymczasem pułkownik Arciszewski przygotowywał 28 p. SK. na przyjęcie generała Małachowskiego.

Przybiegłszy pędem do koszar, zaalarmował szkołę podoficerską, uwięził ppłk. Zawiślaka, zebrał oficerów na odprawę w sali, której wyjście obsadził elewami szkoły podoficerskiej, ustawił karabiny maszynowe w oknach... na przyjęcie generała Małachowskiego.

„Przygotowanie" było pomyślane do...rze. Niekiedy jednak nieprzewidziane ...okoliczności psują najlepszy rachunek. ...Nie przewidział płk. Arciszewski, że nie wszyscy oficerowie są na odprawie i że korpus podoficerski stanie jak mur przy swym wodzu. Dzięki szczęśliwemu przypadkowi był zajęty w magazynie swej kompanji kpt. Wadzyński, który przy pomocy podoficerów uwolnił sprytnie ppłk. Zawiślaka. Ten momentalnie opanował sytuację, oswobodzając oficerów i internując szkołę podoficerską.

Gdy więc generał Małachowski przybył z orkiestrą i szkołą podoficerską 31 p. S.K., został przez 28 p. SK. z podpułkownikiem Zawiślakiem na czele powitany z niebywałym zapałem. Przewrót w Łodzi został dokonany. 28 i 31 p. SK. nie zawiodły. Fragmenty 10 p.a. l. (pułk był na ostrem strzelaniu) pod dowództwem majora Hoszarda opowiedziały się bez wahania za Marszałkiem.

Kwaterę rozbił gen. Małachowski w 28 p. SK. nadeszły ciężkie, pełne emocji chwile. Dopiero pierwsza część zadania została dokonana: opanowanie Łodzi. A cały teren korpusu?

Stanąłem przy telefonie o godz. 1-ej w południe i trwałem przy nim bez przerwy do 2-giej w nocy. Warszawa, Częstochowa, Skierniewice, Kutno, Kalisz, Łowicz, Koluszki, Sieradz, Wieluń, Zduńska Wola. Przedstawiłem najpierw sytuację kwaterze głównej w Warszawie płk. dypl. Błeszczyńskiemu, obecnie atache wojskowemu w Paryżu.

— Panie majorze! Proszę zameldować panu generałowi, że pan Marszałek mianuje go Dowódcą Okręgu Korpusu nr. IV. Proszę podporządkować sobie dywizje w Częstochowie i Skierniewicach. Pod żadnym warunkiem nie dopuszczać oddziałów witosowych do Warszawy. Wszystkie zbdędne siły wysłać tutaj.

Zadanie bardzo trudne. Do rozporządzenia jedynie telefon. Po zameldowaniu generałowi Małachowskiemu i otrzymaniu odpowiednich wskazówek rozpocząłem akcję.

Częstochowa. Szef Sztabu dywizji Piechoty ppłk. dypl. Endel-Ragis.

— Panie pułkowniku! Proszę bardzo pana gen. Wróblewskiego do telefonu. Już?... Dziękuję!... Panie generale! Z rozkazu pana Marszałka zstał mianowany Dowódcą Korpusu gen. Małachowski. Czy pan generał zechce się podporządkować jego rozkazom?

— Tak jest! Bez zestrzeżeń! Dobro sprawy tego wymaga.

— Dziękuję! Wobec tego zechce pan generał wydać zarządzenia, by od Krakowa żaden oddział nie przybył na pomoc rządowi.

— Tak! To konieczne! Wydam odpowiednie polecenia!

Skierniewice. Przy telefonie dowódca Dywizji gen. Bejnar, osiwiały w służbie rosyjskiej oficer.

— Panie generale! Z polecenia pana Marszałka Piłsudskiego objął dowództwo korpusu pan generał Małachowski. Pan Marszałek poleca panu generałowi podporządkować się.

— Dobrze, dobrze! Podporządkuję się ale dajcie mi na piśmie rozkaz Marszałka.

— Panie generale, w tej sytuacji to absurd. Jazda do Warszawy podczas decydującej walki, potem wędrówka do Skierniewic wymaga conajmniej 24 godzin. A tu minuty są drogie!

— Dajcie mi pismo Marszałka!

— Panie generale, zaklinam na wszystko!

— Dajcie pismo!

Odłożyłem słuchawkę i zakląłem po węgiersku.

Komendant Okręgu Strzeleckiego, p. Piątkowski dotrzymał przyrzeczenia. Dostarczył tyle strzelców, że nie wiedziało się, co z nimi zrobić.

— Panie komendancie! Na strzeleckich barkach spoczywa niedopuszczenie oddziałów poznańskich od strony Kalisza.

— Jak to zrobić?

— Całkiem poprostu. Koło Pabjanic czy Zduńskiej Woli wyjąć na pewnej przestrzeni szyny kolejowe, okopać się i żywej duszy nie przepuścić. Ma pan w tych okolicach strzelców.

— Tak! Wszystko będzie zrobione!

I rzeczywiście wszystko zostało precyzyjnie wykonane. Telefonuję do Kutna. Wciągam w rozmowę nieznanego mi dziś z nazwiska kapitana legjonowego.

— Co z pułkiem?

— Pomaszerował do Warszawy. Zostałem z 19-tu żołnierzami.

— Panie kapitanie! musi pan wejść w kontakt z kutnowskimi kolejarzami. Jest to element bardzo partjotyczny. Przy ich pomocy rozkręci pan na stacji szyny na jak największej przestrzeni. Poznaniaków w stronę Warszawy pd żadnym warunkiem nie puszczać.

TEATR — MUZYKA — SZTUKA

TEATR MIEJSKI
OSTATNIE WYSTĘPY STEFANA JARACZA I MARJI MODZELEWSKIEJ.

Dziś, w niedzielę o godz. 4-ej po południu bezwględnie ostatnie powtórzenie wybornej komedji Hemara „Firma" ze Stefanem Jaraczem i Marją Modzelewską w rolach popisowych.

Dziś w niedzielę wiecz., w poniedziałek i wtorek ostatnie występy warszawskiego zespołu — „Nowa Komedja" prezentującej komedję satyryczną Al. Słonimskiego „Rodzina". W rolach głównych niezrównana para artystów Stefan Jaracz i Marja Modzelewska.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).

Dziś, w niedzielę o godzinie 4.30 i 8.30 powtórzenie premjery operetki w 3 aktach Waltera Kollo „Baron Kimmel" w reżyserji dyr. Winklera.

Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI.

Wystawa prac prof. Józefa Pankiewicza z Paryża oraz Anieli Cukierówny i Marji Obrębskiej z Warszawy przedłużona będzie jeszcze na tydzień ze względu na stale wzrastającą frekwencję i sprzedaż, to też niewątpliwie ci wszyscy, którzy do dnia dzisiejszego nie zdążyli jej obejrzeć, uczynią to w ciągu bieżącego tygodnia. Instytut (park Sienkiewicza otwarty codziennie od godz. 11—20-ej).

Pochód L.O.P.P.
odbędzie się dziś o godz. 11-tej.

W dniu dzisiejszym (niedziela) o g. 11-ej przeciągnie ul. Piotrkowską w stronę Placu Wolności pochód propagandowy L. O. P. P., w którem weźmie udział zarówno młodsze jak i starsze pokolenie pracujące nad przygotowaniem obrony przeciwlotniczo - gazowej.

Niechaj hasła, umieszczone na transparentach, niesionych w pochodzie, wzmogą ofiarność społeczeństwa na rzecz L. O. P. P.

Zbieraniem ofiar pieniężnych do puszek zajmować się będą bezinteresownie członkowie L. O. P. P., którzy zostali zaopatrzeni w specjalne legitymacje oraz żółte opaski z napisem „L. O. P. P. Łódź-Miasto" oraz pieczątką okręgu Łódzkiego Obwodu Miejskiego L. O. P. P.

Pobór rocznika 1913
Kto ma się stawić jutro.

Dziś, w niedzielę, dnia 13 maja komisje poborowe są nieczynne. Jutro, w poniedziałek, dnia 14 maja r. b.

przed komisją poborową nr. 1

(Piotrkowska 89) poprzeczna oficyna, parter, winni się stawić poborowi rocznika 1913, zamieszkali na terenie 3 komisarjatu P. P. o nazwiskach, rozpoczynających się od liter Kr. do końca K, L.

przed komisją poborową nr. 2

(Piotrkowska 89, poprzeczna oficyna, II piętro), poborowi rocznika 1913, zamieszkali na terenie 4 komisarjatu P. P., o nazwiskach na litery K, M,

przed komisją poborową nr. 3

(Piotrkowska 165) poborowi rocznika 1911 (kat. B.), zamieszkali na terenie 3 komisarjatu P. P. o nazwiskach na litery od A do J włącznie, przed komisją poborową na powiat łódzki (Rzgowska 84) poborowi rocznika 1913 od liter A do K włącznie, oraz poborowi rocznika 1911 i 1912 z kat B. (wszyscy), zamieszkali na terenie Rudy Pabjanickiej.

Zgłaszający się do przeglądu winni posiadać dowód osobisty lub zaświadczenie tożsamości z fotografją, zaświadczenie o rejestracji, kartę odroczenia służby wojskowej, świadectwo zawodowe i świadectwo szkolne. Na komisję należy się stawić punktualnie o godz. 8 rano

Zjazd dramaturgów
z całego świata odbędzie się 11 czerwca w Warszawie.

11-go czerwca rozpocznie się w Warszawie i będzie trwał tydzień międzynarodowy kongres autorów dramatycznych i kompozytorów

Jest to dziewiąty doroczny kongres, reprezentujący dwadzieścia dwa państwa. Ósmy odbył się w Kopenhadze pod protektoratem następcy tronu duńskiego, siódmy odbył się w Wiedniu dwa lata temu; otwierał go pan prezydent Rzeczypospolitej Austrjackiej, Miklas, zaś po przemówieniu p. prezydenta przemawiał kanclerz Dollfuss.

Berliński kongres otwierali długiemi przemówieniami ministrowie Rzeszy niemieckiej i Prus, poczem prezydent Hindenburg witał przedstawicieli kongresu w swoich apartamentach.

We Włoszech uczestnicy kongresu mieli zaszczyt przedstawić się królowi Wiktorowi Emanuelowi, a we Francji, Briand, przyjmując u siebie uczestników kongresu, konfederację autorską nazwał z właściwym mu uśmiechem, „autorską ligą narodów".

Przewidywany jest przyjazd do Warszawy wielu świetnych komedjopisarzy i kompozytorów. Przybędzie prezes Związku francuskich aut. dram. Coolus, Denys Amiel, Jean-Jacques Bernard, **Deval** (autor „Towariszcza"), spodziewany jest **Pirandello, Lehar, twórca „Wesołej wdówki", Abraham, Ryszard Strauss i autorowie sowieccy w charakterze gości, ponieważ nie należą dotąd do Confederation Internationale,** spowodu odrębnego prawa autorskiego, nieuzgodnionego z tak zwaną „konwencją berneńską".

Obradom będzie przewodniczył znany komedjopisarz francuski p. Charles Mere, który w tym roku kończy swoją trzyletnią kadencję na stanowisku prezesa Konfederacji międzynarodowej.

Sport

Dział oficjalny Ł.Z.O.P.N.

Komunikat Nr. 26
Wydziału Gier i Dyscypliny z dnia 10 maja 1934 r.

Podaje się do wiadomości kubom dalszy ciąg kalendarzyka rozgrywek I rundy o mistrzostwo klasy C grupy III-cich drużyn A-klasowych klubów.

Niedziela, dnia 27 maja rb. boisko ŁKS — Godz. 15.00 — ŁKS III — Wima III (przedmecz zawodów ligowych ŁKS — Garbarnia).

Sobota, dnia 26 maja rb. boisko Widzewa godz. 17,00 — SKS III — Makabi III.

Czwartek, dnia 31 maja rb. boisko Widzewa godz. 15.00 — Makabi III — Union Touring III. (przedmecz zawodów Makabi — Kaliski KS).

Sobota, dnia 2 czerwca boisko WKS godz. 17.30 — WKS III — Hakoah III

Niedziela, dnia 3 czerwca rb. boiskoŁKS. godz. 15,30 ŁKS III — Widzew III (przedmecz zawodów ligowych ŁKS — Warta).

Niedziela dnia 3 czerwca boisko Wimy — godz. 9.00 Wima III — SKS III (przedmecz zawodów Wima — Kaliski KS)

Sobota, dnia 9 czerwca boisko Widzewa — godz. 17,30 Makabi III — WKS III

Sobota, dnia 9 czerwca boisko Wimy — godz 17,30 Wima III — Widzew III

Niedziela, dnia 10 czerwca rb. boisko Nnion Touring — godz. 11,00 Union Touring III — SKS III.

Sobota, dnia 16 czerwca rb boisko WKS godz. 17,30 Hakoah III — ŁKS III.

Niedziela dnia 17 czerwca rb. boisko WKS godz. 15.30 SKS III — WKS III (przedmecz zawodów SKS — Kaliski KS)

Niedziela, 17 czerwca rb. boisko ŁKS — godz. 17,30 ŁKS III — Union Touring III

Sobota, dnia 23 czerwca boisko Widzewa godz. 17 30 Widzew III — Makabi III.

Niedziela, dnia 24 czerwca rb. boisko Wimy godz. 17,30 Wima III — Hakoah III

Niedziela, dnia 24 czerwca rb. boisko ŁKS godz 17,30 ŁKS III — WKS III

Piatek, dnia 29 czerwca rb. boisko Widzew godz. 11.00 Widzew III — SKS III

Piatek, dnia 29 czerwca rb. boisko Union-Touring godz 11,00 Union Touring III—Wima III

Piatek, dnia 29 czerwca rb. boisko Union-Touring godz. 15,30 Hakoah III — Makabi III, (przedmecz zawodów Hakoah — Kaliski KS).

Dzisiejsze imprezy sportowe.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w Łodzi szereg interesujących imprez sportowych

O godz. 10-ej rano rozpoczyna się na stadjonie WIMY międzymiastowy kobiecy mecz lekkoatletyczny Łódź — Poznań. Pozatem w godzinach przedpołudniowych odbędą się dwa spotkania piłkarskie o mistrzostwo klasy A Widzew — ŁTSG: o godz. 11-ej na boisku WIMY oraz SKS — ŁKS Ib o tej samej porze na boisku WKS-u.

W godzinach popołudniowych odbędzie się na stadjonie ŁKS-u mecz ligowy Polonja — ŁKS. Początek zawodów o godz. 16.30.

O tej samej porze rozegrany zostanie na boisku WIMY mecz o mistrzostwo klasy A. WKS — WIMA.

Turyści—Makkabi 4:0 (1:0).

Na boisku WKS odbył się w dniu wczorajszym mecz piłkarski o mistrzostwo Turyści — Makkabi. Zwyciężyli łatwo Turystów w stosunku 4:0, zdobywając bramki przez Królasika (2), „Beckera" i Nykla.

Mecz był nieciekawy i stał na niskim poziomie. Obie drużyny grały b. słabo.

RADJOPROGRAM

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.
NIEDZIELA, dn. 13 maja 1934 r.

9.00—9.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 9.05—9.25: Gimnastyka ... —9.35: Muzyka z płyt. 9.35—9.40: Dziennik ranny. 9.40—9.55: Muzyka z płyt. 9.55— ... Chwilka gospodarstwa domowego. 10.00— ... Transmisja Nabożeństwa z Poznania. Po nabożeństwie muzyka religijna z płyt. 11.57— ... Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z ... 12.05—12,10: Odczytanie programu na dzień ... żący. 12.10—12.15: Wiadomości meteorologiczne ... 12.15—14.00. Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: orkiestra filharmoniczna pod dyr. Eugenjusza Dziewulskiego ... dwiga Hennert (śpiew) i prof. Leopold ... kowski (skrzypce). W przerwie: prof. ... Chojnacki wygł. prelekcję p. t. „Jak ... muzyka 14.00—14.15. Odczyt p. t. „Nowy ... teatrzyk szkolny — wygł. dr. Wilhelm ... 14.15—14.30. Muzyka z płyt. 14.30—15.00 ... zyka popularna z płyt. 15.00—15.20. ... płyt. 15.20—16.00. Koncert zespołu ... Arkadi Flato.

16.00—16.30. Program dla dzieci: Słuchowisko ... Marji Dynowskiej p. t. „Flis na ...

16.30—16.45. Kwadrans sławnych artystów (płyty) Wanda Landowska — klawesyn ...

16.45—17.00. Kwadrans literacki „Chałupy" ... Tadeusza Szukiewicza.

17.00—17.15. Pogadanka p. t. „O umiejętności czynienia zakupów" — wygł. Zofja ... nicka.

17.15—18.00. Audycja ludowa muzyki ... lańskiej. Wykonawcy: Orkiestra ... pod dyr. Mierczyńskiego, kwartet ... i trio instrumentalne.

18.00—18.40. Słuchowisko p. t. „Co się ... w Sydonie" — podług Sienkiewicza ... z Wilna.

18.40—19.00. Recital fortepianowy He... wińskiej.

19.00—19.05: Odczytanie programu na dzień następny.

19.05—19.10: Wiadomości sportowe.

19.10—19.30: Rozmaitości.

19.30—19.45: Radjotygodnik dla młodzieży „Co się dzieje na świecie" w opr. ... Bruno Winawera

19.45—19.50: Repertuar teatrów i kin łódzkie.

19.50—19.52: „Myśli wybrane".

19.52—20 35. Koncert muzyki lekkiej. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława ... wrota i Zofja Terne (piosenki).

20.35—20.50. „Na przedprożu Bliskiego ... du" — wygł. Walenty Hartwig ...

20.50—22.00. „Na wesołej lwowskiej fali".

22.00—22.10. Dziennik wieczorny.

22,10—22,25. Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni P. R.

22.25—23.00: Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja".

23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne ... komunikacji lotniczej i kom. policyjne ...

23.05—23.30: D. c. muzyki tan. z „Gastronomji".

DZIŚ SŁUCHAMY:

16.00. MEDJOLAN. „Siła Przeznaczenia" ... ra Verdiego. (Tr. z Teatru Miejskiego Florencji)

17.20. MOSKWA (Stalin). „Carmen" ... Bizeta. (Tr. z Teatru Wielkiego).

17.30. DAVENTRY. „Kupiec wenecki" ... dja Szekspira

18.30. LONDYN REG. Koncert kompozycji Oskara Straussa.

20.00. WIEDEŃ. „Jabuka" — operetka ... Straussa.

20.00. PRAGA. Festival Smetany.

20.30 STRASBURG. „Joanna d'Arc" — ... historyczny E. de Vernejoula.

20.30. SOTTENS. „Łucja z Lammermoor" — opera Donizettiego.

20.30. KOLONJA. „Nocleg w Granadzie" — opera romantyczna Kreutzera.

20.55. RZYM. „Maskota" — operetka ...

21.55. HILVERSUM. Koncert symfoniczny pod dyr. Mengelberga.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

Dwie giełdy.

Łódź, 13 maja 1934 r.

Od całego szeregu miesięcy cena podstawowego u nas zboża chlebowego — żyta — utrzymywała się na mało zmiennym poziomie. Obracała się koło 14.75 za 100 kg. to jest ceny płaconej przez zakłady przemysłowo-zbożowe.

Gdy się teraz zbliżamy do przednówka — cena nagle się załamała, spadając do 12.50. Okazało się, że rynek przy końcu bieżącej kampanji zbożowej daleki jest jeszcze od wyczerpania podaży. Trzeba zaakcentować, że wywóz w upływającym roku gospodarczym był nader poważny, bo osiągnął 270 tys. ton. Mimo to nie zdołano „wydrenować" rynku z naciskającej podaży.

Zakłady interwencyjne zmuszone są bronić się przed nadmiarem tej podaży. Przyjmują coraz ostrzej jakościowo zboże: już to starczy, aby wielką sferę obrotu zbożem ... minowanem po cenach znacznie ... od urzędowej wytycznej.

W dalszej fazie zakłady zmuszone ... do obniżenia ceny zakupu. Oczy... niepokoi to rynek. Mamy tu ... aż nadto znany obraz świateł ... interwencji w cenach: dobrodziej... stabilizacji odpowiada tem silniej... reakcja w momentach osłabienia.

... najbliższych parę tygodni będzie dla ... okresem poważnej próby. ... nie do silniejszej zniżki żyta ... gospodarstwa naszego fak... wyższe nader ujemnym: osłabi... się niewątpliwie te zadatki poprawy, ... owdzie poczynają się zarysowywać. Patrzymy więc z zainteresowaniem na wysiłki zakładów, wysiłki ... zresztą natury nietylko finan... ale także i technicznej.

* *

Gdy jedna giełda daje obraz pewnego zdeprymowania — druga równocześnie przeszła do nastrojów wyraźnie „hossy". Tą drugą — jest giełda ... stałego oprocentowania, ... publicznych, z państwowe-...

... od dłuższego czasu zwyż... papierów zamieniła się od kilku ... w formalną haussę. Przedewszystkiem zwyżkuje pożyczka stabilizacyjna: ... notowany w październiku w ... 50 obecnie dochodzi do ... zwyżka z 60 na 70 doko... kilka dni.

... stwierdzić skąd bierze się ... kursów pożyczek państwo... Pierwszorzędna obsługa — przy ... uwzględniająca kurs najwyższej waluty — nastraja przychylnie giełdy zagraniczne. Zwyżka z ... podwyższa się kurs a obniża się ... państwowych pożyczek zagranicznych ... ruchem falowym ... wewnętrzne pożyczki ... w konsekwencji — ... papiery pupilarne. Ten ruch ... w kraju silny rezonans: lo... papierze publicznym a zwłaszcza państwowym urabia sobie coraz ... przyciąga ona nie tylko ... mierające i tezauryzacji, ale ... przewędrowują do niej kapitały z ... zwalniające się kapitały z ... lokaty bankowej ... skądinąd wzrastające ... jako płatnika stwa... konkurencji lokacyjną; z ... strony nie tracimy z oka, ... rzeczywistej pa... zastawowych, pozostała ... kursów, a la longue działa ... obniżająco na ogólną stopę ...

Dr. A. Z.

Przymus księgowości w przem. i handlu.

Zakłady przemysłowe I—V kategorji objęte obowiązkiem prowadzenia ksiąg handlowych, w handlu — przedsiębiorstwa hurtowe i półhurtowe.--Specjalnych przepisów dla włókiennictwa nie będzie

(m) Wobec bliskiego już terminu wejścia w życie nowego kodeksu handlowego, oczekiwane jest rychłe wydanie rozporządzenia wykonawczego, regulującego szereg kapitalnych kwestyj, ujętych w kodeksie jedynie ramowo. Należy do nich przedewszystkiem **sprawa prowadzenia ksiąg handlowych,** dotychczas dość płynna, zwłaszcza w odniesieniu do handlu.

Obowiązek prowadzenia ksiąg w przedsiębiorstwach handlowych obecnie w zasadzie nie istnieje, a jedynie system ulg podatkowych oddziaływać ma zachęcająco w kierunku wprowadzenia księgowości. Niezawsze wydaje to oczekiwane rezultaty, powodując często kontrowersje między płatnikami i władzami skarbowemi, doszukującemi się w braku ksiąg w większych zakładach handlowych **chęci ukrycia obrotów i osłonięcia przed wymiarem podatkowym klienteli.**

Należy mieć nadzieję, iż spodziewane rozporządzenie min. przemysłu i handlu usunie wszelkie w tym względzie wąt**pliwość, precyzując obowiązek prowadzenia ksiąg handlowych.** Wnioski w tej sprawie opracowała łódzka Izba Przemysłowo - Handlowa która daje zw. ob. materjał do ustalenia konkretnego projektu rozporządzenia. Podstawa, na jakiej samorząd gospodarczy oparł się przy ustalaniu wytycznych, dotyczących obowiązku prowadzenia ksiąg, jest bardzo zróżniczkowana, **uwzględnia bowiem istotne warunki przedsiębiorstwa handlowego, rozmiary obrotów i zasiąg jego interesów.**

Bardziej schematycznie potraktowano obowiązek księgowości jedynie w stosunku do przemysłu, gdzie za podstawę przyjęto kategorję świadectwa przemysłowego. Jako ogólną zasadę ustalono tutaj, iż **obowiązek prowadzenia księgowości dotyczy wszystkich przedsiębiorstw, wykupujących świadectwa od I do V kategorji włącznie.** Pozatem obowiązek ten obejmuje również — niezależnie od kategorji te przedsiębiorstwa, **które prowadzą hurtową sprzedaż własnych wyrobów.** W tym punkcie projekt rozporządzenia wprowadza pewną inowację, mającą na celu zrównanie obowiązków przedsiębiorstw przemysłowych posiadających własne składy hurtowej sprzedaży z obowiązkami kupiectwa hurtowego, **które objęte zostanie przymusem księgowości.**

W stosunku do handlu obowiązek prowadzenia ksiąg został — jak już wspomnieliśmy — bardziej zróżniczkowany. Istniejące początkowo tendencje, aby specjalnie we włókiennictwie całą drugą kategorję przedsiębiorstw handlowych ryczałtem objąć omawianym obowiązkiem, zostały ostatecznie poniechane, i **za podstawę przyjęto nietyle podział na kategorje, ile taryfę świadectw przemysłowych,** a więc cenę wykupywanego świadectwa, jako wyraźniej świadczącą o rozmiarach przedsiębiorstwa handlowego.

Ogólnie rzecz biorąc, **obowiązkiem prowadzenia ksiąg handlowych objęto w projekcie rozporządzenia handel hurtowy i półhurtowy z pewnemi wyjątkami.** Do tych wyjątków należą przedsiębiorstwa wykupujące świadectwa według punktu 2 i 3 taryfy świadectw przemysłowych.

Jak więc widzimy, przymus księgowości w handlu potraktowano bardzo ostrożnie, **ograniczając go jedynie do przedsiębiorstw większych, dla których** nie będzie stanowił on nadmiernego obciążenia. Pozatem będzie on **jednolity dla całego handlu, wbrew początkowym projektom wyodrębnienia handlu włókienniczego i stworzenia dla niego specjalnych przepisów,** co łączyło się z zagadnieniami walki z anonimowością. Przepisy te m. in. dotyczyć miałyby kwestji ujawnienia odbiorców, w ostatecznej jednak redakcji **zaniechano odrębnego traktowania włókiennictwa,** wychodząc z założenia, iż anonimowość nie jest specyficznem zjawiskiem jedynie w tej dziedzinie handlu, zaś zbyt ściśle i obszernie ujęty obowiązek ujawnienia klienteli mógłby się w rezultacie okazać niezawsze możliwy do wykonania i mógłby wywołać dla handlu hurtowego niebezpieczne konsekwencje.

Rozporządzenie, ustalające obowiązek prowadzenia ksiąg będzie drugim i — miejmy nadzieję — końcowym etapem na drodze ujednolicenia i uregulowania zagadnienia księgowości handlowej. Poważnym krokiem naprzód w tej dziedzinie są postanowienia nowej ordynacji podatkowej, wprowadzającej ogólną zasadę, iż **księgi, uznane za prawidłowe i rzetelne, są wiążącym władze skarbowe dowodem przy wymianie świadczeń podatkowych.** Ta sama ordynacja podatkowa, łącznie z dodatkowemi rozporządzeniami min. skarbu, określa jednocześnie, jakie księgi uważać należy za rzetelne i prawidłowe, teraz zaś oczekiwane rozporządzenie min. przemysłu i handlu ustali na kim ciąży obowiązek przeprowadzenia tych ksiąg. **W ten sposób zamknie się krąg, zacierający wszelkie kwestje, dotyczące księgowości..** Miejmy nadzieję, że na tych zasadach oparta i uregulowana zacznie ona odgrywać zarówno w stosunkach handlowych, jak i podatkowych taką rolę, jaką na Zachodzie dawno już jej przyznano.

Giełda pieniężna

Na wczorajszem zebraniu warszawskiej giełdy dewizowo - walutowej tendencja dla dewiz była mocniejsza, przy obrotach zwiększonych. Bank Polska płacił za banknoty dolarowe 5.25. Notowano: Berlin 209 (+45). Belgja 123.70 (+3). Gdańsk 172.65 (—2). Holandja 358.70 (+5) Kopenhaga 120.80 (+20). — Londyn 27.03. Nowy York 5.28.5 (+0.5). kabel 5.29 (+0,5). Paryż 34.95. Praga 22.03 (—1). Stockholm 139.45 (+ 10). Szwajcarja 171.70 (+ 50). Włochy 45.05 i pół (— 1 i pół). w obrotach prywatnych: marka niemiecka 206 (+100). szyling austrjacki 99. korona czeska 21.83 (+ 3). frank francuski 34.92. funt angielski 27.03 (+ 4). dolar 5.26 rubel złoty 4.62. dolar złoty 8.92. rubel srebrny 1.30 bilon 0.62.

AKCJE. Na rynku akcyjnym tendencja była słabsza, przy większej realizacji. Większych obrotów dokonano akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 91.50 — 89.25 (— 150). Częstocice 20. Cukier 19.50. Lilpopy 12.15 — 11.80 — 11.90 (+ 10). Starachowice 11.60 — 11.10 — 11.15 (— 10). tranzakcje dokonane, a nienotowane: Modrzejów 3.90 (— 0). Rohn 5. Haberbusch 39.50 (— 50).

PAPIERY PROCENTOWE. Na rynku papierów procentowych tendencja była przeważnie mocna, przy dość dużych realizacjach — Większych obrotów dokonano 7 porc. stabilizacyjną i 8 proc. L. Z. m. Warszawy. Notowano: 3 proc. Budowlana 45.25 — 45. dolarówka 53.90 — 53.80 — 20). 4 proc inwestycyjna — 113.25 (+25). 5 proc. konwersyjna 65.75. 6 proc. dolarowa 78 (+25). odcinki po 500 dolarów 77.50. 7 proc. stabilizacyjna 69.88 — 68.75 4 proc L. Z. Ziemskie drobne odcinki 51.25. 7 proc. L. Z. Ziemskie dolarowe 36. odcinki po 500 dolarów 36.35 odcinki po 100 dolarów 38.50 4 proc. L. Z. Warszawy 62.75. 8 proc. L. Z. Warszawy 58.25 — 57.38 — 57.75 (+ 25). 8 proc. L. Z Częstochowy 49 (+ 12). 8 proc. L. Z. Łodzi 51 (+175). 6 proc. obligacje Warszawy 6-ta emisja 54 (+ 100). 6 porc. obligacje m. Warszawy 8-ma i 9ta emisja 53 (+50) tranzakcie dokonane a nienotowane: 7 proc. śląska 69.50 — 69.25 (— 25). 7 porc. warszawska dolarowa 68. 5 proc. L. Z. Warszawy — 65.75 (+ 25). 4 i pół proc. obligacje Warszawy 5-ta em. 4.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Na wczorajszem zebraniu giełdowem w Łodzi notowano: tranzakcje: dolary 5.25 poż. budowlana sprzedaż 43.50. kupno 43.25. poż. inwestycyjna 113.25—113.00. dolarówka 53.75—53.50. — Bank Polski 91,00—90.00. 5 proc. m. Łodzi 51.50 —51.00. Tendencja mocniejsza.

Tendencja dla papierów wartościowych na rynku łódzkim była wczoraj niejednolita. W godzinach rannych utrzymywała się tendencja bardzo mocna, kształtując kurs pożyczki stabilizacyjnej na 69 w płaceniu. Niemniej mocne były 8 proc. L. Z. m Łodzi które kupowano po 51.50. Później nastąpiło osłabienie tendencji i kursy nieco spadły. W godzinach wieczorych poż. stabilizacyjną oddawano po 68.75. zaś listy po 51.00. papiery te jednak nie znajdowały nabywców. Prawdopodobnie nastąpiło pewne „zmęczenie" giełdy finansowo niezbyt silnej, a więc stosunkowo dość szybko wyczerpującej się w okresach haussy.

Wobec skoncentrowania uwagi rynku na papierach wartościowych, zainteresowanie walutami było niewielkie, wskutek czego obroty były minimalne przy niezmienionych kursach. Dolary w dalszym ciągu oddawano po 5.26. płacono 5.24 do 5.25. funty 27.10 w sprzedaży i 27.00 w kupnie

Bank Polski również cen nie zmienił, płacąc za funty 26.88. za dolary 5.23. 5.24 i 5.26 (czeki).

NOTOWANIA BAWEŁNY

NOWY JORK. Loco 11.45 maj 11.16 czerwiec 11.22 lipiec 11.28—29 sierpień 11.34 wrzesień 11.40 październik 11.45 listopad 11.50 grudzień 11.56—59 styczeń 11.45 marzec —

NOWY ORELEAN. Loco — maj 11.12 lipiec 11.26—27 październik 11.41 grudzień 11.54 styczeń 11.60 marzec 11.68

LIVERPOOL. Loco 6.15 maj 5.95 czerwiec 5.95 lipiec 5.96 sierpień 5.94 wrzesień 5.92 październik 5.90 listopad 5.88 grudzień 5.87 styczeń 5.87 luty 5.87 marzec 5.87 kwiecień 5.87 maj 5.88 czerwiec 5.88 lipiec 5.88

EGIPSKA. Loco 8.50 maj 8.31 lipiec 8.36 październik 8.35 listopad 8.35 grudzień 8.32 styczeń 8.32 marzec 8.35

UPPER. Loco 6.69 maj 6.65 lipiec 6.63 październik 6.63 listopad 6.66 grudzień 6.69 marzec 6.71.

ALEKSANDRJA. Sekkelaridis. — Maj 15.39 lipiec 15.0 listopad 15.82 styczeń 15.82 marzec 15.82

ASHMOUI Czerwiec 11.74 sierpień 11.78 październik 11.80 grudzień 11.87 luty 11.95.

BREMA. Loco 13.28 lipiec 13.23 październik 13.52 grudzień 13.64 styczeń 13.55 marzec 13.79.

Przed rokowaniami z Anglją.

Komisja Polityki Gospodarczej Izby Przemysłowo - Handlowej rozpatrywała ostatnio sprawy, związane z rokowaniami handlowemi z Anglją i Holandją. Komisja zaakceptowała **projekt maksymalnych zniżek konwencyjnych na artykuły grupy bawełnianej i wełnianej,** które ewentualnie mogą być objęte listą żądań taryfowych angielskich w czasie niedalekich już rokowań.

Poza tem Komisja rozpatrzyła wysunięty przez zainteresowane zrzeszenia gospodarcze okręgu łódzkiego projekt zmiany nomenklatury poz. 719 taryfy celnej, obejmującej szmaty i odpadki, wypowiadając się za potrzebą **złagodzenia obecnych utrudnień celnych przy imporcie wymienionych surowców.**

Odpływ złota

ze Szwajcarji zahamowany.

W związku ze znaczną poprawą kursu franka szwajcarskiego na rynkach międzynarodowych, odpływ złota i dewiz wysokocennych z Banku Szwajcarskiego w pierwszym tygodniu maja zupełnie ustał. Dlatego też zapas złota Banku na dzień 7 maja r. b. wykazuje niezmieniony stan 1.644 milj. franków, a zapas dewiz wysokocennych utrzymał się w wysokości 3 milj. franków szwajcarskich.

Pokrycie złotem obiegu biletów bankowych podniosło się do 114 porc., a pokrycie złotem obiegu, jakoteż natychmiast płatnych zobowiązań do 92 proc.

Bilans tegorocznych Targów Poznańskich

Zdwojony udział wystawców — ożywienie obrotów. — Abstynencja przemysłu włókienniczego.

Zewnętrzny wygląd tegorocznych Targów Poznańskich uprzytomnił zwiedzającym, że wystawcy oczekiwali znacznego ożywienia tranzakcyj. Wynika to z prawie w dwójnasób wzmożonego obesłania Targów, wynika ze znacznie kosztowniejszych urządzeń stoiskowych, z większej mnogości towaru przywiezionego, ze znacznie wyższego poziomu jakościowego towaru i z tych opinij, jakie się słyszało przed otwarciem Targów. **Tranzakcje targowe nie dorosły do poziomu nadziei,** jakie powodowani zbytnim optymizmem, robili sobie wystawcy, jednakże wyniki te, ocenione okiem ekonomisty, **dają niezbity dowód poważnej poprawy spożycia i chłonności rynku.**

Tranzakcje mniejsze w wielu wypadkach zakończono już na Targach, wszystkie większe tranzakcje będą finalizowane po Targach, aczkolwiek w całym szeregu wypadków dokonanie ich już obecnie nie przedstawia wątpliwości. Bardzo wybitnie zaznaczyła się niechęć do jakiegokolwiekbądź kredytu, często kosztem uskutecznienia poważnych tranzakcyj.

Obroty ogólne na Targach wzrosły w porównaniu do roku uprzedniego średnio o 30 proc. za wyjątkiem fortepianów, instalacyj elektrycznych, galanterji ubraniowej oraz maszyn biurowych i instrumentów muzycznych, które nie wykazały zwiększenia. Duże ożywienie panowało w dziale mniejszych wyrobów metalowych, rzemiosła meblowego, samochodów, przemysłu spożywczego, niektórych działów przemysłu budowlanego urządzeń domowych, porcelany, skóry i obuwia, niektórych gałęzi przemysłu papierniczego i przemysłu gumowego. W rzemiośle wyroby metalowe, meble, spożywcze wyroby, obuwie i wyroby ludowe cieszyły się poważnym popytem.

Wszystkie tranzakcje razem wzięte, włączając w to rozmowy rozpoczęte, lecz nie sfinalizowane, szacuje się na ca. 28 i pół miljonów, przyczem pierwsze kilka dni wydawało się, że poziom będzie wyższy, następnie jednakże spadek cen zboża, który przyszedł w środku tygodnia, w całym szeregu branż przerwał ciąg tranzakcyj. W ostatnim dniu Targów zawarto bardzo znaczną ilość tranzakcyj, co do pewnego stopnia wyrównało straty drugiej połowy tygodnia.

Podczas gdy w latach ubiegłych regjonalność Targów uwidaczniała się przez 50-procentowy przeszło udział Wielkopolski, obecnie ilość firm dalszych województw wzrosła procentowo do 61 proc., wskazując wyraźnie na ogólno-polski charakter Targów.

Naogół przybyło na Targi ca. 30.000 kupców z poza Wielkopolski, przyczem ogólna frekwencja wynosiła zgóra 100 tysięcy osób.

Zwracała uwagę **nieobecność na Targach całej branży wytwórnictwa włókienniczego,** pochodnych ciężkiego przemysłu oraz wytwórni działu elektrotechnicznego z wyjątkiem kilku. **Przemysłu włókienniczego poszukiwali kupcy polscy z Francji, eksporterzy mający kontakt z polską emigracją w Paranie oraz Chinach.** Kupiectwo gdańskie wystąpiło oficjalnie z pretensją, że przemysł włókienniczy nie jest odpowiednio zastąpiony.

W roku bieżącym więcej niż kiedykolwiek zainteresowania Targami Poznańskiemi wykazały władze centralne. Z Ministerstwa Przemysłu i Handlu czterokrotnie przyjeżdżały delegacje, badając drobiazgowo organizację Targów, obroty, udział poszczególnych przemysłów oraz współprace resortów z zarządem Targów i radą interesentów.

Z zagranicy przybyły liczne wycieczki. Najwięcej osób przybyło z Niemiec. Prawie wszystkie większe związki, izby przemysłowo-handlowe centralne i regjonalne, były reprezentowane. Oprócz tego przybyło wiele delegacyj miast i pojedyńczych wpływowych jednostek ze świata gospodarczego i politycznego, przemysłu, handlu i rolnictwa. Pozatem przybyli kupcy z Francji, Anglji, Szwecji, Czechosłowacji, agenci zakupu z Ameryki i eksporterzy holenderscy eksportujący do Południowej Ameryki, Argentyny i Brazylji oraz do kolonij angielskich i dominjów. Wreszcie w nawiązaniu do zeszłorocznego udziału kolonii francuskich przybyło kilku eksporterów do Indochin, Madagaskaru i Afryki Ekwatorjalnej.

Tegoroczne Targi cechował pewien optymizm. Znać było, że psychika kryzysu w społeczeństwie została przełamana i w dziedzinie gospodarczej nastąpiło wyraźne ożywienie.

Życie społeczne.

Z KOŁA ŚRODOWISKOWEGO FIRMY SCHEIBLERA I GROHMANA PRZY RADZIE GOSPODARCZEJ BBWR W ŁODZI

Onegdaj odbyło się w sali klubu pracowników firmy Scheiblera i Grohmana zebranie Koła Środowiskowego Pracowników przy ulicznym udziale zaproszonych gości.

Referat na temat: „Świat pracy a samorząd" wygłosił p. prof. Jakóbczyk.

Zebrani wysłuchali referatu z zainteresowaniem i nagrodzili prelegenta hucznemi oklaskami.

Po krótkiej dyskusji, zebrani w liczbie ... osób jednomyślnie uchwalili następującą rezolucję:

Uczestnicy zebrania przedwyborczego, członkowie Koła Środowiskowego BBWR pracowników firmy Scheiblera i Grohmana, po wysłuchaniu referatu na temat doniosłości wyborów do samorządu, uchwalają jednomyślnie głosować na listę Powszechnego Bloku Wyborczego Pracy dla Samorządu.

Wymieniona lista daje gwarancję pożytecznej pracy radnych dla dobra ogółu obywateli naszego miasta i w myśl wskazań obozu rządowego.

Z KOMITETU BUDOWY DOMU-POMNIKA IM. MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Komitet Budowy Domu-Pomnika im. Marsz. J. Piłsudskiego ogłaszając poniższą listę składek dziękuje tą drogą wszystkim PP. Ofiarodawcom, których ofiary przyczynią się do rychlejszej realizacji budowy Domu-Pomnika.

Langner, Goldblum i Zajączkowski zł. 200, Braun i Hurewicz 100 zł., Urząd Celny 86.40, Zarząd Okręgowy 4 Związku Strzeleckiego 696, J. Redlus 60 zł., Spółdzielnia Kredytowa Urzędników Skarbowych 100 zł., 12 Urząd Skarbowy 177 zł., Oskar Mix S-cy 200 zł. Razem 1619.40 złotych.

25-LECIE ŁÓDZKIEGO TOW. FARMACEUTYCZNEGO

Wczoraj odbyła się w Łodzi podniosła uroczystość z okazji 25-lecia istnienia łódzkiego towarzystwa farmaceutycznego.

Uroczystości rozpoczęły się o godzinie ... rano nabożeństwem w kościele Św. Krzyża, o godzinie 10.15 w lokalu związku pracy obywatelskiej kobiet nastąpiło uroczyste posiedzenie, na które przybyli przedstawiciele władz: ministerstwa opieki społecznej, województwa, ... ekowości samorządowych i t. d.

Po wygłoszeniu szeregu refratów przemówienia okolicznościowe i szczere życzenia pod adresem towarzystwa wypowiedzieli komisarz rządowy m. Łodzi inż. Wojewódzki, płk. dr. ... pułk. Sikielewicz z ramienia ministerstwa opieki społecznej, dr. Frenkel z ramienia izby łódzkiej i dr. Smoleński z ramienia łódzkiego towarzystwa lekarskiego

WIELKIE UROCZYSTOŚCI W „DNIU LEGJONÓW"

Dnia 21 maja rozpoczną się w Łodzi uroczystości „Dnia Legjonów". Program ... ny zapowiada się imponująco, gdyż ... już w dniu 21 bm. poświęcenie na lotnisku Lublinku dwuch samolotów ufundowanych z inicjatywy Związku Legjonistów przez społeczeństwo województwa łódzkiego, zjazd ... wy i motocyklowy, zlot samolotów, ... lisom" oraz wyścigi kolarskie i bieg ... tyczny na przełaj.

Marzenie urzędnika.

Gdy młody człowiek otrzymuje maturę — świat do niego należy. Potem facet mądrzeje i wszelkie nadzieje djabli biorą.

W okresie, kiedy człek jest najgłupszy czyli zaraz po otrzymaniu matury, narodziła się tradycyjna idea urządzania zjazdów pod hasłem: spotkamy się w dziesięć lat po maturze...

Zjazd taki, pomyślany jako radosne dożynki, w rzeczywistości zamienia się w skondensowaną melancholję. Okazuje się wtedy, iż ten, który w szkole zapowiadał się na genjalnego poetę, jest urzędnikiem w skarbowości, łysieje i zarabia 120 zł. miesięcznie. Szczęściarz! Bo inny, który miał być ministrem, od lat pięciu oczekuje na posadę w magistracie. Inny posiada pół dyplomu prawa i jedyną szansę życiową w portfelu: ćwiartkę Loterji Klasowej. A jeszcze inny poprostu — ożenił się.

Urzędnicy. Nie ci starzy, których twarze dawno już zgasłe wychylają się z biurowego okienka, — jedynego ich „okna na świat". Chodzi tu o trzydziestoletnich, którzy nie zdążyli jeszcze zdławić w sobie pomaturalnych nadziei. Ci czekają. W czasie czekania nabawili się choroby wszystkich impotentów: marzą.

Marzenie urzędnika ma już swój rytualny werset: „Gdybym miał miljon..." Niewielu jest młodych urzędników, którzyby „problemu" tego nie mieli już wszechstronnie przemyślanego.

Pewien młody urzędnik banku w Budapeszcie opracował szczegółowo swój motyw. Grę sennego, pospolitego i głupiego marzenia: gdybym miał miljon... zamknął w grubym manuskrypcie.

Mały urzędnik bankowy popuścił cugli fantazji zgłodniałej „szczęścia". Jako pomocniczą figurę w motywie marzenia urzędnik wprowadził do manuskryptu postać Antka Kadora. Z beznadziejnego budapeszteńskiego podwórka Antek wyrwał się w „świat" (— pierwszą czynnością młodego marzenia zawsze jest „wyrwać się w świat"), najpierw do Wiednia, a potem szczęśliwy przypadek przeniósł Antka do Londynu. Tam przepisowo tułał się po bruku i odbył również przepisowy termin „pomywacza w knajpie". Nowy przypadek (— który zawsze jest uprzejmy dla marzenia) zetknął go z oczywiście czarującą i majętną damą, która okazała się jego rodaczką. Dama zakochała się w Antku (— którąż bogata i piękna dama nie zakocha się -- według logiki marzenia — w uczciwym biednym młodzieńcu?). Wyjeżdżają do Port Elizabeth, do Afryki, pobierają się. Antek w trzy miesiące robi dyplom inżyniera (tempo studjów dozwolone w marzeniu), małżonkowie mają osiemset domów (— marzenie zawsze jest żarłoczne), oficjalni przedstawiciele rządu czegoś im gratulują, małżonkowie zdobywają mistrzostwo tenisowe... Koniec sukcesom? Gdzież tam! marzenie małego węgierskiego urzędnika odgrywa się na całego: teraz Antek Kadar przyjedzie do Budapesztu. Tu był poniewierany przez los, tu musi mieć satysfakcję. Znajomi muszą zobaczyć, co z tego Antka wyrosło. Logika taniuśkiego marzenia pracuje dalej: wyszukuje każdego, który kiedyś upokorzył Kadara. Antek odgrywa się przed podłym kolegą Vavrinecem i z niesłychanie elegancką ironją rozprawia się z kolegą Vargą, który ongiś dokuczył Antkowi, gdy ten był biedakiem (— marzenie zawsze jest pedantyczne, jeśli chodzi o zrobienię przyjemności marzycielowi).

Marzenie małego, zabiedzonego, upakarzanego urzędniczka odgrywa się na całym świecie w 100 procentach. Rejestr innych rozkoszy życiowych jest też klasyczny: wille, kobiety, wino, samochód.

Biedny urzędnik bankowy nazywa się Franciszek Körmendi... Historja Kadara, którą pozwoliliśmy sobie potraktować jako prywatne, szczere marzenie Körmendiego, przedstawiona została w sposób realistyczny i.. serjo w bardzo głośnej dziś powieści p. t. „Przygoda w Budapeszcie".

Lecz w czasie pisania grubego manuskryptu Körmendi tylko mógł marzyć: gdybym miał miljon... potem budził się i wiedział: nie mam miljona, jutro trzeba rano wstać, iść do biura, wysilić dużo talentu, aby pożyczyć 5 zł., szef, redukcja... Ten moment samowiedzy o własnem, urzędniczem, prawdziwem życiu Körmendiego skroplił się w postaci Andora Kelemena. Od strony losu tego Andora widać rzeczywistość urzędnika Körmendiego. Kelemenowi nic się nie uda, potężny Kadar przyjedzie do Budapesztu i obojętnie minie marzenie Kelemena o „miljonie"... Ucieczka z beznadziejnego podwórka Budapesztu jest tylko jedna: w chłodne fale Dunaju.

Dodajmy jeszcze: historja Kelemena pisana jest po mistrzowsku. Z plastyką wyobraźni, jaką daje tylko siła osobistego przeżycia. W prostej, oszczędnej prozie rozpięta jest beznadziejność urzędniczego bytu. Chwilami tylko prostota stylu pęka od lirycznej fuzji ... świadczy nie tyle o prymitywności ... boty, ile o niepodrabianej rozpaczy ... tora. Historję Kadara jakby pisał inny: naiwność wyobrażeń o życiu „wyższych", sztubacki poziom ... „społecznych", dyletantyzm w ukazaniu sprężyn „życia". Przegadany romans Joli (która jest ruda i, oczywiście, ma zielone oczy) z Kadarem, „psychoanaliza" tego romansu — zrobione ... mal, jak w zeszytowych powieściach. Styl omdlewa, zapaskudzony „liryczkością".

Lecz co się w rezultacie okazało? Biedny urzędnik posłał manuskrypt na międzynarodowy konkurs, zorganizowany przez wydawnictwa: A. M. Heinemann, Chapman i Hall oraz William Morrow (Londyn — New-Jork); powieść otrzymała pierwszą nagrodę, a potężne firmy wydawnicze postarały się, żeby „Przygoda w Budapeszcie" stała się ... najpopularniejszą powieścią czasów obecnych.

Körmendi złapał los Kadara. ... powtórzyło nie wielką realistyczną ... raturę, pokazaną w historji Kelemena, lecz dużo tandetniejszą literaturę ... rzenia. Tam gdzie istnieje reżyserja ... żych firm „życie" nieraz tworzy ... — pośledniejsze.

„Körmendiego zaliczyć trzeba do ... większych nowoczesnych epików" — (Neue Freie Presse wiedeńska) ... ki i genjalny utwór" (Corriere della Sera mediolańska).

Wielkie firmy szukają nie tyle „genjalnego utworu", ile dobrego towaru. ... wieść jest dobra, ale reklama, jak ... kle, przesadza.

„Genjalny utwór" materjalnie ... dzieje młodych ludzi, którzy ... otrzymali matury. Ponad te ... wieść nie wyrasta

Instytut Propagandy Sztuki.

Wystawa obrazów prof. J. Pankiewicza, A. Cukierówny i M. Obrębskiej.

Artystycznym zgrupowaniom polskich malarzy (ze Szukalszczykami na czele), głoszącym konieczność stworzenia sztuki i malarstwa czysto narodowego przeciwstawili się ostatnio „kapiści", którzy, oparłszy się o kulturalny Zachód, wyłącznie w jego wzorach znajdują podnietę dla swojej twórczości.

Start „kapistów" zaktualizował znowu nazwisko doskonałego malarza prof. Józefa Pankiewicza. I to nietylko dlatego, że plejada młodych „kapistów" pracowała w Paryżu pod czujną opieką Pankiewicza. Przedewszystkiem hasła grupy tej przypominają nam pierwsze wystąpienia artystyczne J. Pankiewicza, który — jeden bodaj z pierwszych, wyemancypowawszy się z pod wpływu wszechpotężnych z końcem XIX wieku reprezentantów „malarstwa narodowego", poddał się powiewom, idącym z nad Sekwany.

Ciekawa jest ewolucja artystyczna, którą przechodził znakomity ten malarz. Wyszedł z naturalizmu. Potem, pod wpływem Claude Moneta, przerzuca się do impresjonizmu. Wraz z impresjonizmem przechodzi fazę najrozmaitszych wahań i załamań, ażeby wreszcie skrystalizować się w post-impresjoniźmie, będącym amalgamatem nowszych zdobyczy impresjonizmu z dawnemi tradycjami — najchętniej z barokiem.

Odtąd kierunek ten, reprezentowany przez Lenoira, znalazł wiernego i subtelnego wyznawcę w Józefie Pankiewiczu. Wystawa jego obrazów w Instytucie Propagandy Sztuki zamyka w sobie najcharakterystyczniejsze rysy i nuance jego sztuki.

Nie darmo był artysta ten uczniem mistrza światłocieni Gierymskiego, a potem entuzjastą Whistlera: we wszystkich jego pracach widzimy sumienne ustosunkowanie się artysty do zagadnienia światła (które jest zupełnie nie istotne np. u kubistów i formistów).

Jego, z pasją ujmowana, martwa natura, a dalej architektura wykazują piękne poczucie kompozycyjne. Cecha ta przejawia się również i w jego pięknych pejzażach, pełnych powietrza i światła — o gobelinowej niemal subtelności.

Stare kościoły paryskie, zagubione uliczki nadsekwańskiej stolicy i piękna panorama Południowej Francji znajdują w Pankiewiczu swego doskonałego malarza. Lecz nietylko dzięki swoim tematom są obrazy te nawskroś francuskie. Jeszcze bardziej francuskiemi czyni je galicki esprit utalentowanego malarza i świetnego pedagoga, bawiącego obecnie stale w Paryżu.

Z tą francuskością malarstwa Pankiewicza kontrastują wyraźnie drzeworyty Anieli Cukierówny, w których (nie bez trudności) odnajdziemy krajowe akcenty — aczkolwiek pierwszy nauczyciel Cukierówny, Skoczylas, mistrz polskiego drzeworytu, niewielkie tylko piętno wycisnął na indywidualności swej uczennicy. Zdalna ta artystka zaprezentowała nam szereg kolorowych drzeworytów, sporządzonych różnorodną techniką. Są więc drzeworyty kilkopłytowe oraz — że tak powiemy — „monotypiczne". Jak narazie tematową jej dominantę stanowi architektura.

Artystka próbowała swoich sił również i w dziedzinie witraży, wykazując ewenementy kompozycyjne

Wszechstronny jest również talent Marji Obrębskiej, lawirującej zręcznie między grafiką a malarstwem.

Najchętniej wypowiada się ona w monotypji (stojącej na pograniczu między malarstwem a grafiką). Obrębska wydobywa w niej wiele pięknych kolorowych efektów, zbliżonych do pastelu. Parę niezłych akwafortów, nie banalnych w temacie, zamyka tę udaną rewję twórczości warszawskiej artystki.

n.

Tomaszów Mazowiecki.

URZĘDNICY KOLEJOWI ZA POWSZECHNYM BLOKIEM WYBORCZYM

W świetlicy kolejowej odbyło się zebranie urzędników kolejowych na którem prof. Majewski wygłosił dłuższy referat polityczny. Prof. Stec zaznajomił obecnych z nową ustawą samorządową i techniką wyborów. Następnie p. Urbańczyk zobrazował działalność poprzednich samorządów.

Urzędnik kolejowy p. Pinczewski na zakończenie zebrania wezwał obecnych do głosowania w czasie wyborów do Rady Miejskiej na listę Powszechnego Bloku Wyborczego Pracy dla Samorządu.

ZEBRANIE ORGANIZ. OCHOTNIKÓW Z R. 1920.

W sali kina „Świt" odbyło się organizacyjne zebranie ochotników z roku 1920, które zgromadziło przeszło 150 osób. Brać ochotnicza, organizując się, ma na celu nietylko przypomnieć ogółowi społeczeństwa o swych zasługach, położonych na polu walki, ale dać dowód, że gotowa jest dla dobra Ojczyzny ponosić nadal wszelkie znoje i ciężary.

Przewodniczący zebrania, wskazując na cele i zadania tworzącego się związku, podkreślił, że jednem z zadań zarządu będzie wyszukanie zajęcia dla bezrobotnych członków. Związek wychodzi z założenia, że w pierwszym rzędzie powinny korzystać z poparcia Państwa te jednostki, które w czasie najazdu bolszewickiego spełniły obowiązek obywatelski i zgłosiły się ochotniczo do szeregów armji.

Przemówienie to przyjęte zostało burzą oklasków.

Na zebraniu obecni byli delegaci z Piotrkowa pp. Władysław Michalski i Henryk Michałowicz.

W jawnem głosowaniu wybrano władze związku w następującym składzie:

Prezes — Mieczysław Kubiczek; zarząd: Bill Jerzy, Jan I Mordaja, Józef Krajewski, Jan Kołodziejski, Walerjan Seget, Władysław Rzeczyński.

DWAJ WŁÓCZĘDZY OBRABOWALI KOLEGĘ.

Trzej włóczędzy: Edward Boruciński, Władysław Kwiatkowski i Jan Giędka, korzystając z pięknej majowej pogody, udali się na łąkę, położoną nad rzeką Wolbórką. Mieli przy sobie trochę użebranych pieniędzy, za które kupili wódki. Przy kieliszku, miło schodził im czas. W końcu stwierdzili, że za mało wypili tego nektaru, więc dwuch z nich Boruciński i Kwiatkowski, znając stan kasy Giędki, zwrócili się do niego z propozycją kupna nowej butelk.

Gdy ten odmówł rzucli się na niego, dotkliwie pobili flaszkami i zabrali zł. 2.20.

Poszkodowany złożył zameldowanie policji która awanturników aresztowała i oddała do dyspozycji władz sądowych.

Dyr. Krzywoszewski apeluje

Warszawa, 12 maja.

(B) Donosiliśmy niedawno o skazaniu przez sąd starościński na trzy miesięce aresztu dyrektora teatrów miejskich, Stefana Krzyworzewskiego, za wstrzymanie wypłat pensji aktorom i pracownikom teatralnym. Dziś dyr. Krzywoszewski złożył odwołanie przeciwko temu wyrokowi do sądu okręgowego w Warszawie powołując w charakterze świadków członków prezydjum magistratu warszawskiego na okoliczność, dotyczącą wstrzymania mu wypłaty subwencji przez samorząd stołeczny.

Ponadto dyr. Krzywoszewski powołuje w charakterze świadków kilkunastu artystów dramatycznych teatrów warszawskich, którzy byli obeznani z gospodarką finansową teatrów za czasów, gdy dyr. Krzywoszewski stał na ich czele.

Nasz reporter zanotował..

W mieszkaniu własnem przy ulicy Grodzkiej 41, usiłowała pozbawić się życia 22-letnia Stefanja Janicka, która zażyła większej dozy sublimatu a następnie przecięła sobie żyły u rąk.

Desperatkę znaleziono w stanie nieprzytomnym. Lekarz pogotowia udzielił chorej pomocy i w stanie groźnym przewiózł ją do szpitala okręgowego.

***

Na ulicy Limanowskiego, tuż przy przejeździe kolejowym, najechany został przez samochód 7-letni Stanisław Kołacz, syn robotnika zam. w Kałach.

Chłopiec odniózł złamanie ręki oraz ogólne ciężkie obrażenia ciała. Lekarz pogotowia, po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego chłopca do szpitala Anny Marji

Szofera samochodu, Lucjana Kwasińskiego z Konina, pociągnięto do odpowiedzialności karnej.

***

Na ulicy Miodowej, dwuch podchmielonych osobników zatrzymało 29letniego Icka Marokko, zamieszkałego przy ul Młynarskiej 29, i zażądało 2 złotych na wódkę.

Wobec odmowy napastnicy poranili dotkliwie przechodnia, poczem zbiegli. Lekarz pogotowia opatrzył Marokkę i przewiózł do domu w stanie bardzo osłabionym.

***

W klatce schodowej domu przy ulicy Łowickiej 4 zamieszkały tamże Franciszek Białek potknął się i upadł tak fatalnie, iż doznał obrażenia czaszki i krwotoku mózgowego. Lekarz przewiózł chorego w stanie ciężkim do szpitala.

***

W czasie naprawy wozu na ulicy Południowej 84 kowal, Józef Śmietanka (Południowa 84), przygnieciony został dźwigiem na którym oparty był wóz.

Śmietanka odniósł złamanie kilku żeber oraz obojczyka. Rannego przewieziono do lecznicy.

Do akt Nr. Km 351/1934/VI.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi LEON WĄSOWSKI zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 602 K.P.C. ogłasza, że w dniu 18 maja 1934 r. od godz. 11-ej rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Fajwla Najfelda w jego lokalu w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 48, składających się z 2 luster, kasy, do liczenia, kontuaru, przyrządu do wody sodowej, 4 słoików i pianina, oszacowanych na łączną sumę 1220.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 11 maja 1934 r.

Komornik: (—) **Leon Wąsowski.**

Powyższa licytacja odbędzie się na rzecz Skarbu Państwa.

PRZETARG
„UBEZPIECZALNIA SPOŁECZNA W ŁODZI"

ogłasza przetarg na następujące roboty:
1. wykonanie ścianki drewnianej
2. wykonanie ośmiu szafek biurowych
3. wykonanie dwudziestu skrzynek do kartoteki
4. ułożenie podłogi drewnianej
5. wykonanie dwuch szaf-szatni
6. wykonanie 1 drzwi żelaznych.

Rysunki obejrzeć można oraz otrzymać szczegółowych informacyj w Wydziale Gospodarczym Ubezpieczalni w godz. od 12 do 14-ej.

Ubezpieczalnia zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, jak również unieważnienie przetargu.

O roboty ubiegać się mogą tylko firmy, które subskrybowały 6-proc. Pożyczkę Narodową oraz wpłaciły bieżącą ratę tej pożyczki.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do dnia 17 maja 1934 roku godz. 12-ej, w Wydziale Gospodarczym Ubezpieczalni przy ul. Wólczańskiej Nr. 225".

Nowy rozkład jazdy

obowiązujący od 15 maja na P. K. P.

ŁÓDŹ FABRYCZNA —
przyjazd:

2.15 z Warszawy i Tomaszowa
5.25 z Warszawy i Koluszek
6.12 z Koluszek (roboczy)
7.10 z Krakowa i Częstochowy,
7.27 z Koluszek (roboczy)
7.51 z Koluszek (roboczy)
8.15 z Koluszek
8.44 z Widzewa
9.45 z Częstochowy, Tomaszowa i Lwowa
10.55 z Tomaszowa
12.40 z Tomaszowa
14.25 z Koluszek (roboczy)
15.45 z Warszawy
17.25 z Słotwin
19.33 z Warszawy, Krakowa i Skarżyska, pospieszny
20.28 z Warszawy, sezonowy w święta
21.22 z Koluszek, sezonowy
21.42 z Warszawy, bezpośredni
22.27 z Krakowa, bezpośredni
23.03 z Skarżyska, bezpośredni
23.30 z Warszawy i Skarżyska, sezonowy.

ŁÓDŹ FABRYCZNA —
odjazd:

0.19 do Koluszek, Lwowa, Krakowa
3.15 do Warszawy
6.05 do Tomaszowa i Częstochowy
7.40 do Warszawy
8.05 do Widzewa
8.55 do Koluszek
9.35 do Koluszek, sezonowy
10.35 do Warszawy z połączeniem na Kraków
12.20 do Tomaszowa i Skarżyska
13.20 do Tomaszowa i Skarżyska, roboczy
14.12 do Warszawy
14.45 do Gałkówka i Tomaszowa
15.25 do Tomaszowa, roboczy
16.20 do Koluszek i Tomaszowa
17.15 do Warszawy, bezpośredni
17.50 do Koluszek
18.40 do Koluszek, roboczy
19.25 do Koluszek, roboczy
20.00 do Koluszek, Warszawy, Częstochowy, Lwowa
21.35 do Koluszek, sezonowy
22.50 do Tomaszowa, Częstochowy, Krakowa, Lwowa

ŁÓDŹ KALISKA —
przyjazd:

0.29 z Warszawy
2.00 z Ostrowa
5.25 z Paryża, międzynarodowy
7.20 z Zduńskiej Woli
7.38 z Zielkowic
7.56 z Kutna
8.49 z Lwowa i Krakowa
8.55 z Ostrowa
9.01 z Warszawy
9.28 z Głowna, sezonowy
10.49 z Zduńskiej Woli, sezonowy
12.06 z Ostrowa
14.10 z Zduńskiej Woli, sezonowy
12.45 z Warszawy
15.07 z Głowna, sezonowy
15.45 z Ostrowa
16.32 z Kutna
18.40 z Zduńskiej Woli
19.01 z Lwowa i Krakowa
19.06 z Warszawy
19.37 z Ostrowa
19.45 z Kutna
20.55 z Głowna, w święta
21.50 z Zduńskiej Woli
22.28 z Głowna, sezonowy
23.32 z Kutna
23.47 z Zduńskiej Woli, sezonowy.

ŁÓDŹ KALISKA —
odjazd:

0.39 do Herbów Nowych
0.39 do Ostrowa i Poznania
2.15 do Łowicza
5.05 do Ostrowa i Poznania
6.04 do Warszawy, bezp. osobowy
7.03 do Warszawy
8.03 do Krakowa i Lwowa
8.10 do Zduńskiej Woli
9.03 do Kutna, Ciechocinka, Poznania, Gdańska, Gdyni
9.09 do Ostrowa i Poznania
9.30 do Głowna, świąteczny
10.25 do Zduńskiej Woli, sezonowy
12.15 do Warszawy, bezp. osobowy
12.50 do Kutna
12.53 do Ostrowa i Poznania
14.30 do Zduńskiej Woli
14.35 do Głowna, sezonowy
15.40 do Ostrowa i Poznania
15.50 do Kutna
16.05 do Warszawy, bezp. osobowy
17.20 do Herbów Nowy
17.46 do Głowna
19.14 do Ostrowa i Poznania
19.48 do Warszawy bezp. osobowy
20.05 do Zduńskiej Woli, sezonowy
22.00 do Kutna
22.35 do Zduńskiej Woli

KOMUNIKAT

Na mocy decyzji P. Starosty Grodzkiego w Łodzi z dnia 30 listopada 1933 r. B. A. J. Nr. 7 art. 6/33 w myśl par. 14 regulaminu przewozu towarów pojazdami mechanicznymi (Rozporządzenie Min. Komunikacji i Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Min. Spraw Wojskowych z dnia 13 sierpnia 1932 r. Dz. Ust. R. P. Nr. 104 poz. 868 oraz na podstawie opinji władz zainteresowanych (Zarząd m. Łodzi, Urząd Przemysłowy I Instancji L. U. P. 3535/34 rej. 3771 na podstawie art. 14 i 131 Rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6-go lipca 1927 r. o prawie przemysłowem (Dz. Ust. R. P. Nr. 53 poz. 468) został zatwierdzony i wyznaczony przy ulicy

Południowej Nr. 44

Dworzec dla samochodów ciężarowych

z tym, że postój, załadowanie i rozładowanie samochodów ciężarowych utrzymujących komunikację przewozu towaru między Łodzią a innemi miastami winien odbywać się wyłącznie na miejscu na ten cel wyznaczonem.

Podając powyższe do wiadomości w porozumieniu z Łódzkiem Starostwem Grodzkiem komunikujemy, że Dworzec ten zostanie uruchomiony w dniu 15 maja 1934 roku.

„Zarząd Dworca"

APARATY FOTOGRAFICZNE
J. MORGENSTERN
Łódź, **Piotrkowska 40, tel. 120-63.**
Nowoczesne laboratorjum.

Gimnazjum Męskie
...AWAMI GIMNAZJÓW PAŃSTWOWYCH
oraz
Szkoła Powszechna
... SZERZENIA OŚWIATY I WIEDZY TECHNICZN. WŚRÓD ŻYDÓW w ŁODZI
Pomorska 46-48, telefon 106-64

Przyjmowani są nowi uczniowie. Opłata w Szkole Powszechnej wy... 15 Zł. miesięcznie. Z początkiem roku szk. otwieramy wzorowe przed... dla dzieci obojga płci, od 3 do 6 lat. Przedszkole jest urządzone ... najnowszych wymagań wychowawczych i jest prowadzone przez ...wzorzedną kierowniczkę. Opłata w Przedszkolu wynosi **12 zł. mies.** Kancelarja jest czynna codziennie (oprócz sobót) od 9 do 14.

Istniejąca od roku 1909, przy ulicy Piotrkowskiej № 86.
CENTRALNA LECZNICA ZĘBÓW i gabinet dentystyczny
LEKARZA DENTYSTY 30—4
A. ŻADZIEWICZA
przeniesione do własnego domu przy ulicy **PIOTRKOWSKIEJ № 164,** parter, Telefon № 127-83.

...NUT INDYWIDUALNEJ PIELĘGNACJI URODY.
...niedbując swoją cerę nie zdzi... się, stwierdzając stopniowy i ...wczesny zanik urody. Racjonal... pielęgnacji potrzebuje Twoja ... Używając z przypadku kosme... sama sobie zaszkodzisz. **Zabieg** preparaty „IBAR" kremy, lotiony, ... etc. indywidualnie stosowane ... Anne Rydel do rodzaju i defek... cery przy odpowiednich poucze... zapewni Pani długo skórę czy... delikatną, elastyczną, świeżą i ... INSTYTUT de BEAUTE zał. ... 1924. Racjonalna kosmetyka. Usuwanie owłosienia.
... kosmetyczna ANNA RYDEL, zatw. przez Władze Państw.
PIOTRKOWSKA 92, front I p.
CENY KRYZYSOWE
Oddział: ŚRÓDMIEJSKA 16.

DOKTÓR
REICHER
SPECJALISTA CHORÓB SKÓRNYCH I WENERYCZNYCH.
LECZENIE NIEMOCY PŁCIOWEJ.
Południowa 28. Tel. 201-93
Przyjmuje od 8—11 rano i od 5—8 wiecz. w niedziele i święta od 9—1.

INSTYTUT Kosmetyki lekarskiej i Szkoła Kosmetyczna
Zatw. przez Min. Opieki Spol.
MIMAR
Prez. NARUTOWICZA 9.
Tel. 122-09
pod fach. kierown. lekarsk.
przyjmuje od 11—2 i od 4—8
7—8 przyjmuje lekarz specjalista.

DR. MED.
... Jakobson
CHIRURG
SPEC. CHIRURGJA KOSTNA
(złamania kości i zwichnięcia)
D-ra Sterlinga 22
(N.-Targowa) tel. 174-42.

LECZNICA
chorób
uszu, nosa i gardła
ZE STAŁEMI ŁÓŻKAMI
Dr. Dr. A. Wołyński, J. Imich
I p. PIOTRKOWSKA 55.
Tel. 174-74.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 w.
W niedz. i święta od 9—12 w pol.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHORÓB WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Została przeniesiona na ul.
Zielona 2
... rano—9 wiecz. święta 9—2 po pol.
PORADA 3 ZŁ.
Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-lekarz od 11—1 i od 3—4.

DR. MED.
Juljusz KOKOTEK
CHOROBY WEWNĘTRZNE
specjalista
chorób zakaźnych
CEGIELNIANA 7 Tel. 163-90
godz. przyjęć 5—7. 80-2

Dr. med.
S. KANTOR
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul.
PIOTRKOWSKA 90
Telefon 129-45.
przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz.
w niedziele i święta od 8—2.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

NOWO-OTWARTA
LECZNICA
Gdańska 20
telef. 116-44 czynna od 9—8-ej wiecz.
PRZYJMUJE WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH
wszelkie zabiegi
analizy lekarskie i wizyty do domu.

DR. MED.
T. RUNDSZTEJNOWA
CHOROBY DZIECI
Pomorska Nr. 7
tel. 127-84
przyjmuje od 4—7-ej.

Dr. Jan Polak
ul. NAWROT Nr. 7
Tel. 164-21.
choroby wewnętrzne i allergiczne (astma, pokrzywka, migrena, reumatyzm)
Godziny przyjęć 7—8.

Dr. Med. WŁODZIMIERZ
ŻADZIEWICZ
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
ul. PIOTRKOWSKA № 164
tel. 125-26
przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

DOKTÓR
KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w.
W niedziele i święta od 10—12.

DR. MED.
S. Kryńska
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
(kobiety i dzieci)
POWRÓCIŁA
Sienkiewicza 34
telef. 146-10
przyjmuje od 11—1 i od 3—4 po pol.

Dr. med.
SOMMER
Ul. 6-go Sierpnia 1, telefon 220-26.
choroby skórne, weneryczne i kobiece.
Od 9-1 i 5-9. Niedz. od 10-1.

Dr. MED.
Al. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55. przyjmuje 7—8 wieczór.

Do akt Nr. Km 1232/33 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru XX-go, urzędujący w m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 236 na zasadzie art. 679 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 13 czerwca 1934 r. od godziny 11 rano, w sali posiedzeń Nr. 9 Sądu Grodzkiego w Łodzi odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości mieszkalnej, składającej się z placu i zabudowań, położonej w m. Rudzie Pabjanickiej przy ul. Aleksandra, powiecie i województwie łódzkim, oznacz. polic. Nr. 39, obejmującej powierzchni 784 mtr. kw., która stanowi własność Teodory z Bidermanów Goławskiej.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, zatytułowaną „Nieruchomość w Dobrach Ruda Z Nr. 780", rep. hip. 103[823].

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 17.999 gr. 01.

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 17.999 gr. 01.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 1.799 gr. 90, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Łódź, dn. 14 kwietnia 1934 r.

Komornik: (—) W. Trzebiatowski.

Do akt Nr. Km 502/33 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru XX-go, urzędujący w m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej pod Nr. 236 na zasadzie art. 679 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 13 czerwca 1934 r. od godziny 11 rano, w sali posiedzeń Nr. 9 Sądu Grodzkiego w Łodzi odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości mieszkalnej, składającej się z placu oraz zabudowań mieszkalnych i gospodarczych, położonej w m. Aleksandrowie k/Łodzi przy ul. Spacerowej Nr. pol. 53, powiecie i województwie łódzkim, obejmującej powierzchni 225 prętów kwadratowych, która stanowi własność Jana i Amalji małż. Henczke.

Nieruchomość ta niema urządzonej księgi hipotecznej.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 10.000.—

Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 7.500.—

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 1.000.—, albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Łódź, dn. 16 kwietnia 1934 r.

Komornik: (—) W. Trzebiatowski.

Uwaga!
Nie bacząc, iż cło zdrożało na **lisy kanadyjskie, srebrne, niebieskie, krzyżaki i czerwone,** polecam w wielkim wyborze lisy ze swego zgromadzonego składu
o 30% taniej
Skład Futer
H. TUROBINER
Piotrkowska 82
tel. 190-24

Zioła
„CHOLEKINAZA" H. Niemojewskiego
stosuje się przy chorobach wątroby, złej przemianie materji i kamieniach żółciowych.
Żądać w aptekach i składach aptecznych.
Broszury Dr. med. T. Niemojewskiego wysyła labor. „Cholekinaza", Nowy-Świat Nr. 5, Warszawa, tel. 9-74-96. 35-4

DR. MED.
M. Rundsztejn
AKUSZERJA I CHOROBY KOBIECE
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ
Pomorska 7, tel. 127-84
przyjmuje od 4—8-ej 30

LEKARZ - DENTYSTA
B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3—7 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

Doktór
Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
NAWROT 7, tel. 128-07
Przyjmuje od 10—12-ej i od 5—7-ej.

Dr. med.
S. Halborn
CHOROBY DZIECI
ul. Gdańska 65a.
Nr. tel. 228-82.
przyjmuje od 5—6 pp.

Dr. MED.
Mikołaj Bornstein
choroby kobiece i akuszerja
Rzgowska Nr. 5
(wejście Sieradzka 1). Tel. 191-08.
Przyjęcia: od 11—12-ej i 16—19-ej, w niedziele: 10—12-ej.
W LECZNICY, UL. GDAŃSKA Nr. 20 od 10—11 i 19—20-ej.

DR.
R. Augenfiszowa
choroby kobiece i akuszerja
Śródmiejska 12, tel. 126-87
przyjmuje od 12—2 i 4—7 wiecz. 29

DOKTÓR
Wołkowyski
Cegielniana № 4,
telefon 216-90.
chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuj od 9—1 i 5—9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9—1-ej.

Doktór
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz, w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

Dr.
W. BALICKA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne
przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

---

Leczenie krótkiemi falami
Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.
w gabinecie terapji fizykalnej
Dr. POLAKA. Nawrot 7. Tel. 164-21

Lecznica Zębów i Jamy Ustnej
egz. od 1900 r. 30—1
Lek. dent.
H. PRUSS
Piotrkowska 142, tel. 178-06
Ceny znacznie zniżone.

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ
chor. skóry i włosów
SZKOŁA KOSMETYCZNA
zatw. przez władze Państw.
Dr. med. LEWINSONOWEJ
przeniesione na
PIOTRKOWSKA 86, tel. 143-63
od 10 r. — 8 w.
Chirurgja kosmetyczna, żylaki, odmrożenie. Usuwanie owłosienia.
30-2

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej
Z. SZWALBE
dyplom uniwersytecki
MONIUSZKI 1. Tel. 127-99.
Usuwanie wszelkich defektów cery. Usuwanie bezpowrotnie i bez śladów szpecących włosów.
Przyjmuje od 10—2 i 4—8 wiecz.

DR. MED.
J. PIK
Al. Kościuszki 27, tel. 175-50
CHOROBY NERWOWE.
Spec. nerwice i cierpienia nerwowo-seksualne.
Godziny przyjęć 5—7-ej.
30-2

Do WP. Kolektorów Loterji Państw.

W dniu 11 lutego rb. na Placu Kościelnym w Łodzi, panu rozdającemu reklamowe ulotki jednej z kolektur łódzkich, zostały one wyrwane z ręki przez sprzedawcę gazet i wrzucone w błoto.

Pana, który ulotki te rozdawał prosimy o podanie nazwiska i adresu do administracji „Republiki". 50-2

Oddział Łódzki
Stowarzyszenia Dyrektorów Polskich Szkół
Średnich Prywatnych i Samorządowych

zawiadamia niniejszem, że w niżej wymienionych Gimnazjach oraz czynnych przy nich Szkołach powszechnych egzaminy wstępne odbędą się przed wakacjami w terminach następujących:

Nr. szkoły	SZKOŁA	ADRES	Egzaminy		Zapisy
			I termin	II termin	
196	MIEJSKIE GIMNAZJUM MĘSKIE im. JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO	Sienkiewicza 46 tel. 122-88	Od 21. VI. 1934		
197	GIMNAZJUM SPOŁECZNE MĘSKIE i SZKOŁA POWSZECHNA	Pomorska 105 tel. 132-18	28 i 29 maja 1934 r.	14, 15 i 16 czerwca 1934 r.	Codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 9-ej do 14-ej
198	GIMNAZJUM MĘSKIE I SZKOŁA POWSZECHNA im. ks. Ign. SKORUPKI	Żeromskiego 10 tel. 102-98			
199	GIMNAZJUM MĘSKIE I SZKOŁA POWSZECHNA ALEKSEGO ZIMOWSKIEGO	Boczna 5 tel. 121-56			
200	GIMNAZJUM MĘSKIE I SZKOŁA POWSZECHNA im. BOLESŁAWA PRUSA	Narutowicza 58 tel. 115-30			
201	GIMNAZJUM MĘSKIE I SZKOŁA POWSZECHNA ZGROMADZENIA KUPCÓW m. Łodzi.	Narutowicza 68 tel. 115-31			
206	GIMNAZJUM MĘSKIE I SZKOŁA POWSZECHNA NIEMIECKIEGO Stow. GIMNAZJALN.	Al. Kościuszki 65 tel. 226-10			
207	GIMNAZJUM ŻEŃSKIE I SZKOŁA POWSZECHNA HELENY MIKLASZEWSKIEJ	Narutowicza 59a tel. 136-40			
208	GIMNAZJUM ŻEŃSKIE I SZKOŁA POWSZECHNA JANINY PRYSEWICZÓWNY	Sienkiewicza 35 tel. 115-29			
211	GIMNAZJUM ŻEŃSKIE I SZKOŁA POWSZECHNA ADELI SKRZYPKOWSKIEJ	Piotrkowska 187 tel. 177-35			
212	GIMNAZJUM ŻEŃSKIE I SZKOŁA POWSZECHNA im. ELIZY ORZESZKOWEJ	Al. Kościuszki 21 tel. 141-91			
213	GIMNAZJUM ŻEŃSKIE I SZKOŁA POWSZECHNA CECYLJI WASZCZYŃSKIEJ	Legjonów (Zielona) 15 tel. 219-00			
215	GIMNAZJUM ŻEŃSKIE I SZKOŁA POWSZECHNA im. MARJI KONOPNICKIEJ	Wólczańska 123 tel. 174-85			

OGŁOSZENIA DROBNE

Kupno i sprzedaż

...ZYJNIE do sprzedania sypialnia, ...pokojowy, stół okrągły, gar... z lustrem, szafa i łóżko dębo... Sienkiewicza 52, u tapicera.

...OCYKLE, samochody, przyczepki ...cyklowe, komis, kupno, sprzedaż, ...„Automotokomis“, Kilińskiego 145.

...CEGIEŁ w dobrym gatunku — ...dam tanio. Dostawa natychmia... Oferty sub. „Okazja Cegły“.

...ZYNE do pisania w dobrym sta... ...pię, telef. 205-53.

...SPRZEDANIA nowy murowany ... 7 mieszkań ze sklepem. Cena ... zł. Limanowskiego 190.

Motocykle

...uje najtaniej
S. BĄCZYŃSKI,
Wólczańska 52.

...SPRZEDANIA sklep spożywczy w ...punkcie. Adres w Republice.

...ZEDAM plac z budynkami, tanio. ...ńska 2 róg Pabjanickiej Wia... na miejscu.

...APARAT Rolleiflex 6x6 z Tes... Zeissa 1:3,8 i statyw, tanio. ... Piotrkowska 223, m. 6, fr. ... II p. od 5—7.

...E biurowe i inne tanio sprze... Sienkiewicza 18, m. 5 od 5—8 w.

...P kolonjalny i Mleczarnie sprze... ...tanie spowodu choroby. Wiado... Nawrot 77 w sklepie rogowym.

...P spożywczy w dobrym punk... do odstąpienia natychmiast. Wia... ul. Radwańska 46, Jamrozik.

... letniskowy za Konstantynowem ...mwaju 2000 metrów do sprze... po 50 groszy. Wiadomość tele... 181-23.

...ZEDAM natychmiast 4 pokojowy ...urowany domek frontowy w ...ogród owocowy, elektrycz... ...kanalizacja. Łódź, Grabowa 20 ... tel. 217-04.

...NA Singera, gabinetowa pra... ...wa do sprzedania. Ogrodowa 28 ...pod brama frontowa m. 16.

...ER damski w b. dobrym stanie sprzedam. Adres: Andrzeja 2, fr. ... m. 20 od 2—3.

...ZEDAM wózek dziecinny, biały ...Kon" w dobrym stanie oraz box ...(budle). Informacje tel. 184-91, ... 2—4.

...ZEDAM maszynę do szycia Sin... w dobrym stanie niedrogo. J. ...ński, Żytnia 10 przy Drewnow... Zgłaszać się można od 4 pp.

...CZARNIA — owocarnia w śród... ...na ruchliwej ulicy do odda... z powodu choroby. Wiadomość: p. ...ul. Główna 38, I p. m. 3, lewa of.

...TEPIAN Seilera oraz pianino Fi... mało używane okazyjnie do ...dania. Skład pianin, Piotrkowska ...

...ZIE drewniane do wystaw i nowoczesnych wyrabia Mecha... Stolarnia, ul. Bazarna 6, tel. ...

...PABJANICACH przy głównej uli... ...wprost dworca towarowego ...nicę rogową 1-piętrową, 15 ...cyj wraz z nową oficyną, 6 ...cyj i ogrodem owocowym, pral... murowana, komórkami oraz stud... 12 metrów rury miedziane, miesz... tylko 2 i 3 pokojowe z kuchnia... sprzeda z powodu przeniesienia ...nik państwowy za 23.000 zł. ko... roczne 2180 złotych. Wiadomość ...gospodarza ulica Ostatnia Nr. 1, ...zk. nr. 6. Przystanek tramwajowy ... domem.

Letniska i uzdrowiska

...SJONAT „Wolfówka“ w Kolum... tel. 15. Poleca pokoje słoneczne, ...ancko urządzone, po cenach u...rkowanych. Inf. Kolumna, tel. 15.

...ORO dzieci pod opiekę do pens... przyjmie kierowniczka przed... ...la N. Gutmanówna, Ewangielicka ...6, tel. 157-08.

...RKA. Renomowany pensjonat — ...„...evue“ otwarty cały rok. Kąpiele ...owe, telefon 67, w domu. Za... Przełożona Anna Jakób.

LETNISKO. Miejscowość sucha w le... ...iglastym, bardzo tanio, komunika... ...dobra. Wiadomość Główna Poczta ...rytki abonamentowe od 15—19-ej. ...dzień Wł. Antosik.

Zawoja polska Szwajcarja
wspaniała kotlina w Beskidzie zach.
Pensjonat Büllówka
otwarty od 1 maja. Idealne miejsce wypoczynkowe obok lasu i plaży. Kuchnja pierwszorzędna rytualna, na życzenie djetetyczna. W maju ceny zniżone, 4 zł. na dobę od osoby wraz z wykwintnem utrzymaniem i obsługą. Przyjmuje się dzieci pod opiekę rutynowanej freblanki

LETNIE mieszkania do wynajęcia — Podklasztorze Sulejowskie. Czuprykowski. Mogą być na kolonje letnie.

ZAKOPANE! Pensjonat dla dzieci „Uciecha“. Marji Rubinsteinowej tel. 337 już otwarty. Uprasza się o wcześniejsze rezerwowanie miejsc. 20-5

PENSJONAT „Marysienka“ dla dzieci i młodzieży pod kier. rutynowanej freblanki otwarty od 15 maja, we Włodzimierzowie. Siatkówka, tenis, gry towarzyskie. — Marja Gincberżanka, Piotrków, Słowackiego 28. 20-5

PENSJONAT „Różana“ w Włodzimierzowie, poczta Przygłów już czynny. Informacje pocztą. W Łodzi tel. 19116.

PRZYJMĘ do pensjonatu w Kolumnie kilkoro dzieci. Opieka pierwszorzędna Głogowska, Kościuszki 37.

LETNISKO 2 pokoje i 1 pokój z kuchniami w ogrodzie, werendy, między Poddębiną a Tuszynem przy przystanku tramwajowym do wynajęcia. Wiadomość: tel. 233-14.

LETNISKO w Teofilowie przy Spalskim lesie okolica piaszczysto-górzysta przy rzece Pilicy, jedno- i dwupokojowe z kuchniami i werandami, umeblowane do wynajęcia. Wiad. Łódź, ul. Rokicińska 37. Kowalski lub na miejscu.

WILLA-LETNISKO. Do wynajęcia lub sprzedania 6 pokoi z ogrodem i wygodami w całości lub częściowo całoroczny czynsz 500 zł Wiadomość — Pabjanicka 23, w Mleczarni.

DO WYNAJĘCIA letnisko - willa w Teodorach na pensjoant lub na kolonje. Wiadomość: ul. Franciszkańska 30 u dozorcy.

Do wynajęcia
5-ciopokojowe komfortowe mieszkanie z wszelkiemi wygodami ul. Piotrkowska 62. Wiadomość na miejscu. 25-2

Gabinet kosmetyczny
czynny
przy lecznicy „VITA“,
ul. PIOTRKOWSKA 45
Porada bezpłatna.

Posady

POTRZEBNA zdolna panna do szycia ul. 11-go Listopada Nr. 15, m. 25

POTRZEBNE 3 zdolne samodzielne panienki do pracowni sukien Hanki Garelikówny. Zgłaszać się między 2—4 pp. Piotrkowska 136.

POTRZEBNA zdolna krawcowa do sukien. Południowa 18, mieszk. 30.

PIERWSZORZEDNY fachowiec, kawaler, z branży lakierniczej (aparatem, recznie i pisanie) poszukuje posady na miejscu lub na wyjazd. Oferty sub. „Eper“.

INTELIGENTNA wychowawczyni z długoletnią praktyką z pierwszorzędnemi referencjami poszukuje kondycji. Proszę dzwonić telefon 230-35 o godz. 4—8 po poł.

ZAROBIĆ MOŻE osoba ustosunkowana w sferach handlowo - przemysłowych oraz wolnych zawodów w Łodzi i na prowincji, współpracując z największ. Towarz. Ubezpiecz. Wyszkolenie bezpłatne. Oferty kierować sub. „Utrzymanie“.

POTRZEBNY podręczny do krawca. Limanowskiego 128.

POTRZEBNA podręczna do szycia. — Zgłaszać się Zamenhofa 13, m. 40.

NAUCZYCIEL ze wzorowym niemieckim szuka odpowiedniego zajęcia przez lato. Tel. 177-76 (12—1).

POTĘŻNE TOWARZ. UBEZPIECZENIOWE poszukuje zdolnych i solidnych agentów w Łodzi i na prowincji. Oferty adresować do adm. niniejszego pisma sub. „Egzystencja“.

WYKWALIFIKOWANA mereżkarka do mereżki maszynowej poszukiwana. Wiadomość Zawadzka 35, m. 1.

POTRZEBNI są rutynowani sprzedawcy (czynie) branży wełnianej i jedwabnej. Oferty sub. „A. T.“

POTRZEBNA podręczna do pracowni sukien tylko z pracowni Piotrkowska 145, pr. of. parter.



Poszukuje się
zdolnych, uczciwych
agentów i agentek
Zgłaszać się w firmie „Altin“, Piotrkowska 66, lewa oficyna, II wejście, parter. 40-2

POTRZEBNY chłopiec do warsztatu walizkowego. Leszno 52.

MŁODA panna poszukuje posady jako gospodyni do samotnego pana ewent. na wyjazd. Of. pod „Wyjazd“.

STOLARSKI czeladnik młody i zdolny złoży ofertę z podaniem gdzie i przy czem pracował do Administracji sub. „Precyzja“.

AGENCI portretowi poszukiwani na bardzo dogodnych warunkach do sprzedaży portretów „Semi-Email“. — Zakład Portretów „Renesans“, Kielce, skrzynka pocztowa 220. 9-6

KORESPONDENT niemiecki z wykształceniem ogólno-kupieckim poszukuje stałej posady lub zajęcia na godziny. Bardzo tanio. Oferty do Republiki „B. 17“.

PRAKTYKANTKA bezpłatna do składu aptecznego poszukiwana. Dzwonić 139-81.

POTRZEBNY pracownik fryzjerski damsko-męski. Z. Kinas, ul. Rokicińska 10/12.

POTRZEBNY zaprowadzony sprzedawca soków owocowych i zapraw do wódek z gwarancją. Oferty do Republiki „Fachowiec“.

RUTYNOWANA freblanka przyjmie posadę w pensjonacie lub kondycję na wyjazd. Zgłoszenia Zachodnia 68, m.32

POTRZEBNA wykwalifikowana stebnowaczka od zaraz. Zgłosić się ulica Południowa 46. Fabryka wyrobów trykotowych.

LEKARKA-dentystka poszukiwana do gabinetu dentystycznego na godz. 3—7 Of. sub. „Tech.-dent.“

ZDOLNE podręczne do pracowni sukien zaraz potrzebne. Nadlowa, Śródmiejska 25, m. 2.

POSZUKIWANA natychmiast wychowawczyni o skromnych wymaganiach na wyjazd. Ewangelicka 17. Dozorca wskaże. 8.30—11 rano.

MŁODA osoba (pan, pani) skromnych wymagań obeznana z księgowością, inkasem etc. poszukiwana. Oferty z dokładnem podaniem referencji i najskromniejszych wymagań pod „Narut“

WY SZUKACIE pracy my współpracowników do akwizycji. Nowość bezkonkurencyjna. Kaucje na towar 15 zł. Zgłoszenia od 10 do 2-ej, Piotrkowska 154, m. 19.

POTRZEBNA wykwalifikowana starsza panna zdolna podręczna (tylko pierwszorzędna siła) do pracowni sukien Herminy Puttermanowej, Moniuszki 2.

ZNANY długoletni handlowiec, posiając rozległe stosunki rozmaitych sferach, obznajomiony w sprawach podatkowych, sądowych, przyjmię administracje domów, na warunkach przystępnych do omówienia. Złożę pierwszorzędne poważne referencje. Oferty „Administracja“.

PENSJA STAŁA, prowizja. Agenci, inkasenci, poszukiwani. „Patentica“. Pomorska 18, tel. 178-46, poniedziałek: 10—12, 5—6.

POTRZEBNA zdolna do pracowni sukien. Szterlinga 14. Wiad. u dozorcy.

POSZUKIWANA panna do 2-letniej dziewczynki z pierwszorzędnemi referencjami na wyjazd na letnisko. Znajomość szycia pożądana. Zgłaszać się Narutowicza 42. 9—10 i 2—4.

POSZUKIWANA wykwalifikowana panna do dwuletniego dziecka. Oferty sub. „Dobra“.

POTRZEBNE zdolne panny do szycia sukien. Pomorska 22 do Zofji Woźniak

POSZUKIWANI przedstawiciele (ki) sprzedawcy (czynie), domokrążcy. — Wytwórnia „Inper“, godz. 3—7, Piotrkowska 189, II podwórze.

KOMPRESORY do 5 atm. ciśnienia, w nowoczesnem wykonaniu do aparatów natryskowych, lakierem, farbom, do pieców hartowniczych oraz urządzeń studzień artezyjskich poleca fabryka maszyn B-cia ROZNER, Łódź, Limanowskiego 129, tel. 185-52. 20-3

POTRZEBNA zdolna podręczna do pracowni sukien. Zofji Szeps, Piotrkowska 88.

DWÓCH fryzjerów męskich potrzeba, ul. Lutomierska 69.

POSZUKUJE się zdolnych inkasentów Zgłaszać się można poniedziałek między 3—6 wieczór. Kohn, Sienkiewicza 29, m. 26.

ENERGICZNA, zdolna izr. przyjmie pracę gospodyni, zarządczyni. Wyjazd możliwy. Sub. „Solidna“.

Nauka i wychowanie

LEKCYJ i korepetycyj udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnionym metodą skróconą. Przygotowuje do wszelkich egzaminów. Referaty maturalne, wypracowania. Specjalność: matematyka, polski, Wólczańska 29, m. 1 front, parter. 29

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21 m. 8a, front, codziennie zastać od godz. 4 — 7 po poł

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Tematy maturalne. Piotrkowska 24, m. 7.

PO 15-LETNIM pobycie zagranicą nauczyciel (dyplom paryski) udziela francuskiego, angielskiego, niemieckiego. Cegielniana 8, m. 5, Tel. 236-90 (2—4).

STUDENTKA po powrocie z Belgji udziela francuskiego, angielskiego, niemieckiego. 5 zł. mies. Piotrkowska 69 m. 34, 2—4 lub tel 148-04.

75 GROSZY LEKCJA! Dyplomowany nauczyciel udziela francuskiego, niemieckiego. Konwersacja, Matura itd. Przyjmę kondycje na lato. —Oferty „Cudzoziemiec“.

PROMOCJE zagrożone ratuje prof. Rajnert. Spec. matematyka, niemiecki. Piotrkowska 171/173, m. 7, lewa ofic. parter. Tamże lekcje francuskiego, angielskiego.

Rozmaite

TYLKO 50 groszy dziennie. Urzędniczkom na wypłaty. Eleganckie damskie płaszcze najnowszych fasonów, pulowerki, wielki wybór wełnianych towarów, towary do prania, obuwie, pończochy, biały towar Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44.

PIERWSZE ŹRÓDŁO opatentowanych łóżek polowych, leżaków i hamaków. Najtaniej do nabycia w fabryce — Kopernika Nr. 37. 16

UWAGA
Wszelką porcelanę, kryształy, majoliki, marmury i wszelkie wyroby szklane skleja się bez śladu.
Wiadomość w firmie „Zygmunt“ Łódź, ulica Piotrkowska 67. Tel. 157-52.

WYTWÓRNIA KRAWATÓW sprzedaje najnowsze wzory detalicznie po cenach hurtowych. Kupione u nas krawaty konserwujemy bezpłatnie. 38 Andrzeja 38, poprzeczna oficyna m. 16.

Choroby zwierząt
Lekarz weterynarz
M. A. REICH
(Specjalność — psy domowe)
przyjmuje codziennie od 9 do 1 i od 4 — 7 p. p.
NAWROT 1a, 2 p. Tel. 175-77.
Ceny lecznicowe.

PRZYJMUJE wszelkie instalacje i naprawy światła, radja, akumulatora oraz naczyń elektrycznych c. b. n. Piotrkowska 46 w podwórzu.

SPÓLNIKA z kapitałem 5000 — 10.000 zł. poszukuję do dobrego zaprowadzonego interesu. Gwarancja 200 — 300 zł miesięcznie czystego zysku. Oferty sub. „C. D.“

DWOJE ludzi młodych chce się stołować w czerwcu przy rodzinie izr. na wsi. Oferty „Rodzina“.

Zakład Zegarmistrzowski — Jubilerski
Jan Chmiel
zawiadamia Sz. Klijentelę, że został przeniesiony z ul. Piotrkowskiej 100 na ul. NAWROT 2, róg Piotrkowskiej Z powodu zmiany lokalu ceny znacznie zniżone. Kupuję złoto, srebro i szlachetne kamienie, płacę najwyższe ceny. 30-2

KOSMETYCZNA Szkoła „Nowoczesna“ Stefana Artymińskiego, Warszawa, Nowy-Świat 26, organizuje letnie kursy uzupełniające praktyczne z działów kosmetyki najwięcej interesujących panie kosmetyczki i absolwentki Szkół kosmetycznych. Kierownictwo wybitnych specjalistów. Zapisy rozpoczęte. Prospekty bezpłatnie Przyjezdnym ułatwienia mieszkaniowe. Bliższe szczegóły podaje czasopismo „Kosmetyka“ Nowoczesna“.

Limuzyna
4-o drzwiowa, 6 cyl. amortyzatory i hamulec hydrauliczne w b. dobrym stanie OKAZYJNIE DO SPRZEDANIA Klukas, Cegielniana 34, tel. 131-13.

PODZIĘKOWANIE. Niniejszem serdecznie dziękuję właścicielowi domu przy ul. Wierzbowej 6 p. Hermanowi Goldbergowi za ofiarowanie wdowie po b. p. Józefie Swatlerze w dniu pogrzebu całkowitej należności komornego do dnia 31 grudnia 1934 r. Zarząd Zw. Zaw. Techn. dent. w Łodzi

POSZUKUJV spólnika do garsoniery z nieskrępującem wejściem. Główna 46, m. 29.

OGRODNIK specjalista dekoruje balkony, okna itp. poleca skład nasion Jasińskiego, Andrzeja 10, tel. 168-56.

ZA POŻYCZENIE 2700 zł. oddam na półtora roku dom w Głownie składający się z 5 pokoi i 2 kuchen ewent. do sprzedania. Wiadomość Zachodnia 72, m. 14.

MASAŻYSTA długoletni rutynowany szpitala „Charite“ w Berlinie pod kierownictwem prof. Sauerbrucha i Glaessnera przyjmuje codziennie. — Dzwonić 233-14 do 10 rano.

OBIADY domowe smaczne, rytualne po 80 gr. ul. Narutowicza 7, m. 21. lewa oficyna.

ZAGUBIONO przy wejściu na boisko sportowe „Widzew“ srebrny zegarek kryty z dewizką. Uprasza się znalazcę o oddanie za wysokiem wynagrodzeniem w portjerni Karola 19, lub o zatelefonowanie pod Nr. tel. 196-40.

PRZEDSIĘBIORSTWO handlowe posiadam w śródmieściu. Poszukuję spólnika wojażera z kapitałem do 8 tys. zł. Oferty sub. „Przedsiębiorstwo“

ZAGINĄŁ pies (suczka) pekińczyk, pyszczek siwy. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Piotrkowska 125, m. 7

Matrymonialne

BIEDNĄ, lecz miłą i ładną pannę nauczę bezinteresownie techniki dentystycznej. Oferty możliwie z fotografją pod: „Ewentualne małżeństwo“

KAWALER poszukuje przystojnej towarzyszki do wspólnych wycieczek letnich, wyznanie obojętne. —Oferty „Sierżant 36“ do Republiki.

NA STANOWISKU w średnim wieku poszukuje znajomości: młodej, przystojnej i dyskretnej bez przeszłości w celu towarzyskim. Oferty sub: „Młoda“.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO kwit kaucyjny 10.— zł. Nr. licznika 277-60. — Malczuk Eustachy.

ZGUBIŁEM 2 weksle po 100 złotych, wystawca Cukier, Żuków, pł. 25.6. i Froim Grajcer na zlecenie M. Waksa Szczebrzeżany, płatny 8 lipca. Uczciwy znalazca zechce zwrócić Piotrkowska 120, Liberman. Weksle unieważnione.

KOPEL Lubochiński, Gdańska 7, zgubił kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej.

LAKIERNIK-MALARZ
przyjmuje wszelkie roboty w zakres wchodzące, jak: samochody, powozy, meble i
PISANIE SZYLDÓW
Gazowa 7, m. 2, parter (Koziny).

Izba Handlowa Polsko-Palestyńska

ODDZIAŁ W ŁODZI

przystępuje do organizacji

Sekcj Chemicznej

przy Izbie — zaprasza wszystkich, którzy są zainteresowani w pracach tej sekcji o łaskawe przybycie na organizacyjne zebranie, które odbędzie się we wtorek 15 maja o godz. 8.30 w lokalu Izby, Piotrkowska Nr. 113.

Pensjonat inż. Bírencweigowej

w majątku Inowłódz nad Pilicą, przyjmuje zgłoszenia pisemne lub telefonicznie Inowłódz 4.

Biuro „Polruch" tel. 141-01. Piotrkowska 89, fr. I p. poleca i poszukuje: mieszkania, pokoje umeblowane, garsoniery, lokale handlowe i fabryczne, domy, wille, place, sklepy. 20-2

POKÓJ słoneczny z wygodami z meblami lub bez, wejście z korytarza do wynajęcia. 28 p. Strz. Kaniow. Nr. 27, m. 2.

POKÓJ słoneczny, frontowy, umeblowany, wygody oddam. Magistracka 20 m. 4. Do godz. 11-ej i do 16 do 19.

Poszukuję

pokoju

nieumeblowanego w czystym domu z wszelkiemi wygodami Oferty do administracji „Republiki sub. „Biuralistka"

Trwałą ondulację, farbowania

najnowszym systemem

oraz wszelkie inne czynności w zakres fryzjerstwa wchodzące uskuteczni z pełnem zaufaniem każda z pań w powszechnym znanym

Zakładzie Fryzjerskim

A. HOŁODYNIAKA

PIOTRKOWSKA 27, tel. 138-09 Ceny przystępne

Nieruchomość

częściowo fabryczna częściowo mieszkalna, przy ul. Zachodniej Nr. 9 (Wólczańska 12) na dogodnych warunkach DO SPRZEDANIA.

Nieruchmość ta może być w naturze i hipotecznie podzielona na dwie części. Wiadomość w biurze Centropapieru, Zawadzka 10, tel. 209-08, w godzinach biurowych. 30-4

POSZUKUJE się pokoju na parterze lub na pierwszem piętrze na tymczasowe biuro. Okolica Narutowicza — Pl. Wolności, Piłsudskiego—Zachodnia Oferty sub. „Biuro 20".

SŁONECZNY pokój front, I piętro do wynajęcia. Południowa 28, m. 8.

Zaleszczyki

Pensionat „Irena"

w dużym ogrodzie owocowym nad samym Dniestrem. Kuchnia pierwszorzędna. Ceny przystępne.

Lokale

„GEGUZ" tel. 171-11 Piotrkowska 62, poleca wszelkiego rodzaju lokale od 1 p. do 5, 6, luksusowych, zł. 20.— pokoje umeblowane z klat. schod., sklepy i lokale.

PENSJONAT

JANUSZEWSKA GÓRA

(10 minut drogi od st. kol. Opoczno) położony w suchym sosnowym lesie. JUŻ CZYNNY. Nowa obszerna willa. Rytualna kuchnia. Radjo. Woda. Plaża. — Ceny najniższe. Informacje: tel. 207-27, godz. 9—10 i 3—4 popołudniu, Al. I Maja 19, m. 9. Listownie: **D. Chłopski, Opoczno,** Skrzynka poczt. 42.

PŁASZCZYKI

wraz z **kapelusikami** pg. ostatnich modeli w dużym wyborze oraz **PŁASZCZE** dla **UCZENIC** do nabycia u

Dawidowicza, 6 PIOTRKOWSKA 6 front I p.

PENSJONAT „ZACISZE" **TEODORY pod Łaskiem** czynny od 15 maja. Pokoje obszerne słoneczne. — Ceny niskie. Kuchnia obfita. — **Inf. tel. 248-92** lub na miejscu

DO WYNAJĘCIA na ul. Rzgowskiej 7 4 pokoje z kuchnią wszelkiemi wygodami na I piętrze, komorne 266 zł. kwart., 3 pokoje z kuchnią wygodami i 2 pokoje z kuchnią wygodami. Dowiedzieć się u gospodyni.

ELEGANCKI pokój wprost z klatki, centrum, wszelkie wygody, odnajmę. Altman, Piotrkowska 82, tel. 208-75.

2 POKOJE umeblowane razem lub pojedyńcze z używalnością kuchni do wynajęcia. Piramowicza 2, m. 21.

BEZ ODSTĘPNEGO!!! Mieszkania, sklepy, lokale handlowe, biurowe i fabryczne. Pokoje umeblowane i z klatki schodowej od zł. 20.— poleca: — „LOKUMPOL", Piotrkowska 55, parter, tel. 117-67.

POKÓJ umeblowany niekrępującem wejściem do wynajęcia przy ul. Zawadzkiej 16a, I piętro m. 26.

ODNAJMĘ pokój panu Piramowicza 4 m. 2, od 2—4.

POKÓJ z niekrępującem wejściem oddam solidnemu panu. Skwerowa 15, front I p. m. 3.

POKÓJ umeblowany, frontowy, słoneczny dwuokienny z wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Gdańska Nr. 11, m. 10, I piętro od 1—4.

POKÓJ wygodnie umeblowany z telefonem, słoneczny, niekrępującym wejściem z utrzymaniem bez oddam, Kopernika 19, m. 4.

SŁONECZNE 3 pokoje z kuchnią, wszelkie wygody II piętro front od zaraz do wynajęcia. Wiadomość u gospodarza. Zakątna 80.

POKÓJ frontowy umeblowany okno na skwer kolejowy do wynajęcia. — Tel. 144-06.

ODDAM pokój umeblowany z niekrępującem wejściem, używalnością łazienki. Gdańska 11, m. 6.

TANIO 1—2 pokoje umeblowane, niekrępujące, pianino, używalność kuchni do wynajęcia. Kościuszki 41, pr. of., I wejście m. 2.

ODNAJMĘ, duży, słoneczny pokój, ładnie umeblowany, telef. Piotrkowska 145, m. 5. Obejrzeć od 12-ej do 4 pp., 8—9 wiecz.

KOMFORTOWE mieszkanie 5 pokojowe oraz 3 pokojowe od zaraz również od 1 lipca mieszkania 3 pokojowe w nowoczesnym domu do wynajęcia. 11-go Listopada 37a.

POKÓJ z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Wólczańska 4, m. 13.

PIĘKNE słoneczne 2 pokoje lub 1 pokój z kuchnią wszelk. wygody odnajmę. Piotrkowska 182, m. 16.

POKÓJ UMEBLOWANY z balkonem, wejście z klatki schodowej. Dowiedzieć się można Andrzeja 2, II p. fr. m. 20, od 2—3.

POKÓJ umeblow. od zaraz tanio do wynajęcia spokojnej osobie. Mielczarskiego 22, m. 7.

POKÓJ z kuchnią i wygodą poszukiwany. Oferty do Il. Republiki sub. „2 A."

POKÓJ niekrępujący wszelkimi wygodami i telefonem do oddania od 15/5 godz. od 12—9 wiecz. Piotrkowska 55, m. 16.

1 ew. 2 POKOJE fr. elegancko umeblowane pianino, używalność kuchni, dla małżeństwa izr. u samotnej. Cegielniana 55, m. 4, 10—12, 7—9 wiecz.

DUŻY POKÓJ, ładnie umeblowany, wszelkie wygody, tel. 122-56 od 3—5.

POKÓJ słoneczny, umeblowany lub bez, wszelkie wygody, wejście niekrępujące oddam. Żeromskiego 4, front II p. m. 10.

UMEBLOWANY pokój z niekrępującem wejściem z używalnością telefonu od zaraz do wynajęcia, ul. Narutowicza Nr. 35, II p. front, m. 10.

1—2 UMEBLOWANE pokoje wszelkie wygody, odpowiednie dla doktora, adwokata. Śródmiejska 12, tel. 126-87.

SAMOTNA izr. odda 2 słoneczne pokoje z używalnością kuchni małżeństwu, lub na biuro, Umeblowanie, obsługa, ewentl. z utrzymaniem. Laukie nicka. Piotrkowska 64, m. 47.

POKÓJ jadalny, maszyna do szycia, rower, fotele, z powodu wyjazdu do sprzedania. Tylna 1, m. 6.

POKÓJ ewentl. dwa małe słoneczne, umeblowane I pętro. Gdańska 77, m. 14. do wynajęcia.

LOKAL fabryczny na parterze 260 m² do natychmiastowego oddania ulica Sienkiewicza 77.

DO WYNAJĘCIA duży, słoneczny, pokój umeblowany. Wejście z klatki schodowej Południowa 28, m. 26.

POKÓJ ładnie umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia. Piłsudskiego 74, m. 13, pr. of. I piętro.

ODDAM pokój umeblowany wejście ze schodów, okno na ogród. Kilińskiego 120, poprz. ofic. m. 24.

POTRZEBNE zdolne podręczne do sukien. 6-go Sierpnia 10, m. 17.

1—2 SŁONECZNE umeblowane pokoje, kuchnia, wszelkie wygody odda samotna. Piotrkowska 199, m. 28.

2—3 POKOJOWE mieszkania z wygodami, słoneczne, sklep z mieszkaniem oraz pojedyńcze pokoje z meblami lub bez wejście niekrępujące zaraz do wynajęcia. Al. Kościuszki 41, dozorca.

POKÓJ słoneczny, umeblowany lub bez, niekrępujące wejście, wygodami do wynajęcia. Kilińskiego 30, m. 6, frontu II p.

POKÓJ frontowy, słoneczny umeblowany do wynajęcia. Żeromskiego 12, m. 17 róg Zawadzkiej.

POKÓJ umeblowany z oddzielnem wejściem, wszelkie wygody, dla osoby kulturalnej do wynajęcia, tamże mniejszy pokój w cenie zł. 35.—, I p. front, Żwirki (Karola) nr. 3, m. 4.

POKÓJ niekrępujący od zaraz do wynajęcia z wszelkiemi wygodami. Żeromskiego 37, II piętro m. 14. Zastać 9—11 r. 2—4 pp. i o 9 wiecz.

Dla Lekarzy

Pokój lub dwa z używalnością urządzenia dla phyzykoterapji (solux, kwarc etc.) do wynajęcia na stałe lub do wykonania praktyki. Wiadomość: ŚRÓDMIEJSKA 16, m. 7. 15-2

LUKSUSOWE 3 pokoje z holem w domu bez lokatorów do wynajęcia. — Telef. 151-53.

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje z kuchnią, wygodami, Kątna 5, 2 pokoje wygodami i suteryna na sklep lub warsztat. Sienkiewicza 67.

Poszukuję 3 pokoi

słonecznych z kuchnią, łazienką i wygodami nie wyżej II-go p. Okolica: od ul. Legjonów (dawniej Zielona) do Radwańskiej. Tanie komorne. Oferty sub.: „N. F." 30-2

SŁONECZNY umeblowany pokój, lub bez mebli, centralne ogrzewanie, winda, telefon wynajmę. Piotrkowska 113, m. 9.

NIEKRĘPUJĄCY, frontowy pokój wygodami oddam natychmiast. Ewentl. na garsonierę. Andrzeja 29, m. 6.

ODNAJMĘ 2 pokoje razem lub oddzielnie frontowe, umeblowane z używalnością kuchni i wygód. Żeromskiego 77, m. 7, 10—5.

DO WYNAJĘCIA 3 pokojowe mieszkanie, front I piętro, Cegielniana 53. Wiadomość na miejscu u administratora domu od godz. 13—14-ej.

POSZUKUJĘ 3-ch pokoi słonecznych z kuchnią, łazienką i wygodami nie wyżej II-go p. Okolica: od ul. Legjonów (dawniej Zielona) do Radwańskiej. Tanie komorne. Oferty sub.: „Urzędniczka". 13

POKÓJ umeblowany z wygodami przy solidnej rodzinie w okolicy ul. Gdańskiej, Zachodniej, Zielonej i Wólczańskiej poszukiwany. Oferty w adm. Republiki pod „Urzędniczka". 13

DO WYNAJĘCIA 3 i 2 pokoje z kuchnią, wszelkiemi wygodami. Śródmiejska 44 od zaraz.

POKÓJ frontowy, komfortowo umeblowany, światło elektryczne, wygody, wejście osobne do wynajęcia. Gdańska 135, m. 6, II p. od 10—8 wiecz.

DO WYNAJĘCIA frontowy umeblowany pokój, łazienka, wygody wejście z korytarza. Cegielniana 42, m. 3, godz. 10—16.

POKÓJ umeblowany front, I p. z używalnością łazienki i telefonu do wynajęcia Dowborczyków (Juljusza) Nr. 4, m. 4, telef. 110-50. 13

POKÓJ z kuchnią, I piętro z balkonem i wodą od zaraz do wynajęcia. Pomorska 145 u właściciela. 10

3 SALE 500 m2 każda światło podwójne, częściowo lub razem do wynajęcia 28 p. Strz. Kaniowskich Nr. 63, róg Andrzeja. 13

MIESZKANIA, podzielone z większych na mniejsze w centr. wprost od gosp., pokoje umebl. z klatki schodowej, sklepy, lokale handl. i fabryczne, poleca najszybciej i najkorzystniej **„POLONRUCH" tel. 132-01** PIOTRKOWSKA 81, w podw. 20-2

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój z balkonem. Narutowicza 56, m. 47.

PIĘKNY dwuokienny pokój, I piętro, front, łazienka, telef. do oddania Gdańska 66, telef. 142-54 od 2—4 i od 8 w.

LETNISKA I UZDROWISKA

„Zacisze Leśne"

Pensjonat ADY SZYKIERÓWNY

w pięknej, klimatycznej, zdrowotnej (uznanej przez lekarzy) miejscowości (godzina jazdy autobusem). Tennis, radjo, wycieczki końmi. Kuchnia wykwintna. CENY NISKIE. Inf. tel. 202-49. godz. 8—10 wieczorem.

Pensjonat Besserowej

w KOLUMNIE, tel. 4, Poleca się na sezon bieżący pokoje słoneczne, woda bieżąca ciepła i zimna, łazienka. Kuchnia rytualna. Inf. w Kolumnie list. lub tel. Nr. 4. 20-2

Pensjonat Marji Heimanowej

CZYNNY 30-2

Stacja Głowno, willa ‚Wiktorja', dom p. Pokorowskiego.— Informacje w Łodzi, **tel. 120-84.**

Kolumna

PENSJONAT E. FRYDMANOWEJ poleca na święta i sezon letni komfortowo urządzone pokoje. Zamów. lits. lub telefon Nr. 10.

MORSZYN. Pierwszorzędne pensjonaty „Felicja" i „Italja". Ceny umiarkowane.

KRYNICA „Splendid" pensjonat nowoczesny. Kuchnia wykwintna, na żądanie djetetyczna, maj — znaczne ustępstwa.

WŁYŃ. Uzrowisko dla dzieci i młodzieży. Leczenie przyrodolecznicze. Informacje: tel. 162-15 od 3—4, 7—8

PENSJONAT „BELLA", Wiśniowa Góra, willa Krenicera kulturalne warunki pobytu. Ceny niskie. 13

ZAWOJA willa „RENATA", poleca od 15 maja br. pokoje słoneczne z ... nami wraz z pierwszorzędnem ... maniem. Ceny bardzo przystępne. Plaża, Tenis, Dancingi. Od 15 maja do 15 czerwca ceny specjalnie zniżone.

RENOMOWANY pensjonat „O... wianka" w Uzdrowisku Włodzimierzów przyjmuje zamówienia na ... chodzący sezon. Ceny przystępne.

PENSJONAT „Melanja" w ... Fuchsowej Pinusów... poleca ... słoneczne balkonami werandy ... radjo, plaża kąpiele rzeczne. ... tel. 217-24 127-31.

Pensjonat „ZOFJA" pod zarządem Szajnowej i Kirsztajnowej w Uzdrowisku Włodzimierzów poleca pokoje słoneczne, taras. Kapiele rzeczne. Kuchnia wykwintna. — Informacje ... 169-96.

NALEŻYTY wypoczynek zapewnia ... demu pierwszorzędny pensjonat ... „...chęta" w Uzdrowisku Włodzimierzów p. Piotrkowem, pod kierunkiem Lewkowiczowej i Szmulewiczowej

LETNIE MIESZKANIA — 2 i 3 ... jowe, skanalizowane, w suchej ... stej miejscowości. Park, korty ... we, w pobliżu plaża. Dojazd ... dogodny. Wiadomość: tel. 209-71.

Kupno i sprzedaż

MOTORY

elektr.

OKAZYJNE używane i ... po cenach najniższych. Przełączniki ... gwiazda-trójkąt i rozruszniki ... nego wyrobu.

Warsztaty reperacyjne. przewijanie maszyn. Instalacje elektr.

Inż. J. REICHER i S-ka, Łódź Tel. ...

POŁUDNIOWA 28.

MAGLE do sprzedania elektryczne ... ręczna. Egzystują od 30 lat. ... mowskiego 31.

DO SPRZEDANIA kredens, dwa ... łóżka z materacami, dwa nocne ... ki, zegar ścienny oraz żyrandol. ... torska 9, m. 14. Oglądać można od 2 do 7 popoł.

DOM 2-piętrowy składem dochodu ... 6.000, cena 45.000.—, wpłata 25.000 ... sprzedam, centrum Bydgoszczy ... ga 16, Krasowska.

MAGLE sprzedaje fabryka „Ju... Łódź, Sędziowska 16. (obok ... skiej 122).

DROBNE ogłoszenia w „Republice" ... a najlepszym i najtańszym środkiem ... zetknięcia zainteresowanych ... Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub ... lokatora. 2) znaleźć mieszkanie ... pojedyńczy pokój. 3) sprzedać ... chomość lub rzecz. 4) kupić cokolwiek okazyjnie. 5) dostać posadę ... wyszukać pracownika — niechaj ... da drobne ogłoszenie do „Republiki"

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat redakcji 127-24, referaty: ... i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretarjat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika" 68-148.

Prenumerata „Republiki"

w Łodzi zł. 4.— za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—, zagranicą zł. 10.— „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm×280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm. CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. - Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane ... wniesione będą najpóźniej w ciągu ... od ukazania się pierwszego ogłoszenia ... niezwłocznie po ukazaniu się drugiego ... ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają ... ogłoszenia nie upoważniają do żądania ... zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika", Sp. z ogr. odp. **Wacław Smólski.** Redaktor odp. **Wacław Smólski.** Druk. „Republiki w Łodzi Piotrkowska 49 i 64

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

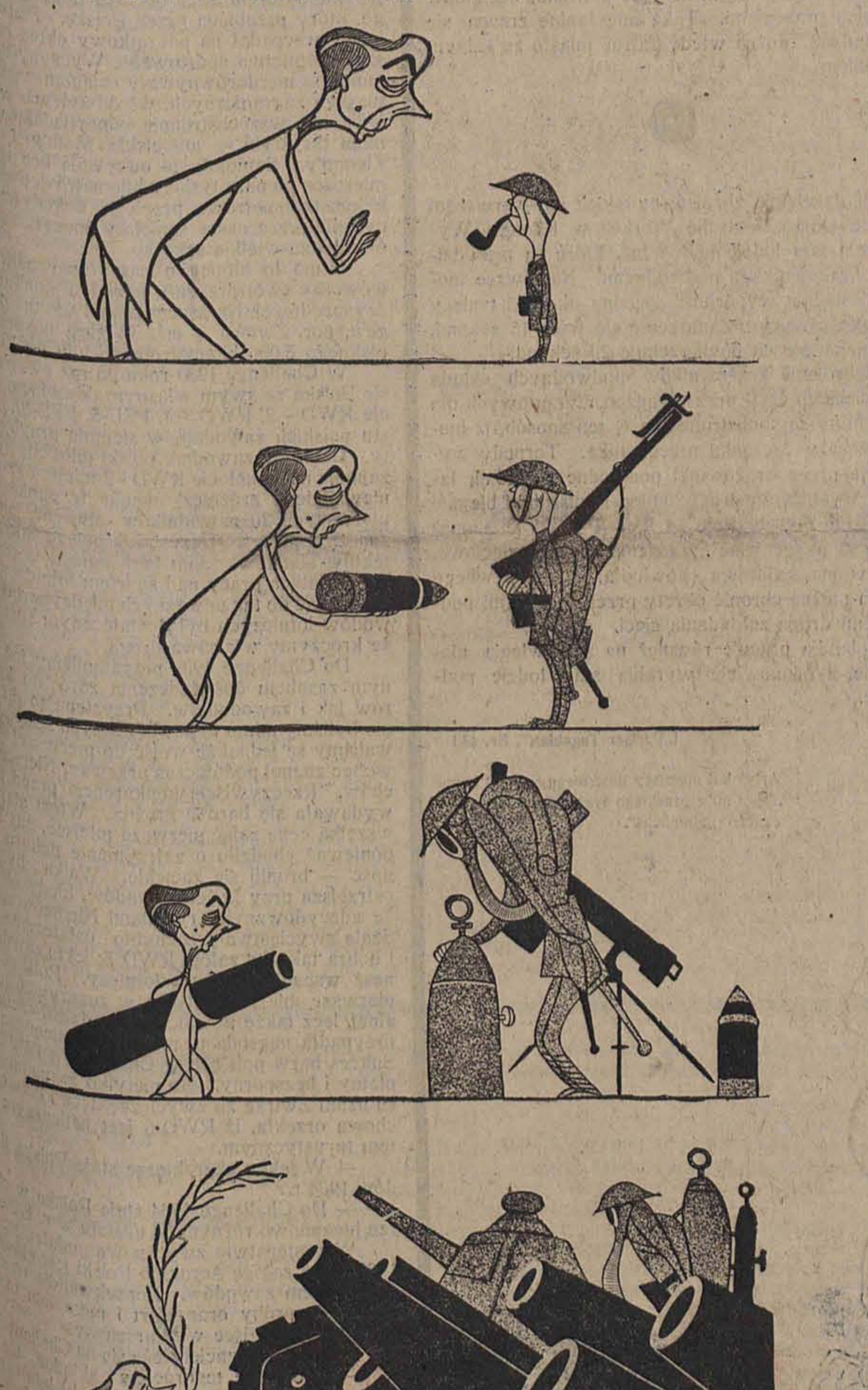
BEZPŁATNY DODATEK NIEDZIELNY „REPUBLIKI“

PANORAMA

NR 19 ROK II

NIEDZIELA, 13 MAJA 1934

EWOLUCJA ROZBROJENIA



Henderson: „Rozbrojenie może nastąpić tylko etapami“.

Rys. Bidlo, „Simplicus“, Praga.

ZBROJENIA, ZBROJENIA

Po zakończeniu wojny zakłady Kruppa w Essen przekształciły się na fabrykę pokojową, wyrabiającą głównie maszyny do pisania i lokomotywy. Dziś spowrotem są to olbrzymie zakłady przemysłu wojennego. Na placu strzelniczym Meppen zakłady próbują działania 42-centymetrowych moździerzy zmotoryzowanych. Na placu Jöterbog strzelają zmotoryzowane ciężkie haubice polowe. Krupp rozwija produkcję absolutnie pewnych pancerzy stalowych. Szczytem techniki Kruppa jest nowa „gruba Berta“, która strzela na odległość 400 km. Granat wystrzelony waży 200 kg.

Fabryka Reinthal wytwarza karabiny maszynowe, które strzelają na odległość 2 km., oddając na minutę 600 strzałów.

Niemcy zbroją się nietylko w kraju, ale również i zagranicą. Przemysł zagraniczny chętnie oddaje swe usługi na cele zbrojeń niemieckich.

W szwedzkiej fabryce broni w Bofors na zamówienie Kruppa wyrabia się armaty. Również fabryka broni w Nadskroma pracuje prawie wyłącznie na zamówienie niemieckie.

W Holandji pracują dla Niemiec — Siderius-Kompagnie w Krimpen, Piet Smith, Nedeske w Venlo i Meaf w Utrechcie.

Szwajcarskie zakłady w Solothurn dostarczają karabinów maszynowych, a fabryka maszyn w Verlikon wyrabia dla Niemiec armaty kalibru 37 mm., jako specjalne armaty do rowów strzelniczych i przeciwtankowe.

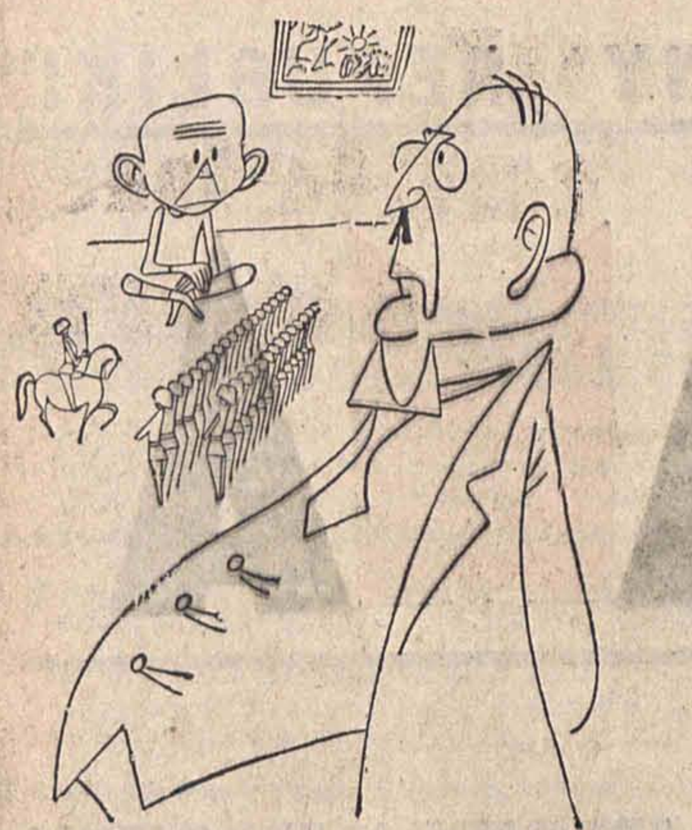
Największe zbrojenia obejmują lotnictwo.

Zakłady Zeppelina w Fridrichshafen produkują balony do sterowania oraz samoloty bezogonowe. Aparat Dornier-Wal może zabrać ze sobą 8 ton bomb i 3 karabiny maszynowe. Zakłady Heinkel produkują model samolotu „H. E. 70“, który rozwija szybkość 300 km. na godzinę. Samoloty te posiadają specjalne wzniesienia dla zmontowania karabinów maszynowych. W „Hedernheimer Kupferwerke“ produkuje się bomby lotnicze oraz części aeroplanów, zamówionych rzekomo dla Japonji.

Za zdradzenie tajemnicy w zakładach lotniczych grozi kara więzienia do 15 lat. Narazie wszystko jest jeszcze tajemnicą, ale jeden z inżynierów kierowniczych zakładów Junkersa w Dessau mądrze powiedział:

— Rokowania w sprawie rozbrojenia nie dadzą teraz żadnych rezultatów. Będziemy mogli rokować dopiero wtedy, gdy będziemy mieli 2000 aeroplanów bojowych!...

Również i dla lotnictwa niemieckiego zagranica bardzo chętnie dostarcza wszystkiego, czego trzeba. Jedna tylko firma angielska otrzymała przed kilku dniami zamówienie na 180 motorów lot-



· Gdy tak codzień będziesz pilnie ćwiczył, moj synu, to może kiedyś zostaniesz nieznanym żołnierzem!

rys. A. Pelc.

niczych, a firma amerykańska United Air Craft otworzyła filję w Berlinie. Pierwszego zamówienia udzielił tej firmie min. Goering, a mianowicie — 100 ciężkich aeroplanów.

●

Bardzo doniosłe miejsce w dziedzinie zbrojeń zajmuje produkcja gazów. Cała produkcja wojny gazowej skoncentrowana jest w laboratorjach I. G. Farben. Robi się tam doświadczenia tysiącami gazów.

Najnowszą zdobyczą tych laboratorjów jest „Gaz Zielony", najstraszniejszy z dotychczas wynalezionych. Powoduje on t. zw. suche tonięcie ofiary. Żadna maska nie chroni przed tym gazem. Cechą działania tego gazu jest ściąganie w płucach wody, zawartej we krwi. W ten sposób płuca wypełniają się wodą i człowiek topi się we własnej krwi. Gaz ten może być zrzucany z aeroplanów w postaci bomb. Całe miasto może być zatrute przy pomocy kilku „cukierków", zrzuconych z bardzo wysoka.

Fabryka Schering Kahlbaum przygotowuje również wiele nowości. Przed jej gazami nie chroni również żadna maska. Gazy te dosłownie zżerają oczy i skórę, a płuca i wnętrzności ulegają rozdarciu przy zetknięciu z gazem. Gaz ten jest cięższy od powietrza i pełza przez długi czas po ziemi.

W największych ilościach produkowane są w Niemczech bomby pożarowe napowietrzne. Przy eksplozji wywołują one żar, sięgający 2000 stopni, który wszystko spala i przebija.

●

Laboratorjum naukowe niemieckie szykuje ludzkości jeszcze jeden podarunek: wojnę mikrobową. Wystosowany okólnik instytutu Roberta Kocha w Berlinie do wszystkich niemieckich laboratorjów bakterjologicznych daje wskazówki, jak należy hodować bakterje i nadawać im trwałą formę. W czasie wojny będzie można z wielką łatwością spowodować cholerę, tyfus, paratyfus, krwawą biegunkę, tyfus plamisty, dżumę i tężec. Rozpowszechnianie chorób może się odbywać przez zrzucanie ampułek z aeroplanów albo też przez zatrucie wody i środków spożywczych. Łyżka rozczynu bakterjologicznego, który dostaje się do puszki z konserwami, wystarcza, aby zatruć miasto.

Wynaleziono jeszcze jedną technikę zatruwania. Sporządza się mieszankę z trocin, odchodów końskich oraz ziemi. Taką mieszaninę zrzuca się z aeroplanu. Można wtedy zatruć miasto za jednym zamachem.

●

W dziedzinie zbrojeń morskich na pierwszem miejscu stoją „Deutsche Werke" w Kilonji. Wytwarzają tam łodzie podwodne, które są prawdziwemi krążownikami podwodnemi. Najnowsze modele posiadają wyporność wodną około 5 tysięcy ton rejestrowych. Zanurzenie się trwa 15 sekund, wyłonienie się na powierzchnię 20 sekund.

Uzbrojenie krążowników podwodnych składa się z ciężkich dział oraz urządzeń wyrzutowych dla min. Miny są skonstruowane w ten sposób, iż mogą płynąć w kierunku przeciwnika. Torpedy wyrzucane przez krążowniki podwodne posiadają ładunek wybuchowy wagi 200 kg. Pocisk taki biegnie w wodzie z szybkością 14 km. Pociski te zaopatrzone są w specjalne urządzenia przeciwsieciowe, gdyż wojna światowa dowiodła, iż do pewnego stopnia można chronić okręty przed torpedami podwodnemi drogą zakładania sieci.

Holandja pracuje również na zamówienia niemieckie, a mianowicie wyrabia stale łodzie podwodne.

(„Pariser Tageblatt", Nr. 43.)

Artykuł niniejszy ilustrowany został karykatura mi z praskiego tygodnika humorystycznego „Simplicus".



MODLITWA MATKI

— Miejmy nadzieję, że nic się nie zdarzy, zanim dzieciaki staną się zdolne do wojny.

Rys. Godal.

TURNIEJ LOTNICZY 1934

40 samolotów weźmie udział w najbli... szym „Challenge"

Tegoroczny turniej lotniczy, będący, jak wia...
mo najpoważniejszą światową imprezą sporto...
lotnictwa turystycznego, odbędzie się w czasie 2...
— 16.9 1934. Chcąc zdobyć dla czytelników „Pa...
ramy" bliższe szczegóły o organizacji Challeng...
zwróciliśmy się do p. Sobola, szefa wydziału pr...
wego Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej, który ...
dzielił nam szeregu cennych informacyj.

— Zawody zostały ustanowione w r. 1929 prz...
„Międzynarodową Federację Lotniczą" — „Fede...
tion Aeronautique Internationale" (FAI), stanowią...
związek 36 Aeroklubów narodowych, czyli zrzesz...
jącą prawie wszystkie Aerokluby na świecie.

— Ile razy zawody te były dotychczas roz...
grane i jak się przedstawia udział Polski u ni...
Dotychczas zawody te rozegrane były trzykro...

r. 1929 — organizator Francja — zwycięz...
Niemcy.

r. 1930 — organizator Niemcy — zwycięz...
Niemcy.

r. 1932 — organizator Niemcy — zwycięz...
Polska.

W pierwszym Challenge w r. 1929 mimo wielkie...
zainteresowania tą imprezą naszych kół lotnicz...
— udziału czynnego nie bierzemy, ograniczając ...
jedynie do organizacji odcinka trasy Lotu Okręż...
go, który przebiega przez Polskę. Pierwszy Ch...
lenge przypadał na początkowy okres rozwoju ...
szego lotnictwa sportowego. Wyczyny naszych ...
molotów nie dorównywały osiągom współczesn...
maszyn zagranicznych, wśród których widzimy ...
wówczas wszechstronnie odpowiadające wymag...
niom turystyki — angielskie Moth'y i niemieck...
Klemm'y. Samoloty te odbywają bez trudu ra...
mierzące po parę tysięcy kilometrów, podczas k...
kilkusetkilometrowe przeloty, dokonywane spo...
dycznie przez nasze samoloty poczytywane są p...
ówczas za wielkie sukcesy.

Mimo to lotnictwo nasze zasygnalizowało ...
wówczas swój przyszły udział w konkurencji m...
dzynarodowej. Na jesieni roku 1929, tuż po Chal...
ge'u, por. Żwirko i inż. Wigura dokonują sw...
pięknego 5.000 kilometrowego lotu po Europie.

W Challenge 1930 roku po raz pierwszy zj...
się Polska ze swym własnym dorobkiem (konst...
cje RWD - 2, RWD - 4, PZL-5, PKS-8). Z jede...
stu polskich zawodników siedmiu przybyło do ...
ty. Czołowy zawodnik polski pilot St. Płonczy...
zajmuje na samolocie RWD - 2 miejsce 19-te, co ...
niewielkiem zróżniczkowaniu w punktacji w...
pierwszych 20 zawodników uważać należ...
znaczny sukces. Uczestnicy polscy mieli du...
fektów silników. Sam fakt jednak, iż po za...
trzech latach pracy nad sportem lotniczym zd...
my stanąć do tak poważnych międzynarodowych...
wodów lotniczych był dostatecznym sprawdz...
że kroczymy właściwą drogą.

Do Challenge 1932 przystąpiliśmy już z pow...
nym zasobem doświadczenia zarówno konstru...
rów jak i zawodników. Przystępując do kon...
nie byliśmy mimo to pewni naszych szans. Spo...
waliśmy sę jednakże wejść do pierwszej dzies...
wobec znanej podówczas przewagi Niemców i W...
chów. Rzeczywiście konkurencja przed zawod...
wydawała się bardzo groźna. Włosi starali się ...
wszelką cenę zająć pierwsze miejsce, zaś Niemc...
ponieważ chodziło o zatrzymanie puharu na w...
ność — bronili się zaciekle. Walka była jeszc...
ostrzejsza przy końcu zawodów, kiedy okazało s...
że zdecydowanymi rywalami Niemców są Pol...
Szalę zwycięstwa przechyliło ostatecznie mist...
i dobra taktyka załogi RWD 5; jej to zawdzięcz...
nasz wspaniały sukces lotniczy. Polska zdob...
pierwsze miejsce nietylko w rozgrywce indyw...
alnej, lecz także w walce ekip—dzięki czemu Pol...
przypadła nagroda p. ministra komunikacji R...
Sukces barw polskich w Challenge'u 1932 był k...
pletny i bezsporny. Bo nietylko regulamin konk...
su uznał Żwirkę za zwycięzcę, lecz i cała opinja ...
chowa orzekła, iż RWD-6 jest najlepszym samol...
tem turystycznym.

— W jakim charakterze staje Polska do zaw...
dów 1934 r.?

— Do Challenge 1934 staje Polska w charakt...
rze biegunowo różnym od udziału w r. 1929.

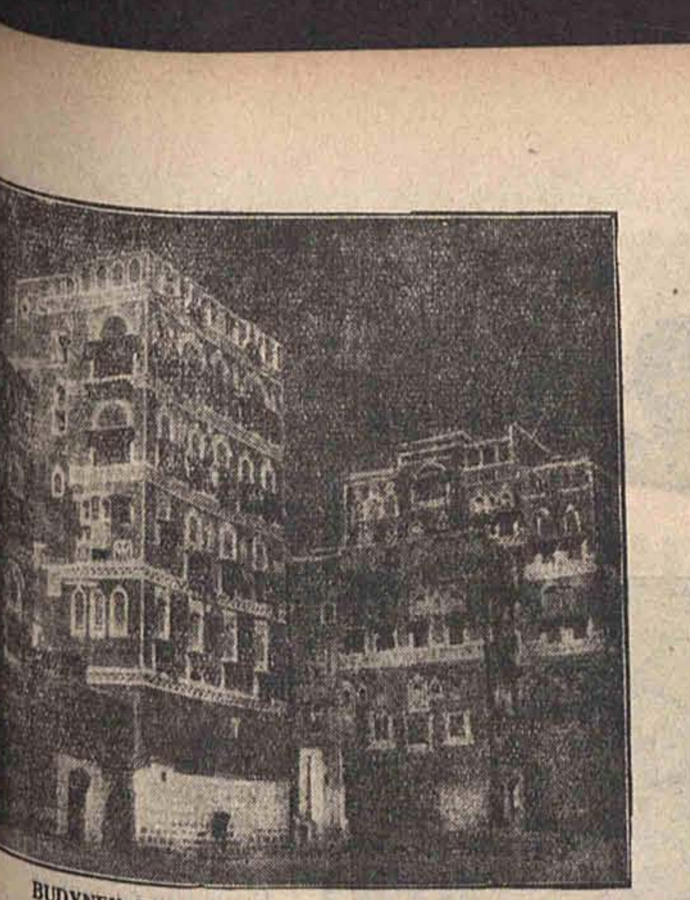
W następstwie zwycięstwa odniesionego w ...
1932 przez załogę Aeroklub Polski jest głównym ...
ganizatorem zawodów. Konsekwencją tego jest, ...
wszystkie próby oraz start i meta lotu okrężne...
będą miały miejsce w Warszawie.

— Jakie konkurencje złożą się na Challenge 1934?

— Challenge tegoroczny składać się będz...
z a) szeregu prób technicznych; b) lotu okrężne...
na przestrzeni około 10.000 km.; c) próby szybkoś...
maksymalnej.

— A ile państw i samolotów weźmie udział
w zawodach?

— W zawodach uczestniczyć będą zespoły pię...
ciu państw: Czechosłowacji, Francji, Niemiec,
Włoch i Polski. Pozatem spodziewany jest udział
zawodników innych narodowości, w barwach
państw uczestniczących. Liczba samolotów uczest...
niczących w zawodach wyniesie około 40. L. R.



BUDYNEK RZĄDOWY W SANAA, STOLICY YEMENU.

Krwawa bajka arabska

Wojna między Hedżasem a Yemenem. — Konferencje w Londynie.

Było to przed trzydziestu trzema laty. 20-letni młodzieniec arabski, potomek zdetronizowanej ongiś dynastji szeików państwa Wahabitów na półwyspie arabskim, wpadł na czele drobnej garstki sprzymierzeńców do rezydencji swych przodków Riad i w ciągu jednego dnia opanował stolicę wschodniego księstwa. Jego sukcesy stały się zdumiewające. Hedżas rósł i rozwijał się. Na młodzieńca tego coraz uważniej spoglądać zaczęli patrjoci, marzący o „Wielkiej Arabji".

Bliski Wschód dla europejczyków jest zupełnie tajemniczy. Czytamy codziennie depesze o walkach, toczących się między szejkiem Ibn-Saudem a imamem Yemenu. Czytamy — niewiele się w tych sprawach orjentujemy. Dowiadujemy się, że armja Ibn-Sauda pobiła armję imama i że król Hedżasu konsekwentnie dąży do włączenia do granic swego państwa wielkiego terytorjum.

Jakże jesteśmy daleko od tych epok, do których odnoszą się legendarne opowieści o mężnych czynach arabskich panujących, o politycznej mądrości władców. I oto teraz na Bliskim Wschodzie znów pisze się interesująca bajka, mająca głębokie, nietylko romantyczne, ale i polityczne znaczenie. Jak się rozwikła ta arabska legenda? Interesuje to dziś nietylko władcę Hedżasu i imama Yemenu, ale wszystkie mocarstwa europejskie, które bacznie przyglądają się zdarzeniom, rozgrywającym się na półwyspie arabskim.

Młodzieniec, który dokonał w 1901 roku przewrotu w Arabji, nazywał się Ibn-Saud. Od tej pory minęły 33 lata. Hedżas uwolnił się od suwerenności tureckiej, zawarł szereg traktatów z Anglja, a Ibn-Saud przeprowadził cały szereg reform, świadczących, iż dawno już przestał on być wodzem nawpół dzikich beduinów, a stał się człowiekiem kultury europejskiej, który pragnie w swem państwie zastosować wszelkie zdobycze współczesnej nauki i techniki.

Do Hedżasu płynęły potoki złota, które umożliwiały przeprowadzanie reform. Na terytorjum państwa znajdują się dwa święte miasta świata muzułmańskiego, Mekka i Medyna. Dziesiątki i setki tysięcy mahometan odbywają pielgrzymki ze wszystkich krańców świata, by ucałować słynny „Czarny kamień" i pokłonić się grobowi proroka.

Lecz oto w ostatnich latach dopływ ustał. Ibn-Saud zaniepokoił się. I zdecydował się na krok, do którego pchały go już dawno koła patrjotów arabskich.

Na południowym zachodzie półwyspu arabskiego leży maleńkie, uważane za niepodległe, państwo arabskie Yemen. Jest to kraj, który we wszystkich wschodnich legendach nosi nazwę „Szczęśliwej Arabji". Przed wojną Yemen należał do Turcji. Dziś, pozornie jest zupełnie niezależny.

Kraj bardzo bogaty, jest dostawcą słynnej kawy, zwanej „moccą", lawendy, daktyli, dla całego świata. Na czele państwa stoi imam Yachtja. Politycznie jest on władcą tylko małego państewka, jako duchowny wszakże jest władcą wszystkich mahometan na półwyspie arabskim.

Pomiędzy wielkim Hedżasem a małym Yemenem znajduje się **terytorjum, które dawno już było kością niezgody pomiędzy władcami świata arabskiego.** Kraj ten nazywa się Azir. Kraj ten nie należy jakgdyby do nikogo. Ale by nie wywoływać walk, nikt nie kusił się dotychczas o jego zagarnięcie. Przed kilku tygodniami półwysep arabski obiegła sensacyjna wieść, iż w Azirze odkryto olbrzymie źródła ropy naftowej. I równocześnie wyciągnęli po ten kraj ręce imam i Ibn-Saud. Imam miał tylko jedno zadanie do spełnienia — owładnięcie spornem terytorjum. Ibn-Sauda prześladowały większe plany — po Azirze chciał zawładnąć Yemenem.

Oto sens zbrojnego konfliktu, który rozgrywa się obecnie na półwyspie arabskim.

Imam Yemenu odnosi porażkę za porażką. Dziś nie ulega już wątpliwości, że Ibn-Saud przyłączy do swego państwa zarówno Azir jak i królestwo Yemenu. Ale na tem nie kończą się plany ambitnego monarchy. „Wielka Arabja" w dalszym ciągu jest przedmiotem jego marzeń. Ażeby dopiąć tego celu, musiałby pokonać i włączyć do swego państwa również Syrję, Irak, Transjordanję i Palestynę, którą Arabi uważają za swój kraj i dobrowolnie nie zamierzają jej oddać.

Tu jednak występują już interesy Anglji, Francji i Italji. Państwa te nie są zainteresowane w stworzeniu tak wielkiego i niepodległego państwa arabskiego. Wręcz przeciwnie. I już rozpoczyna się cicha kontrofenzywa. W tych dniach emir Transjordanji Abdulla, starszy brat niedawno zmarłego króla Iraku Fejsala, wyjechał do Anglji, gdzie odbyć ma szereg konferencyj.

Jak rozwiną się dalsze zdarzenia na Wschodzie? Tego jeszcze dziś nie można powiedzieć. Ale rozwój ich będzie nieuchronny. Kapitulacja imama Yemenu przed Ibn-Saudem jest tylko jednym rozdziałem historycznej baśni arabskiego Wschodu.

B. ORSKI.

Teror w zagłębiu Saary

Saarbrucken, w maju.

Szpiegowanie i donosicielstwo panują wszechwładnie w Zagłębiu. Hitlerowcy sporządzili formularze, zawierające zapatrywania polityczne wszystkich niemal mieszkańców Zagłębia. Z obawy przed przyszłością, ludzie ci nie protestują i poddają się wszelkim zarządzeniom.

Mówi się tylko o tem, co będzie po roku 1935. Mieszkańcy Zagłębia żyją w zatrutej atmosferze doniesień i wzajemnej nieufności, w ciągłym strachu przed obozem koncentracyjnym i paragrafem aryjskim.

Prasa hitlerowska Zagłębia mówi stale o zemście, jaka nie ominie separatystów reńskich. Hitlerowiec, spotykając socjalistę wita go słowami: „Wiem **już, gdzie będziesz w roku 1935.**"

W większości fabryk i przedsiębiorstw pozdrowienie hitlerowskie jest obowiązujące ! biada robotnikowi, któryby się uchylił od tego. W przedsiębiorstwie Roechlinga w Woelkingen, u Stamma w Neukirch oraz w wielu innych założono specjalne kursy wieczorowe dla robotników i robotnic celem zapoznania ich z doktryną hitlerowską. Wydawane są broszury, propagujące nienawiść przeciw Francuzom. Na okładce każdej broszurki widnieje duży napis: „Pamiętaj o roku 1935!" Ażeby lepiej podkreślić treść broszurek, ilustruje się je rycinami, przedstawiającemi rzeź separatystów.

Biada rodzicom, którzy mieliby odwagę posyłać dzieci do szkół francuskich. Pozatem hitlerowcy Zagłębia zbierają skrzętnie wszystko to, co może obciążyć ich współobywateli. Między innemi mają fotografje Niemców, rozmawiających z Żydami albo z Francuzami.

Bojkot sklepów żydowskich nie może być przeprowadzony narazie oficjalnie. Jednakże po cichu agituje się za tem i szpiedzy są doskonale poinformowani, kto z obywateli Zagłębia nie przyłączył się do bojkotu. 4000 Żydów żyje w ciągłym strachu i niepewności. Małych aryjczyków uczy się pieśni i opowieści o nienawiści względem Francuzów i Żydów. Żydów nie wpuszcza się do cukierni ani restauracji.

Rozmawiałem z kilkoma ministrami, którzy z ramienia Ligi Narodów sprawują rządy w Zagłębiu. Wszyscy oni stwierdzają jednogłośnie, że sytuacja jest opłakana. Oburza ich fakt, że państwo zainteresowane w przyszłem głosowaniu, rozwija tak wielką propagandę i teror na obszarze plebiscytowym, wbrew traktatowi wersalskiemu. Hitlerowcy z Zagłębia często naradzają się z Hitlerem, Goeringiem i von Papenem od których otrzymują dyrektywy. Nie należy przypuszczać, że wszystkie metody terorystyczne pochodzą z Niemiec. Hitleryzm ma wielu zwolenników wśród samych mieszkańców Zagłębia.

Często i sami hitlerowcy są przeciwni okrucieństwu ich towarzyszy i miejscowego Fuehrera, okrutnika Spaniola. Trzej hitlerowcy, o bardziej wrażliwem sumieniu, pojechali do Niemiec ze skargą na ekscesy Spaniola. Zostali natychmiast zatrzymani i zamknięci w więzieniu w Neukirchen.

Anton Scherer, jeden z dowódców hitlerowskich oświadczył na meetingu w Dillingen (Zagłębie): „Po plebiscycie w 1935 roku nasza partja na całym obszarze Zagłębia rozprawi się z całą bezwzględnością w ciągu 24 godzin z naszymi wrogami. Prosiliśmy naszego Fuehrera, Adolfa Hitlera, ażeby przeznaczył na ten cel 48 godzin. Niestety, zgodził się tylko na 24 g. Wobec tego, bracia moi, ostrzcie noże, przygotujcie się do czynu, ponieważ nie będziemy mieli ani chwili do stracenia. Doprawdy, będziemy musieli dokonać w ciągu 24 godzin, na co i 48 godzin jest za mało.

Felieton naukowy

Nagroda Nobla: Tomasz Hunt Morgan

Na czem polega dziedziczność

Tegoroczną nagrodę Nobla w dziedzinie biologji zdobył lekarz amerykański, profesor Instytutu Technologicznego w Pasadenie (Kalifornja) — dr. Thomas Hunt Morgan.

Co ten człowiek zrobił dla ludzkości? Dlaczego właśnie jemu przypadła tak zaszczytna nagroda? Gdy poznamy się z zasługami, jakie położył on na polu medycyny — ściślej biologji — chętnie przyznamy mu miano „wielkiego inkwizytora natury", jakie nadano już przedtem innemu wielkiemu przyrodnikowi — Baconowi. Gdyż Morgan w badaniach swych dotarł do ciemnych i niezbadanych dotychczas tajni natury, które kryją w sobie **zagadkę dziedziczności.**

Mała rdzawa muszka o czarnym brzuszku i czerwonych oczach, składająca swe jajeczka najchętniej w gnijących cząstkach owoców, **t. zw. drozofila,** — posłużyła Morganowi jako objekt do doświadczeń. W gabinecie uczonego stały całe baterje probówek, w których na kawałeczkach gnijącego banana hodowały się małe muszki pod bacznem okiem profesora Morgana. I oto, po tysiącznych próbach i krzyżowaniach udało mu się wyhodować nową odmianę drozofili — o oczach białych, miast czerwonych... Odtąd łatwiej już poszło wyhodować cały szereg nowych odmian — o oczach wielkich i małych, czerwonych i białych, niebieskich i zielonych; muszki włochate i gładkie; muszki o ciele żółtem, srebrzystem lub czarnem—o skrzydełkach wydłużonych lub półkolistych — muszek karzełków i much olbrzymów.

Morgan mógł sobie powinszować: udało mu się wytwarzać nowe rasy!

Teraz dopiero zaczęła się najtrudniejsza część dzieła: wysnuwanie wniosków stawianie hipotez, jednem słowem, cała praca, która doprowadziła do epokowego odkrycia.

A oto ono:

Morgan odkrył mianowicie, że w komórce drozofili znajdują się **cztery rodzaje chromozomów** i że każdy zosobna **wpływa na ukształtowanie się innego czynnika u nowopowstającego osobnika: chromozom w kształcie laseczki np. — wpływa na barwę oczu; chromozom w kształcie litery V. — na kształt skrzydeł, itd., itd. Było to, ni mniej ni więcej, jak odkrycie czynników wpływających na cechy „dziedziczone", stanowiące o właściwościach danej rasy!**

Nie można sobie wyobrazić, jaką burzę wywołało odkrycie Morgana w świecie naukowym! Jakto, a więc Morgan wyodrębnił „fizycznie" czynnik, zdawałoby się, tak dalece abstrakcyjny! Była to rewolucja w świecie dotychczasowych pojęć!

Nie będziemy tu opowiadali, jakie walki musiał staczać wielki uczony, nim udało mu się przekonać swych kolegów o słuszności swej teorji... Wystarczy powiedzieć, że wkońcu uznano jego badania o budowie chromozomowej komórki muszej — za słuszne. A że fenomen dziedziczenia opiera się u muchy na tych samych regułach, co u człowieka, — łatwo jest pojąć, jakie kolosalne znaczenie posiada odkrycie Morgana dla przyszłości rasy ludzkiej...

Tradycja powiada, że Grek Erastorenes pierwszy wykreślił mapę świata.. Kiedyś o Amerykaninie Morganie powiedzą nasi potomkowie, że pierwszy zarysował on mapę mikrokosmu ludzkiego i zwierzęcego! Takie są zasługi dla ludzkości tego skromnego człowieka o niesamowitej wytrwałości i genjalnym umyśle.

Dr. W. G.

Miss B. 24.

Ameryka zna zawody, które dla Europejczyka zalatują egzotyzmem. Oto pewna młoda Amerykanka, zmuszona przerwać studja, szuka w New Yorku posady... Znajduje ją, ale jaką.. Posłuchajmy relacji miss Mary F...

Byłam bardzo głodna tego dnia, gdy zdecydowałam się ostatecznie udać się do mr. Morrisa, pośrednika przy obejmowaniu posad w cyrkach i kabaretach. Zmieniając ostatniego dolara w barze automatycznym natknęłam się na dawnego kolegę szkolnego, Roberta Bourne'a. Był on najbardziej przedsiębiorczym z moich znajomych, znał New York jak własną kieszeń i trudnił się wszelkiemi możliwemi zawodami. Zapewniłam go, że jeśli nie wynajdzie mi jakiejś posady, jutro będę zmuszona zająć się żebraniem.

— Well — odpowiedział — a co ty właściwie umiesz?

— Właściwie nic.

— O, to kwalifikacja. A więc jest doskonała posada, ale czy posiadasz spokojną rękę i zwinne palce?

— Przypuszczam, że tak.

— Spójrz na tego tęgiego gentlemana przy bufecie. Napewno ma coś w kieszeni palta. Wyciągnij mu jakiś przedmiot, tak, aby tego nie zauważył. — Oburzona odmówiłam.

— Muszę jednak upewnić się, że potrafisz coś ukraść...

Odmówiłam powtórnie, lecz w moment później wręczyłam mu jego własną papierośnicę, którą w czasie rozmowy niepostrzeżenie wyciągnęłam mu z kieszeni kamizelki.

Był zdumiony i zapewnił mnie, że posadę niewątpliwie otrzymam.

W pół godziny potem weszliśmy do pięknego biura na 44 piętrze Wanderer Building. Po krótkiej rozmowie Bourne polecił mnie pani Harriet, dystyngowanej starszej damie. Ku memu zdumieniu, wysunęła ona na środek pokoju olbrzymią lalkę - model, ubraną według wymagań ostatniej mody i obwieszoną małemi dzwoneczkami.

— Niechaj pani wyjmie z lewej kieszeni naszyjnik perłowy, tak, aby ani jeden dzwoneczek nie drgnął. Od tego egzaminu zależy przyjęcie pani.

Byłam zdolna do wszystkiego i dla zdobycia posady skradłabym nawet Rockefellerowi jego sztuczną szczękę. Delikatnie wyciągnęłam perłowy naszyjnik, na szczęście żaden z dzwoneczków nie zadzwonił.

Mrs. Harriet oświadczyła mi uprzejmie, że zostałam przyjęta z pensją 200 dolarów miesięcznie plus 10 proc. i że nazajutrz mam się zameldować o godz. 7 rano u mr. Poola w 34 oddziele. Dopiero w windzie dowiedziałam się od Bourne'a, że zostałam zaangażowana w charakterze agentki w domu towarowym Wanderera i od jutra rozpocznę pracę w oddziele artykułów toaletowych.

PIERWSZY DZIEŃ PRZY PRACY.

Następnego dnia mr. Pool, po skrupulatnem zlustrowaniu mojej powierzchowności wręczył mi książeczkę z instrukcjami. Rozpoczęłam pracę w ogromnym dziale toaletowym pomiędzy 71 punktem sprzedaży, a 486 witryną. Według wskazówek książeczki służba agentki wydawała mi się dziecinnie łatwą. W rzeczywistości było inaczej. Ale o tem dowiedziałam się dopiero później. Praca była ciężka i denerwująca.

Gdy tylko coś skradziono w oddziale, a agentkom nie udało się sprawy wyśledzić i od zyskać skradzionego przedmiotu, sympatyczny mr. Pool zamieniał się w surowego, zrzędnego dziadygę. Strofowano sprzedawczynie, a wkońcu winą spadała zawsze na agentki. W oddziele było nas szesnaście.

Cały dzień musiałam kręcić się w palcie od jednego stołu do drugiego, udając zwykłą kupującą. Jednocześnie trzeba było każdą klijentkę pilnie obserwować, jednak tak, aby tą o tem nie wiedziała. W małej książeczce słowo „tak" powtarzało się 435 razy. Moje imię służbowe brzmiało: Miss B. 24. Służbę rozpoczęłam na szczęście w maju, podczas zmniejszonej frekwencji. Na każdą agentkę wypadało średnio tylko dziesięciu klijentów, mogłam się więc swobodnie zapoznać z zajęciem.

Po dwuch tygodniach zdarzył się mój pierwszy „wypadek". Dla firmy miał on tylko pośrednie, reklamowe znaczenie. Jakaś elegancka dama, wybierając perfumy, odsunęła od siebie nieco torebkę. Zauważyłam, że stojący obok mężczyzna zręcznie ukrył ją i nieznacznie skierował się ku windzie. Coprawda instrukcje nie przewidywały podobnego wypadku, lecz bez wahania udałam się za kieszonkowcem i po chwili znaleźliśmy się we dwoje w windzie. Zażądałam zwrotu torebki. Złodziej w pierwszej chwili przypuszczał, że ma do czynienia z konkurentką i zaofiarował mi połowę łupu, lecz gdy go przekonałam o moim urzędowym charakterze, bez sprzeciwu zwrócił torebkę. Tymczasem klijentka zauważyła kradzież. Oddałam przedmiot właścicielce, a mr. Pool oświadczył z dumą, że firma dba o bezpieczeństwo swoich klijentów. W moich aktach za znaczony został czerwony punkt, który oznaczał dla mnie podwyżkę 15 dolarów.

Po tym pierwszym wypadku posypały się inne.. Codziennie zdarzały się trzy czy cztery drobne kradzieże, przyczem szło zwykle o drobne przedmioty w rodzaju puderniczek, flakonów perfum i t. p. Wszystko, oczywiście, trzeba było załatwić bez interwencji policji, „we własnym zakresie działania". Sprawczynie kradzieży najczęściej odda wały zabrane przedmioty, bełkocąc jakieś wytłumaczenie, czasami dochodziło jednak do denerwujących scen.

100 DOLARÓW GRATYFIKACJI.

Wreszcie nadszedł dzień, w którym zrozumiałam do czego potrzebna była na mojej posadzie zręczność palców i praktyczna znajomość kradzieży. Było to w październiku, w pełni sezonu; w oddziele było przepełnienie. Zawezwano mię do mr. Poola. Odrazu zauważyłam, że jest podniecony.

— Proszę słuchać uważnie..

— rzekł do mnie szeptem — przy ladzie Nr. 19 stoi dama w błękitnym kostjumie. To jest miljonerka, — machnął wymownie ręką — rozumie pani... Przed chwilą zabrała naszyjnik z prawdziwych pereł, ma go w lewej kieszeni żakietu; za brała również pierścionek, ten znajduje się w prawej albo lewej rękawiczce. Musi pani odebrać jej te rzeczy, tylko takt, takt, i jeszcze raz takt.

Cóż było robić. Po paru minutach stałam już przy miljonerce. Była rzeczywiście elegancka, lecz kostjum jej był stanowczo za obcisły... Samej coś zrobić było tutaj niemożliwością. Dałam sygnał zbiórki (na ścianie zabłysły światełka) i w chwilę potem otoczyły mię cztery koleżanki. Rozpoczęłyśmy ożywioną rozmowę, aż niezadowolona dama w błękicie nałożyła lorgnon na nos i zaczęła się nam przyglądać. Wykorzystałam tę chwilę i wyjęłam jej z kieszeni perły. Teraz pozostawał tylko pierścionek. Tkwił on w rękawiczce, coprawda luźnej, lecz trzeba go było zsunąć z ręki właścicielki. Przyszła mi z pomocą jedna z koleżanek, która niespodzianie zrzuciła na nas około tuzina puderniczek. W zamieszaniu, które powstało przy ich podnoszeniu, wyjęłam upragniony pierścionek z rękawiczki.

Błękitna dama w chwilę po tem oddaliła się, a ja zwróciłam klejnoty mr. Poolowi. Skinął głową z uznaniem i mruknął „well". Najbliższej niedzieli otrzymałam 100 dolarów gratyfikacji i dekret mianujący mię szefem agentek. A więc po to trzeba było zdawać egzamin ze sztuki złodziejskiej! Jako przełożona agentek miałam służbę znacznie lżejszą. Praca moja ograniczała się teraz do nadzoru, wyjątkowo tylko w okresie sezonu musiałam zajmować się „pracą".

NIESPODZIEWANA KONKURENTKA.

Tymczasem nadeszła Wielkanoc, okres najgorszy w roku. Wzmocniono nasz „korpus obrony". Stałyśmy dzień w dzień na czatach, a mimo to liczba niewykrytych kradzieży wzrastała.



18 marca wpadła mi w oko jakaś blada dziewczyna, która niepewnym krokiem przeszła przez oddział. Powodując się jakimś niewytłumaczonym instynktem obserwowałam ją przez dwie godziny. Wreszcie kupiła jakąś drobnostkę, i w moment potem zdumiewającą zręcznym ruchem ściągnęła pierścionek z gablotki. Sprzedawczyni nie spostrzegła tego wspaniałego eskamotażu.

Dziewczyna wolnym krokiem skierowała się ku windzie. Gdy zażądałam od niej zwrotu pierścionka, dziewczyna wybuchnęła płaczem. Oddała mi go bez cienia protestu i przyznała się do kradzieży jedwabnego szala, który zabrała przed kilku tygodniami. Na pytanie mrs. Harriet co ją pchnęło do kradzieży oświadczyła poprostu: **jestem głodna, matka moja umiera z głodu.**

Mrs. Harriet zamknęła dziewczynę w oddzielnym pokoju, a ja udałam się do jej rodziny, dla sprawdzenia, czy tłumaczenie nieszczęśliwej odpowiada rzeczywistości. Na miejscu stwierdziłam nędzę większą jeszcze, aniżeli opisała ją dziewczyna. Po powrocie zdałam sprawozdanie mrs. Harriet.

Było oczywistem, że zatrzymana nie jest zawodową złodziejką. Jej talent w tym kierunku budził w nas zdumienie. Dziewczyna wyjmowała mi grzebienie z włosów, tak, że nic o tem nie wiedziałam. Zdejmowała lalce z nóg pantofle przyczem ani jeden dzwoneczek nie drgał. Wkońcu mrs. Herriet oświadczyła, że angażuje ją, jako agentkę domu towarowego z pensją 200 dolarów miesięcznie, pod warunkiem... że zapłaci za skradziony szal. Kosztował on 75 dolarów.

Gdy wkońcu opuściłam moją posadę w magazynie, dziewczyna ta była najlepszą siłą w zakładzie. A dlaczego porzuciłam pracę to już zupełnie, jak mówi Rudyard Kipling, „inna historja".

Międzynarodowa wystawa rysunków dziecięcych

W muzeum moskiewskiem sztuk plastycznych otwarta została międzynarodowa wystawa rysunków dziecięcych. Zawiera przeszło 1.500 rysunków wykonanych przez dzieci w wieku od lat 5 — 14.

W sekcji sowieckiej utwory młodocianych artystów mają przeważnie za temat życie Lenina, rewolucję październikową, życie czerwonej armji i przemysłowienie Z. S. R. R.

Interesujące są prace dzieci samojedzkich, oddające surowy ton przyrody północnej i barwne, podobne do kolorowych dywanów, rysunki dzieci z Turkiestanu.

Poza tem na wystawie znajdują się prace dzieci ze Stanów Zjednoczonych Półn. Ameryki, Francji, Turcji, Polski, Holandji, Anglji, Niemiec, Japonji, Danji, Szwecji, Norwegji, Czechosłowacji, Hiszpanji, Australji, Czechosłowacji. Rysunki polskich dzieci zwracają powszechną uwagę swoim wysokim poziomem artystycznym i bogactwem tematów.

Tysiąc franków za rzęsę

Młoda francuska artystka filmowa podczas pracy w atelier, z winy reżysera utraciła rzęsy u jednego oka. Niefortunny fryzjer obciął je razem z jakimś ozdobę oczu razem z jakimś niesfornym lokiem na czole.

Artystka przedewszystkiem zemdlała, następnie zaś pobiegła do adwokata, który wystąpił z procesem o odszkodowanie 50 tysięcy franków za utraconą rzęsę.

Podczas rozprawy adwokat towarzystwa filmowego wywodził, iż należy podzielić sumę, której artystka żąda przez ilość włosków, jakie posiadała na poszkodowanej powiece; wypadnie po tysiąc franków za włosek u rzęsy!

Na ten argument zerwał się obrońca artystki i zawołał:

„Wysoki sądzie, moja klijentka nie posiada nic prócz swej urody, której głównym atutem jest jej para pięknych oczu. Rzęsy są dla oczu jak rama dla obrazu. Rama została zniszczona. Zniknęła wspaniała harmonja między okiem a powieką".

Sąd postanowił wezwać biegłego okulistę, który oszacuje wartość oprawy oczu artystki filmowej.

Tajemnica „odporności" Rasputina została obecnie wyjaśniona

Wszyscy słyszeli i czytali o niezwykłej odporności na piorunującą truciznę, wykazanej przez mnicha rosyjskiego, Rasputina.

Spiskowcy, którzy postanowili zgładzić potwornego mnicha, poczęstowali go ciastkami, nadziewanemi cjankiem potasu oraz winem, również zaprawionem tą trucizną.

Ta niezwykła odporność „Griszki" na truciznę była już wielokrotnie przedmiotem dociekań naukowych. Fakt, iż jeden człowiek spożył znaczną ilość trucizny, która wystarczyłaby w zupełności na wyprawienie na tamten świat kilkunastu osób — absorbował przez długi czas uwagę świata lekarskiego.

Dopiero teraz udało się profesorowi Leschkemu odsłonić tajemnicę tego niezwykłego faktu.

W pracy swej, poświęconej kwestjom toksykologji wyjaśniono, że cjanek potasu, trucizna piorunująca, działa w ten sposób, iż zabija przez połączenie się z kwasem żołądkowym, który posiada każdy normalny zdrowy człowiek.

Tymczasem Rasputin, jako następstwo swego pijaństwa miał oddawna zniszczony kwas żołądkowy. Naskutek tego nawet z tego powodu ... cjanek był dla niego ... nieszkodliwy.

ZE ŚWIATA FILMU

Wizyta w paryskiem „studio“

[Co] się kryje pod warstwą szminki. — Trudy nakręcenia jednej, małej scenki.

Paryż, w maju.

Przypadkowy przechodzeń, który [trafił]by aż na przedmieścia Paryża, zdumiałby się na widok dziwnych budynków, które wznoszą się masą nad bulwarem nadsekwańskim. Wysokie, murowane fasady zupełnie pozbawione okien, dyskretnie ukryte wejścia mieszczą się gdzieś zboku, w małej, niepozornej uliczce. Cóż to za pomieszczenia tak starannie usiłujące zachować swe incognito? — myśli zaciekawiony przechodzeń. — Czy może to jakieś nielegalne zakłady, fabrykujące niedozwolone produkty i ukrywające swą działalność przed okiem władz?

Ale już zagadka się wyjaśnia, albowiem oko przechodnia pada na olbrzymi napis, wyrysowany wielkiemi [czerwone]mi literami wzdłuż murów i [świadczą]cy, że te budynki, to poprostu [atelier] wielkiej wytwórni francuskiej, produkującej „gadające płótno“ [czyli] filmy dźwiękowe.

[Magi]czna nazwa, znana na ekranach całego świata i krzycząca wielkiemi literami z murów wytwórni, [kusi], jak owoc zakazany. Chciałoby się wejść i zobaczyć na własne [oczy], jak to się też odbywa preparowanie tych cudów... Czy praca w wytwórni rzeczywiście owiana jest tym legendarnym urokiem, jaki przy[pisuje] jej powszechna fama?

Pewnego dnia postanowiłem skosztować tego owocu zakazanego — drzwi wytwórni rozwarły się nawet przed moją skromną osobą, zaopatrzoną oczywiście w legitymację dziennikarską.

Stoję trwożnie na jakimś korytarzu, gdy nagle przebiega koło mnie jakiś operator, czy inny asystent reżysera i woła przez tubę:

— Wszyscy do zdjęć!

Ze wszystkich stron wysypuje się naraz mnogi tłum artystów, śpiesząc w stronę wielkich drzwi, nad któremi pali się czerwona lampka: tam, za temi drzwiami mieści się właściwe sanktuarjum filmowe, czyli sala zdjęć

Przepycham się wraz z innymi i rozglądam się ciekawie po wielkiej hali. Przede mną wznosi się dekoracja, przedstawiająca wyszukane wnętrze, urządzone z przepychem i starannością. Ponad dekoracją wznosi się groźne rusztowanie ze stalowych belek, wielokrotnie się krzyżujących — a wszystko zalane jest oślepiającem, niebiesko-białem światłem tysiąca lamp, zawieszonych wysoko, hen, aż pod sufitem.

Cała ta nowoczesna aparatura, służąca do realizowania „filmowych snów“, wywiera niezwykle potężne wrażenie. Dwa wielkie aparaty do zdjęć, otoczone sztabem operatorów i pomocników, wymierzone są na t. zw. plateau, czyli scenę. Pośrodku przechadza się dziwny instrument, popychany rękoma kilku robotników. Powiadam: przechadza się, gdyż aparat ten rzeczywiście przypomina spacerującą żyrafę. Na wierzchołku tej żyrafy znajduje się „micro“ (mikrofon), ta cudowna skrzyneczka, która za chwilę będzie chwytać i rejestrować głosy artystów. Inżynier tonu, osobistość nader ważna, kieruje pracą swych pomocników, siedząc w oszklonej klatce, która go całkowicie izoluje od hałasów studia i pozwala jednocześnie słyszeć wszystko to, co mikrofon utrwala.

Wreszcie, na wzniesieniu, w otoczeniu swych asystentów, króluje władca studia — reżyser. Wszyscy inni, zainteresowani w produkcji, są całkowicie od niego uzależnieni. Nawet producent, nawet wielka gwiazda muszą słuchać jego rozkazów i stosować się do jego wymagań. Jeśli chodzi o autora, to nie uważano nawet za stosowne zaprosić go do studia: pocóż ma się biedak przyglądać jak wykoszlawiają jego dzieło?

Asystent reżysera wywołuje głośno nazwiska artystów, poczem wyznacza im odpowiednie miejsce na tle dekoracyj. W kąciku na krześle siedzi „gwiazda“ i oczekuje swej kolei, zdając się tymczasem na łaskę rąk swego charakteryzatora, który nielitościwie miętosi jej twarz. Gwiazda ma wzrok utkwiony nieruchomo w przestrzeń i boi się uśmiechnąć, aby czasem w warstwie szminki, jaką nałożono jej na twarz, nie utworzyła się rysa i nie ujawniła całemu światu kompromitującej tajemnicy jej lat. Z drugiej strony pierwszy amant udziela z ważną miną wywiadu kilku dziennikarzom, którzy pilnie odnotowują w notesach każde jego słowo. Jutro wywiad ten ukaże się w kilku pismach filmowych pod tytułem „Miłostki Czarującego Chłopca“, a tysiąc serduszek pensjonarskich zabije żywiej na widok pięknej fotki z „własnoręczną dedykacją“.

— Czy wszystko gotowe? — pyta reżyser.

— Chwileczkę! — powstrzymuje go gestem ręki operator. — Nie możemy zacząć, nim światła nie ureguluję...

Na jego rozkaz monterzy zaczynają przesuwać i poprawiać reflektory, jupitery i projektory. Wytwarza się oślepiająca gra świateł. A wszystko to w celu osiągnięciia odpowiedniego oświetlenia dla artystki, której twarz należy pokazać w interesującym i dyskretnym półcieniu. Wreszcie wszystko jest gotowe.



Scena w atelier paryskiem podczas nakręcania filmu historycznego. Na pierwszym planie reżyser, operator, elektrotechnicy i mechanicy. W głębi — aktorzy na „plateau“.

— A więc, moje dzieci — zrozumiano? Powtórzymy scenę.

Młody amant, który dopiero co żartował z dziennikarzami, z największą łatwością przybiera tragiczny wyraz twarzy i wchodzi lekkim krokiem na plateau, gdzie oczekuje go już przerażona amantka (przerażona — bo taką ma rolę...). Niewątpliwie usłyszy za chwilę przykrą wieść z ust kochanka. Rzeczywiście, padają bardzo smutne i bardzo wzruszające słowa — artystka za chwilę rozpłacze się.... Ale nie — płacz nakręci się jutro, w dużem zbliżeniu. Narazie zatrzymujemy się na złej nowinie.

— Ujdzie, — oświadcza reżyser, — a jak tam wypadł dźwięk?

— Marnie, — odpowiada grobowy głos z mikrofonu. — Monsieur połyka słowa, a madame — nie, suknia pani stanowczo za bardzo szeleści! Następnie, koniecznie trzeba zatrzymać zegar — za głośno tylka...

Zatrzymuje się zegar i zdjęcia rozpoczynają się na nowo. Amant otwiera usta tym razem tak szeroko, że dziw, iż mu szczęka nie wyskakuje. Gwiazda stoi nieruchomo, jak posąg, obawiając się, aby fatalna suknia znów nie zaczęła szeleścić. Wreszcie pada komenda:

— Spokój Zaczynamy!

W jednej chwili, w wielkiem studnio zapada grobowa cisza

— Motor!

Stłumiony warkot „młynka“ oznajmia, że zaczęto kręcić, wtem operator podnosi rękę:

— Stop! Na szyi pani widzę niepotrzebny cień Proszę zgasić czwórkę i zapalić dwudziestkę — trójkę.

Zapalono żądaną lampę. Ponowny sygnał. Biedny kochanek poraz trzeci oznajmia fatalną wieść.

— Bardzo źle, — oznajmia spokojnie reżyser. — Proszę jeszcze raz to samo!

Aktorzy powtórzyli scenę jeszcze trzy razy, nim zdołali zadowolić okrutnego „tyrana“.

— Przerwa!

Gasną światła wielkich jupiterów i wielki hall tonie naraz w oszczędnym półmroku; w zielonem oświetleniu wszyscy wyglądają, jak upiory

Tymczasem reżyser prowadzi dyskusję z operatorem, przygotowując nową scenę. Gwiazda siedzi nieruchomo, bez życia. Statystki zamarły na swych miejscach i tworzą obraz, żywcem wyjęty z gabinetu figur woskowych. Jedna z nich wyciągnęła niewiadomo skąd swoją robótkę i mechanicznie wywija szydełkiem. Amant narzucił płaszcz na swój wieczorowy strój i ze zrezygnowaną miną wybija takt stopą.

Jeszcze pół godziny, może godzinę, będą tak czekać. Potem obleje ich znowu palące słońce reflektorów i znowu, bez odpoczynku, będą musieli powtarzać te same gesty — te same słowa...

Pójdę już chyba. Czego bowiem tu jeszcze oczekiwać?

Brama zamknęła się za mną bezgłośnie. Jest noc. wiatr siecze kroplami zimnego deszczu. Podnoszę kołnierz płaszcza.

I teraz refleksje. — A więc to jest — myślę raz jeszcze — ta zabawa, te orgje, to wieczne święto? To jest ten piękny, ten wyśniony zawód? Nie, stanowczo przestałem wierzyć w te wszystkie bajki, że ludzie filmu, są szczęśliwi, jak bogowie...

Zrozumiałem natomiast... zrozumiałem, że wszyscy oni nie różnią się wcale od zwykłych ludz, a jeżeli nawet mają talent, to zato zpewnością nie otacza ich żadna aureola boskości, jaką tak chętnie obdarza ich fantazja tłumu...

Zrozumiałem również, że śmiech i zabawę i uciechę tegoż tłumu — osiąga się — wszędzie i zawsze — za cenę ciężkiej pracy i wysiłku tysiąca istot, niekiedy bardzo nieszczęśliwych, a niekiedy tylko trochę, po ludzku...

Deszcz nie przestaje padać. Gmach wytwórni przytłacza ulicę swą szarą masą, która zlewa się w jedno z czarnem niebem.

F. Rot.

Laura la Plante wychodzi zamąż i wraca do filmu

Kontredans małżeński w świecie emerytowanych gwiazd



Z Londynu donoszą, że przybyła tu słynna ongiś gwiazda filmów niemych, Laura la Plante, w towarzystwie amerykańskiego reżysera Irwinga Ashera.

Laura la Plante, bohaterka „Białych nocy“, „Karuzeli udręczeń“, „Chińskiej papugi“ i szeregu innych obrazów o treści dramatycznej i komedjowej, zamierza wrócić do czynnej pracy w filmie. Już w bieżącym tygodniu rozpoczęto pod kierownictwem reżyserskiem Ashera nakręcanie próbnych zdjęć w londyńskiem Hollywood - Elstree.

Trudno przewidzieć, jak wypadnie „debiut“ eksgwiazdy po tylu latach przymusowej bezczynności. — Przed dziesięciu laty należała Laura niewątpliwie do rzędu popularnych i lubianych bohaterek dramatycznych i komedjowych.

Dziś jednak wątpić trzeba, czy uda jej się osiągnąć powodzenie. Nie należy zapominać, że należy ona do starej gwardji filmowej, podobnie jak Gloria Swanson i Pola Negri. Jak wiadomo, wszystkie te „weteranki“ noszą się obecnie z zamiarem popróbowania swych sił w filmie dźwiękowym.

Stwierdzić natomiast trzeba, że emerytki dziesiątej muzy wywalczają sobie rzetelne sukcesy na polu małżeńskiem. Laura la Plante, po przeprowadzeniu rozwodu z Johnem Mc Coy'em, chicagoskim producentem konserw mięsnych, wychodzi w najbliższym czasie zamąż za swego reżysera, Irwinga Ashera (czy nie w tem tkwi przypadkiem przyczyna jej powrotu do filmu?), Pola Negri wzięła ślub z multimiljonerem Johnem Mc. Cormick'em, a eksmarkiza la Falaise, czyli Glorja Swanson również zapowiada rychłe wstąpienie w związki małżeńskie z jakimś bankierem nowojorskim.

W każdym razie stwierdzić należy, że dawna manja polowania na utytułowanych mężów należy do przeszłości. Zarówno Mae Murray, jak i Glorja Swanson oraz Pola Negri pozbyły się arystokratycznych nierobów i oglądnęły się za czemś bardziej realnem i praktycznem. Jak widzimy, sukces ich jest niewątpliwy.

m.

PRZYGODY TARZANA WŚRÓD MAŁP

Serja 14



Któż to do pioruna, jest Tarzan!— zawołał marynarz, który już przedtem przemawiał. — Nie bądź ordynarny — powiedział młody człowiek, pobladłszy z gniewu, słysząc obraźliwe słowa majtka. — Zamordowaliście naszych oficerów i ograbiliście nas, ale wara wam od profesora, albo ci skręcę kark gołemi rękami.

Z temi słowy naumyślnie odwrócił się plecami do majtka i odszedł. Ręka majtka opuściła się chytrze na kolbę jednego z rewolwerów. Złośliwe oczy odbijały chęć wywarcia zemsty... Para bystrych oczu obserwowała z pobliskiego drzewa każde poruszenie się ludzi. Tarzan zauważył zdziwienie, jakie wywołała jego kartka i obserwował kłótnię.

Zamordowanie przez małego majtka z szczurzą twarzą jednego z towarzyszy wywołało w nim oburzenie. Podobał mu się pięknie wyglądający młody człowiek i sądził, że i on zaraz padnie trupem. Nałożył zatrutą strzałę i wziął na cel majtka.

Trzy rzeczy stały się prawie jednocześnie: majtek wyciągnął rewolwer i skierował go w plecy młodzieńca, dziewczyna wydała przeraźliwy okrzyk ostrzegawczy i okuty metalem pocisk przeszył powietrze. Przebił on prawą rękę majtka, który z krzykiem bólu i przerażenia upadł na ziemię.



Marynarze zatrzymali się przerażeni i z wyciągniętemi karabinami spoglądali w kierunku dżungli. Ranny wił się i krzyczał z bólu. Młody człowiek, którego będziemy nazywali Klaudjuszem podniósł leżący na ziemi rewolwer. Kto to mógł być — wyszeptała Janina. Zauważono, że niema profesora, ani jego asystenta, którzy oddalili się w dżunglę.

Zdaje się, że Tarzan z Małp dobrze nas strzeże — odpowiedział. — Proszę wejść do chaty, ja tymczasem pójdę na poszukiwania pani ojca. Podał Janinie rewolwer i kiedy zobaczył, że drzwi chaty zamknęły się za nią, Klaudjusz skierował się ku dżungli.

Kiedy Janina i Esmeralda znalazły się w bezpiecznem ukryciu za drzwiami chaty, pierwszą myślą murzynki było zabarykadować wejście od wewnątrz. Zaczęła się rozglądać, by znaleźć środki wykonania planu. — Pierwsze jednak rzucenie okiem po wnętrzu chaty wywołało okrzyk zgrozy i jak przelęknione dziecko ukryła swą twarz na ramionach pani.

Janina spostrzegła, że przyczyną jej przerażenia był rozciągnięty na podłodze pobielały szkielet człowieka. Dalsze rozglądanie się wykryło drugi szkielet na łóżku i wreszcie mały szkielecik w kołysce. „W jakiem to strasznem miejscu jesteśmy" — wyszeptało dziewczę przejęte zgrozą. Esmeralda ustawicznie szlochała.



Jaką straszną tragedję zwiastowały te nieme biedne kości? Zadrżała na myśl co ich jeszcze czekało w tej tajemniczej chacie, lecz usiłowała odtrącić te posępne przewidywania i zwracając się do Esmeraldy kazała jej zaprzestać szlochów. Po pewnym czasie udało im się zatarasować drzwi. Wtedy usiadły na ławce obejmując się ramionami i czekały.

W międzyczasie zbuntowana załoga „Strzały" oddaliła się na stojący na kotwicy statek. Tarzan czuwał. Najcudowniejszym widokiem, jaki kiedykolwiek widział była twarz młodego dziewczęcia. Tu przynajmniej miał kogoś ze swego gatunku — i postanowił udać się za młodym Klaudjuszem w dżunglę, by wypatrzeć, jaki był cel jego wyprawy.

Tarzan zrównał się z białym człowiekiem, który zmęczony oparł się o drzewo. Czasami wołał głośno. Tarzanowi przyszło na myśl, że szuka on starszych panów. Naraz Tarzan spostrzegł żółty odblask gładkiego futra poruszającego się ostrożnie poprzez dżunglę ku niepodejrzewającemu nic Klaudjuszowi. Był to Szita lampart, przygotowujący się do skoku.

Wtem rozległ się w dżungli przenikliwy, straszny okrzyk zwycięski małpy. Szita zawahał się i zawrócił z szumem w krzaki. Klaudjusz czuł, że krew ścisnęła się lodem w jego żyłach. Poczuł w swem sercu lodowate palce śmierci. Nigdy w życiu tak straszny krzyk nie odbił się o jego uszy.

(Dalszy ciąg nastąpi).

LISTY MIXA
DO CZYTELNI…

ROZRYWKI UMYSŁOWE

Szarada aktualna

Piętnaście lat Wolności świeci nam już zorza:
Mamy Polskę potężną — z dostępem do Morza,
Trzy się dawne zabory w jedno zlały ciało —
Przez Czyn Polskiego Wojska wszystko to się stało!

Nie **drugie-ósme** teraz krwią nasz żołnierz szary
Nie męczą go już bitew, ani słońca żary,
Lub też **piąta i trzecia** gdy nastanie pora —
Nie ziębi go wilgotna gdzieś w okopach nora..

Mamy spokój tymczasem, lecz niech nikt bezpiecznie
Nie **jedenaste-ósme**, że będzie tak wiecznie:
Przy **dziesiątym i siódmym** poważniejszym przecie —
Wnet wroga znowu poczuć możemy na grzbiecie!

O **pierwszym-czwartym-siódmym** myśleć więc należy.
Bo chociaż mamy wojsko, ale bądźmy szczerzy,
Bitwa przecież się w polu nie zacznie odrazu —
Wróg nas wprzód gnębić będzie przy pomocy gazu:

Pierwsza-dziewiąta-szósta w mózgu się zamroczy,
A gaz przeżre nam płuca i oślepi oczy;
Ci zaś co ujdą gazu działania wyników —
Od bomb zginą, rzucanych przez wrogich lotników!...

Już się wszak kłębić groźnie **dziewięć-ósme-trzecie**,
Knują coś politycy na szerokim świecie,
Aż pęknie słaba „zgoda" **jedenasta-szósta**
I okrzyk „wojna" na wszystkich znajdzie się ustach!..

By **dwunastej** tak ważnej nie przeoczyć chwili,
Niech cały Naród w pracy zgodnie się wysili:
Przestańmy wreszcie laurem wieńczyć swoje skronie
I młot Czynu ujmijmy silnie w nasze dłonie!

Nie dajmy się pochlebstwem oszukać łaskawem,
Bo wszak Dobro Ojczyzny Najwyższem jest Prawem!
Choć miłą nam okrzyków — pełnych pochwał — wrzawa —
Silnych potęgą — Czyn, słabych bożkiem — Sława!

Baczmy, by nie przebrzmiały te słowa bez echa
Pomnijmy wszyscy o tem — potomkowie Lecha,
Nie czekajmy, aż klęski wybije godzina —
Do dzieła! Niech się cała rozwijać zaczyna!

Inż. Józef Modrzejewski (Lublin).

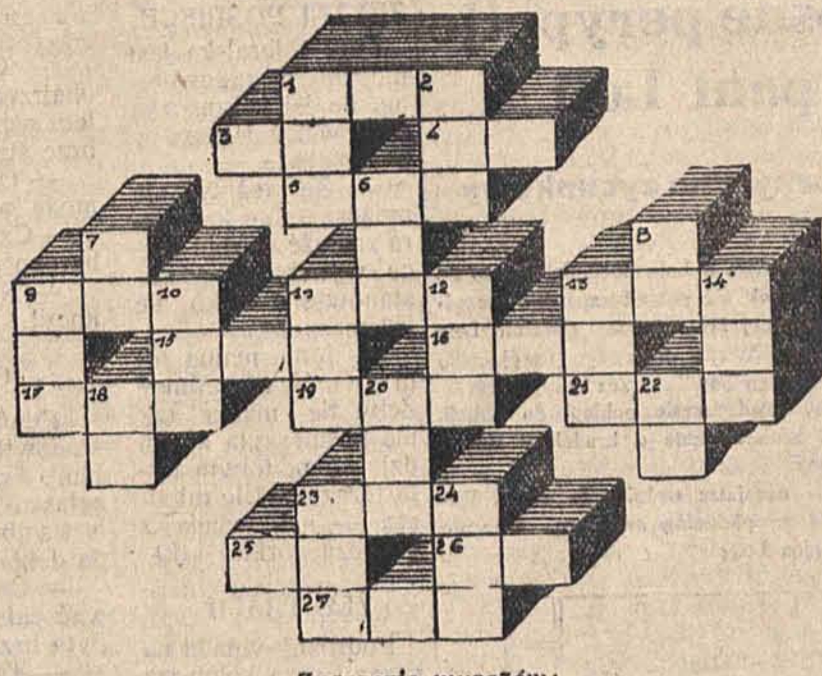
R E B U S

ul. J. S·

S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S
S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S
S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S
S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S
S S S S S S S S S S S S S S S S S S S S

Krzyżówka sylabowa

Ul. Bolesław Zemek, Leszno.



Znaczenie wyrazów:

Poziome:
1. Przepis na lekarstwo.
3. Przysłówek czasu.
4. Pogłoska.
5. Jagoda.
9. Propaganda.
11. Ziemiopłody.
13. Miejsce wydobywania bogactw ziemnych.
15. Śpiewak włoski (c=k).
16. Dzień w tygodniu.
17. Wynagrodzenie.
19. Zjawiska często spotykane w górach.
21. Zakład fryzjerski.
23. Poprawiający omyłki druku.
25. Pokój więzienny.
26. Kula, pocisk.
27. Gra towarzyska (wspak).

Pionowe:
1. Dobra lub zła opinja.
2. Knajpa.
6. Znak w alfabecie.
7. Imię żeńskie.
8. Kamień szlachetny.
9. Odmowa, cofnięcie.
10. Barwny kobierzec.
11. Kompas.
12. Wiązania u mostu.
13. Zasłona.
14. Największy wodospad na świecie.
18. Żałobnica.
20. Rodzaj ozdoby.
22. Potrawa.
23. Część nogi.
24. Cyklon.

Listy Mixa do Czytelników

(Dokończenie ze str. 14-ej).

Michałowicza, M. W. i J. Lewinów. **Wszy-** z Łodzi. Kochani Chłopcy (Sądzę, że wszyscy wymienieni są jeszcze bardzo młodymi). Choć adresy pp. Michałowicza i Lewinów są zupełnie różne, wiem, jestem pewnym że jesteście przyjaciółmi. Piszecie na maszynie dość dobrze, ale nieuważnie i niezbyt... Chętnie posługujecie się kalką. P. Michałowicz jest bardziej uważny, pozostali dwaj -- Właściciel firmy, której kopert używacie jest średniego wzrostu blondynem, mieszka w Konstantynowie i w biurze bywa bardzo rzadko. Jest starannie wygolony, ale nosi zato bardzo długie włosy.

Czy Mix może być detektywem?

P. W. 13 zrobił mi prawdziwą niespodziankę: przysłał dość starannie wykonaną... moją karykaturę. Karykatura Mixa, którego nie widział, a jeśli może kiedykolwiek spotkał w tramwaju czy na ulicy, napewno nie wiedział, że ma do czynienia z Mixem. Mimo to podobieństwo jest niezbyt wielkie, ale jest. Dowodzi to duchowego zbliżenia między p. W. 13 i Mixem i wzajemnej, obopólnej życzliwości.

W tej chwili nasunęła mi się sposobność zastosowania jednej odpowiedzi w czambuł, hurtem, „en masse": mianowicie sympatycznym Czytelnikom „Panoramy", pp.: **Zygmuntowi Górskiemu z Inowrocławia, Aleksandrowi Boroniowi z Łodzi, Al. Strojnowskiemu z Dąbrowy ...ej, H. Heumanowej z Łodzi, M. Zylberowi, W. Wohlhendlerowi z Łodzi i Frankowi Mazelonowi z Ławek,** mogę odpowiedzieć jednem słowem: zapóźno — i tonem wyjaśnienia uzupełnić: niestety, gdyż wszystkie nadesłane przez wymienionych — Panią i Panów — rozwiązania były właśnie wyjątkowo dobre.

Nawiązując jeszcze do tej zbiorowej odpowiedzi mam pewność, iż p. Wohlendler nawymyśla mi już w najbliższym liście. Zdarza mi się to jednakowoż tak rzadko, że będzie stanowić niejaką atrakcję i pewne urozmaicenie mego żywota.

A teraz — Drogi Panie **Hel.** Ma Pan wiele słuszności w tem, iż do geografji bliżej, niż do chemji (chociaż bohater nudnego i oklepanego dowcipu twierdzi, że w geografji nie był nigdy, ...kolwiek przejeżdżał w bezpośredniem jej pobliżu). Nawiązuje Pan do mojej poprzedniej odpowiedzi, gdzie „podszedłem" do Pana z powołaniem się na chemję.

Czy w Łodzi bliżej do chemji, niż do geografji? Nie wiem. Wiem natomiast, iż z Łodzi na Hel to spory szmat drogi, gdy natomiast z chemją spotykamy się tu aż nazbyt często. Nietyle z chemją, ile z chemikaljami. Ale to przecież prawie wszystko jedno. Aby mnie pan znów nie chwycił za słowo podkreślam wyraz: **PRAWIE.**

Na niedyskretne pytanie odnośnie wagi „makulatury" (listy od Czytelników) (przytaczam dosłownie Pański zwrot) — nie odpowiem. Nie przez upór. Poprostu nie mogę na to odpowiedzieć, gdyż listy, nadchodzące od Czytelników czytam, zresztą czytam bardzo pilnie, nie ważę ich jednak nigdy. To już byłby sadyzm, o który mnie Pan chyba nie posądzi.

Co do wieku członków tej wielkiej rodziny, której imię „Czytelnicy Panoramy", to istotnie trudno mi coś pewnego o tem powiedzieć. Mogę się tylko mniej więcej domyślać, zwłaszcza w odniesieniu do autorów poszczególnych listów. Niektórzy Czytelnicy zresztą sami bez skrupułów mówią o tem, że są... starzy. Pan, Panie Hel, jest jeszcze młody. Coś tak w granicach od 17 do 25 lat, a może pośrodku, — 21?

Co do rozmiarów listu — niech się Pan nie lęka. Każdy następny pański list może być większy od poprzedniego nie **dwa, lecz nawet cztery** razy.

Pan **„Stały Czytelnik z Pomorza".** Zapytuje mnie w kwestji drażliwej i trudnej: pracę piśmienną? Jakże to Panu poradzić? Może Pan niekiedy nadsyłać koresponnedcje, ale to da Panu bardzo niewiele, a opłata wspomniana jest wysoka.

P. „Term" z Nowego Sącza ma, najprawdopodobniej, pewną urazę do Mixa. Ale — uważałem, iż lepiej dać odpowiedź o tydzień później, zato już konkretną. Otóż Pański feljetonik, wcale zresztą żywy i dowcipny, ma jedną dużą wadę: razi sztucznością. Temat jest nieco naciągnięty. Z tego względu nie będzie wykorzystany. To, że ktoś w feljetoniku mówi o sobie jako o delegowanym przez redakcję pisma, w którem się dany feljeton ukazał, nic nie szkodzi! Bywa gorzej. Są bowiem ludzie, którzy starają się uchodzić za pracowników redakcyjnych nie w feljetonie, ale w życiu codziennem.

Na tem kończy i żegna do przyszłego numeru

Wasz MIX.

Łamigłówka

W bibljotece stały trzy książki, każda grubości czterech centymetrów. Mól książkowy przegryzł kartki książek poczynając od pierwszej stronicy pierwszej książki a kończąc na ostatniej stronicy ostatniej książki. Ile centymetrów przebił mól książkowy?

Prawie szarady

I.

Drugie i trzecie — to żelazne drogi,
Pierwsze i trzecie część ciała ludzkiego,
Całość, natomiast, Czytelnicy mili,
To nazwisko będzie króla polskiego!

II.

Czwarta-pierwsza w szkołach często używana,
Pierwsza-trzecia nadaje ruch maszynie,
Kryjówka zwierząt — to *druga-trzecia,*
A *całość* — tygodnik, co z dobroci słynie!

Rebusik

To/K

Wystarczy nadesłać **rozwiązania** dwuch zadań, aby wziąć udział **w konkursie.** Rozwiązania należy **nadsyłać** pod adresem: Redakcja „**Panoramy**", Łódź, Piotrkowska 49, **Dział Rozrywek Umysłowych.**

Termin nadsyłania rozwiązań — 21 maja **rb. Dla Czytelników**, którzy nadeślą w oznaczonym terminie trafne rozwiązania zadań, Redakcja przeznacza 5 nagród w **postaci wartościowych** książek.

Rozwiązania z N-ru 16

SZARADA: Pan-to-fe-lek.

LOGOGRYF: „Konkurs na dowcip".

REBUSIK-ŻART: Litera-t.

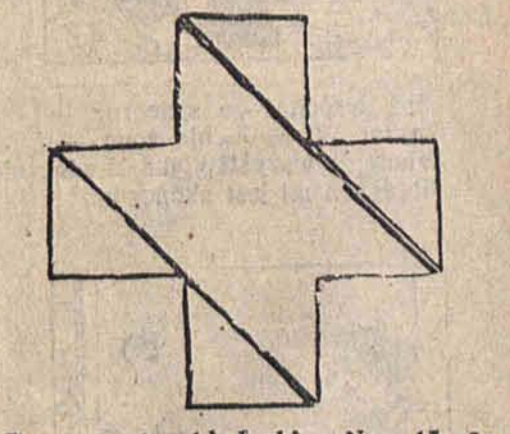
KONIKÓWKA: „Bóg nie nad głową mieszka, lecz w środku człowieka, więc kto w głowę zachodzi, od Boga ucieka".

KRZYŻÓWKA: Wyrazy poziome: Salon — Patka — Emir — Rajd — Korepetycje — Ma — Ikra — Mewa — Te — Era — Pirotechnik Atak — Ajda — Zakon — Inkas. Wyrazy pionowe: Sekta — Amo — Lira — Ore — Ary — Taca — Kij — Adela — Meta — Nie — Ara — Ren — Mat — Topaz — Kres — Bekas — Irak — Et — Unik — Ita — Oko — Han — Ida.

REBUS: „Nic tak nie boli, jak chwile szczęścia, wspomniane w niedoli".

KWADRAT MAGICZNY: Polak — Onega — Legar — Agawa — Karat.

FIGIELKI: Ka-nał, Dam-a, Je-leń, Fa-la.



Rozwiązanie układanki z N-ru 15-go.

W wyniku losowania nagrody w postaci pięciu wartościowych książek otrzymali:

1. Stanisława Górska, WOŁKOWYSK, Magistrat.
2. A. Baum, ŁÓDŹ, Gdańska 101.
3. Waldemar Pech, KOŁO, ul. Ks. Józefa Poniatowskiego 9.
4. Leszek Szmydt, ŁÓDŹ, Zagajnikowa 81.
5. Anna Cezarja Iwaszkiewiczówna, BARANOWICZE, ul. Piłsudskiego 56.

HUMOR i SATYRA

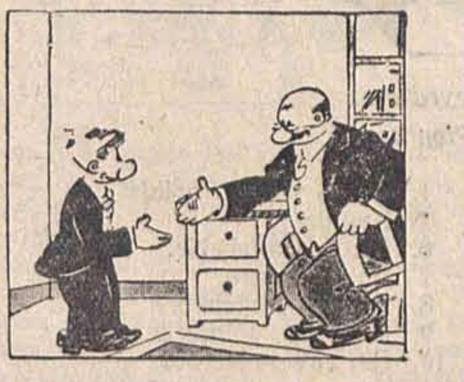
Miłosne perypetje pani Loli

Ucieszny film rysunkowy

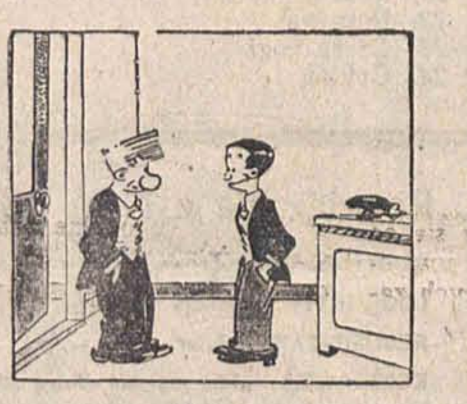
Między Wickiem a Lolą dochodzi często do kłótni, gdyż Wicek nie potrafi zapewnić szczęścia młodej i pełnej życia żonce. Ostatnio Lola pojechała autem Wicka do swego przyjaciela, fryzjera, u którego bawiła przez cały dzień.

Wicek w międzyczasie pobiegł do policji, gdzie złożył zameldowanie o kradzieży auta i porwaniu żony.

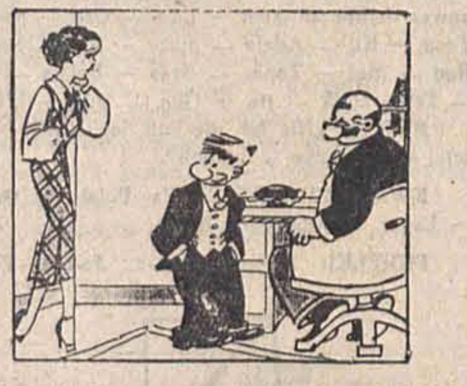
Gdy Lola nazajutrz wróciła do domu, Wicek wyprawił jej piekielną awanturę. Obecnie uskarża się ojcu Loli:



Wicek wielce rozgoryczon
Tak poskarżył się przed teściem:
„Twoja córka, drogi ojcze,
Z gachem szwenda się po mieście!"



W chwilę potem się użalił
Braciszkowi Loli także:
„W ładną wpadłem tu rodzinę,
Ani słowa, drogi szwagrze!"



„Już wróciłaś ze spaceru? —
Spytał Wicek swoją żonę —
Wiedz, że wszystko od dziś włącznie
Między nami jest skończone"



„Cóż to znaczy? — gromi ojciec
Jedynaczkę, piękną Lolę —
Abyś Wicka tak zdradzała
Nigdy na to nie pozwolę".

(Dalszy ciąg jutro).

ZBYTNI POŚPIECH.

Pani Gderalska jest mocno niezadowolona, że jej jedynaczka tkwi wciąż jeszcze w panieństwie.

— Że też ty nie możesz sobie kawalera znaleźć — robi córce wymówki. — Zastanów się tylko ile już masz lat...

— Mnie mama robi wymówki? Mnie? Żeby się mama tak nie pośpieszyła z tem dzieckiem, tobym była teraz o wiele młodsza — odpowiada z goryczą córka. (k)

ŹLE TRAFIŁ.

Podróżny wpada na peron i pyta kolejarza pełniącego służbę, czy zdąży na pociąg do Poznania. Kolejarz-jąkała objaśnia go:

— Żeeebbyyy paann mniee się nniee zazapyyytaaał, toobbyyy paan zdążył... (k)

SZKLANE SERCE.

— Ach, pani jest nieubłagana. Pani serce jest chyba ze szkła. Nic na nie nie wywiera wrażenia.

— Niech pan spróbuje dotknąć djamentem. (k)

PROSZKI NA SEN.

Tristan Bernard cierpiał od pewnego czasu na bezsenność. Doktór zapisał mu proszki, które co wieczór przysyłano mu z apteki.

— Marjo — zwrócił się raz komedjopisarz do służącej, — czy przyniesiono już moje proszki na sen?

— Jeszcze nie.

— To proszę zadzwonić do apteki i powiedzieć, że jeśli za kwadrans ich nie dostanę. to pójdę spać!

PIES.

— Chciałbym jeszcze raz obejrzeć psa, którego targowałem wczoraj, tego co to tak dobrze strzeże przed złodziejami.

— Oh, żałuję bardzo, ale nie mogę go panu sprzedać...

— Czy jest pan do niego tak bardzo przywiązany?

— Nie, skradziono mi go w nocy! (o)

OSZCZĘDNOŚĆ.

Pewien przemysłowiec postanowił zaasekurować swoje biuro od kradzieży i pożaru zgłasza się więc do towarzystwa ubezpieczeniowego i składa deklarację.

— Czy pan chce zaasekurować całe urządzenie biura? — pyta urzędnik.

— Tak, całe oprócz zegara.

— Zegara? Dlaczego?

— Bo go najlepiej i najtroskliwiej strzegą moi pracownicy biurowi. (k)

„WYŻSZE SFERY".

— Czy to prawda, że Lola bywa teraz w wyższych sferach?

— Tak, to prawda. Zawarła ostatnio znajomość z lotnikiem.

WYDAJNOŚĆ PRACY.

Szef zwraca się do pracownika:

— Gdy pana przyjmowałem, twierdził pan, że pracuje za pięciu. Dotychczas tego nie skonstatowałem.

— A jednak tak jest, panie szefie. Pracuję za siebie i za cztery osoby z rodziny, które są na mojem utrzymaniu... (d)

TRAFNY WYBÓR.

Pan Franciszek wchodzi do optyka i prosi o termometr.

— Jaki pan sobie życzy? — Celsjusza, czy Reamura?

— A jaka jest różnica?

— Woda gotuje się przy 80 stopniach Reamura, a przy 100 stopniach Celsjusza.

— To proszę o Reamura, będzie wobec tego oszczedność na gazie! (k)

PO PAPIEROSY

Spotkali się po czterech latach niewidzenia.
Spotkali się przypadkiem w hotelowych drzwiach.
Ona zbladła i rzekła z oczami we łzach:
„Człowieku bez sumienia!
Jakeś ty mógł
Postąpić ze mną jak najgorszy wróg?
Po całym roku wspólnych nocy, wspólnych dni.
Gdy w wspólny los splotły się nasze losy,
Pewnego dnia poprostu rzekłeś mi:
„Muszę skoczyć po papierosy...
Zaraz wrócę... tylko na róg..."
I skoczyłeś na cztery lata. Jakeś mógł?"
On się ze skruchą
Podrapał za ucho
I westchnął, jakby mu marsza pogrzebowego zagrał.
A ona mówiła dalej:
„Poszedłeś, by papierosy kupić u ulic wylotu
I nie wróciłeś, a dzisiaj... dzisiaj już niema powrotu
Zbyt wiele przez ten czas
Zmieniło się koło nas i w nas.
Ja wyszłam zamąż, żyję w dobrobycie,
Mam synka, mąż mój uprzedza me sny
I nawet lubię moje nowe życie.
A ty?"
On na to rzekł: „Tak, widzę dziś, ile straciłem.
Zniszczyła szczęście me chęć przygód nieostrożna.
Jakiż ja głupi byłem,
Czemuż tego naprawić nie można?"
Na to ona
Krzyknęła nagle, radośnie wzruszona:
„Można! Można! Ja cię okłamałam.
Nie mam męża, dobrobytu, syna...
Czekałam, abyś wrócił, aż się doczekałam.
Bierz mnie i zwiąż na nowo potargane losy".
A on: „Co to za szczęście. Kochana! Jedyna!
Tylko pozwól.., że skoczę.. po papierosy!"

JERZY WRZOS.

W SĄDZIE.

Gluptasiewicz, w rezultacie doniesienia jednego z przyjaciół, stanął przed sądem oskarżony o kradzież zegarka. Sąd nie potrafił dowieść winy oskarżonego, wobec czego uniewinnił go.

— Pan jest wolny — oświadczył sędzia.

— Co to znaczy?

— To znaczy, że pan może sobie pójść.

— Aha... czyli ten zegarek mogę sobie zachować, prawda?... (d)

ODPOWIEDNIA REK[...]

Pan Kopytko udał [...] restauracji, gdzie kazał [...] podać befsztyk. Otrzym[...] żądaną porcję zwraca [...] kelnera.

— Panie ober, dlacz[...] cja mięsa jest dzisiaj ta[...] przecież dostałem wczor[...] razy większą.

— A gdzie pan do[...] wczoraj siedział?

— Tam przy oknie.

— A to w takim ra[...] tłumaczone. Gościom pr[...] knie daje się większe [...] dla reklamy. (k)

RUDOLF LOEWIT.

Banknot

Mr. Brown wolnym kroczkiem szedł w górę 967-ej ulicy w NewYorku, u której wylotu mieścił się Goodyear-Park.

Od czasu, gdy Mr. Brown przestał się interesować sprawami handlowemi, przekazując fabrykę obuwia swym synom, codziennie niemal odbywał spacer w stronę parku, gdzie rozczytywał się w kryminalnych powieściach Wallace'a, wygrzewając jednocześnie na słońcu chorą wskutek reumatyzmu nogę.

Z książką pod pachą wszedł Mr. Brown do parku. Pogoda tego dnia była szczególnie piękna, niebo było błękitne, najmniejszy wietrzyk nie mącił spokoju parkowego. Mr. Brown cieszył się ogromnie, gdyż dawno już nie miał tak pięknej pogody.

W wesołym nastroju skierował kroki ku jedynej altanie, wznoszącej się przy zegarze słonecznym. Nagle zatrzymał się. Ktoś siedział już na jego stałem miejscu. Można było wprawdzie zająć inną ławkę, których nie brak w parku, ale ta ławka była jakby stworzona dla Mr. Browna, pozwalała bowiem całej postaci tonąć w cieniu, podczas gdy noga kąpała się w słońcu. Mr. Brown tak się rozzłościł, że najchętniej chwyciłby za kołnierz tego intruza.

Ale jedno spojrzenie na „intruza" przekonało go, że tego rodzaju interwencja zakończyłaby się przedewszystkiem dla niego bardzo żałośnie. Jegomość, siedzący na ławce, wyglądał bowiem dość brutalnie. Na walkę z nim mógł się zdobyć tylko bokser. I w dodatku ten natręt zajmował sam środek ławki, nie mając zamiaru nawet się posunąć!

Mr. Brown usiadł narazie na brzeżku. Otworzył książkę i nałożył na nos okulary. Przy tej okazji zahaczył w kieszeni o banknot pięćdziesięciodolarowy. Po chwili pięknie złożony banknot spoczywał na żwirem usypanej ścieżce przy ławce.

Mr. Brown udawał, że tego nie widzi... Przeczyścił okulary i odwrócił się od swego sąsiada, wgłębiając się w zawikłane komplikacje kryminalnej powieści.

W oczach włóczęgi błysnął ognik nadziei. Zachowanie się jego nadal było apatyczne, lecz noga poczęła już manewrować w kierunku leżącego na ziemi banknotu. Wreszcie koniec buta spoczął na papierku i począł go powoli przysuwać do ławki. Włóczęga schylił się, poprawiając rzekomo sznurowadła i przy tej okazji zwędził banknot. Po chwili wstał i włożywszy ręce do kieszeni, odszedł, pogwizdując zcicha...

Mr. Brown odetchnął z ulgą. Odprowadzał włóczęgę wzrokiem aż do zakrętu, poczem zajął środek ła[...] w dalszym ciągu gonił wraz z Wa[...] nieuchwytnego złoczyńcę, wyst[...] chorą nogę na zbawienne działanie promieni słonecznych...

Tymczasem włóczęga przysp[...] kroku, by jaknajprędzej znaleźć się [...] obrębem parku. A nuż ten star[...] spostrzeże brak banknotu pięćdzies[...] dolarowego i puści się za nim w pogoń?...

Dopiero na bocznej ulicy zatrz[...] się zziajany i spocony.

Wyjął z kieszeni banknot, by jes[...] raz przyjrzeć mu się uważnie.

Nagle rozszerzyły mu się oczy[...]

Po drugiej stronie banknotu w[...] następujący czerwony napis:

„Z temi 50-ciu dolarami ni[...] dziesz daleko, natomiast w [...] szorzędnych pantoflach firmy

„BROWN i SYNOWIE"

zajdziesz choćby na koniec ś[...]

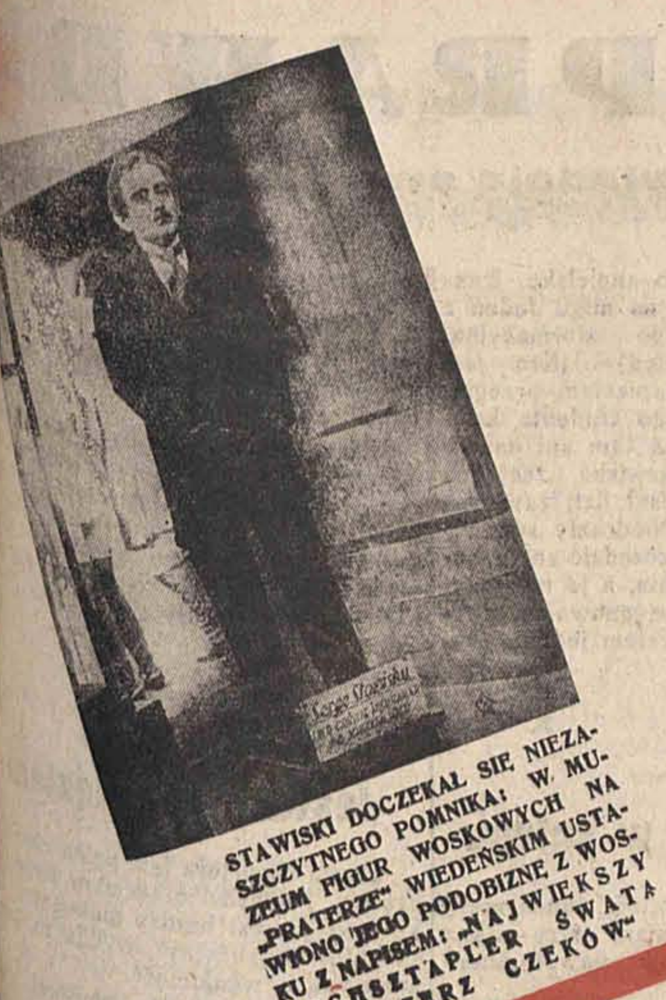
A więc, pamiętajcie: — kupujcie [...] ko pantofle firmy

„BROWN i SYNOWIE"

Pięćdziesięciodolarowy banknot [...] amerykańską ulotką reklamową.

Tłum. [...]

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Re[...]" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny [...] Grobelniak. Łódź, Piotrkowska 49. Re[...]
Administracja: Łódź, Piotrkowska 49, tel. 12[...]



STAWISKI DOCZEKAŁ SIĘ NIEZASZCZYTNEGO POMNIKA: W MUZEUM FIGUR WOSKOWYCH NA „PRATERZE" WIEDEŃSKIM USTAWIONO JEGO PODOBIZNĘ Z WOSKU Z NAPISEM: „NAJWIĘKSZY HOCHSZTAPLER ŚWIATA I FAŁSZERZ CZEKÓW"

...welacyjne wspomnienia lekarza francuskiego

...tawiski był psychopatą

...a Stawiskiego nie przestaje ...ać opinji publicznej we Fran... codzień niemal podają no... ...elacje dotyczące największe... ...sty ostatnich czasów. W jed... numerów francuskiego „Vu" ...my ciekawe szczegóły doty... dzieciństwa Stawiskiego. Oka... że miał on od najwcześniej... ...ciństwa predyspozycje na ... wykolejonego i stanowił ... ciekawy okaz psychopatalo... Wiadomości tych udzielił pe... lekarz francuski, który leczył ... „Saszę" (Aleksandra), gdy ... miał lat zaledwie 7.

— Było to około roku 1900 — o... ...da ów lekarz — praktykowa... wówczas i posiadałem swój ga... przyjęć przy ulicy de Marbeuf, ... Paryżu. Pewnego razu złożył mi ... pewien dość niedbale ubrany ...czyzna, mogący liczyć około 40 ... Był to dentysta, przybyły nie... ...no z Rosji do Paryża. Na wstępie ...maczył mi, że adres mój podał ... aptekarz, mieszkający przy tej ... ulicy, poczem wyłuszczył mi ... prośbę. Opowiedział mi o cięż... warunkach materjalnych, w ja... się znajduje wraz z rodziną i pro... abym go polecił wśród swoich ...mych i pacjentów. Wyglądał na ...wego człowieka i zaofiarowaną ...ze mnie drobną sumę odrzucił z ...eniem: „Nie jestem żebrakiem, ...ze pana; jestem uczciwym czło...kiem, który chce pracować!" — ...szyło mnie to i obiecałem mu ...je poparcie.

Dopiero po jego wyjściu rzuciłem ...m na kartę wizytową, którą mi ...awił: wyczytałem wówczas nic ...wiące nazwisko: Emanuel Sta...wy...

Dotrzymałem danego słowa i po...całem gorąco wszystkim moim pa...tom dentystę Stawiskiego. Wielu ...nak czyniło mi potem z tego po...du wyrzuty: „Kogo pan nam pole..., doktorze?! Z pewnością pan sam ...zna tego człowieka. Brak u nie... ...najelementarniejszych urządzeń, ...lenia jest w opłakanym stanie, a i ...wód swój zna nienajlepiej..."

Postanowiłem sprawdzić, czy rela...ja ta odpowiada rzeczywistości. Nie...stety, tak było!

— Ma pan rację, doktorze — tłu...maczył się zakłopotany dentysta — wiem, że nie jest u mnie tak, jak powinno być, ale cóż robić? — rodzina duża, obowiązki duże, a zarobków mało! Poprostu, nie mam kiedy pracować, tyle mam zawracania głowy z domem... Najwięcej kłopotu przyczynia mi choroba mego syna. Jeśli pan pozwoli, doktorze, to sprowadzę go kiedy... Ach, gdyby go pan mógł uleczyć

Rzeczywiście, po paru dniach zjawił się u mnie, prowadząc za rękę wątłego, chorowitego chłopca, może siedmioletniego. Dziecko miało apatyczny wyraz twarzy, z oczu jego wyzierał przestrach. Ojciec zapewnił mnie, że chłopiec pod względem fizycznym jest zupełnie normalny, brak mu jedynie sił żywotnych i zainteresowania do czegokolwiek. Nie obchodzi go nic na świecie: ani szkoła, ani koledzy, ani zabawy, ani dom..

Gdy spytałem chłopca o imię, trzykrotnie odpowiedział mi przeczącym ruchem głowy, mówiąc przytem: „Nie wiem!" i dopiero wskutek nalegań ojca rzekł: „Nazywam się Sasza Stawiski".

Poddałem go kilkudniowej obserwacji i doszedłem do wniosku, że umysłowy niedorozwój chłopca ma jednak za przyczynę fizyczne niedomagonie. Skonstatowałem mianowicie, że chłopak ma w kanale nosowym pewnego rodzaju polipa (wypadek dość częsty u dzieci, ale w tym wypadku szczególnie ostro się przejawiający). Operację polipa uznałem za konieczną. W przeciwnym razie dziecko mogło wyrosnąć na kretyna, a nawet — umrzeć...

Ojciec zgodził się na operację bez wahania. Zabrałem małego Saszę do szpitala d-ra Laurent, mego dobrego przyjaciela, który dzięki moim staraniom podjął się przeprowadzenia operacji honorowo.

Rezultaty były nadspodziewanie pomyślne: Sasza zmienił isę wprost nie do poznania. Twarzyczka jego stała się różowa i uśmiechnięta, urósł znacznie i zmężniał, humor mu się poprawił, wreszcie nabrał wesołości i chęci do życia.

Ojciec nie posiadał się z radości na widok zmian, jakie zaszły w synu. Później, w ciągu roku, nie widywałem go wcale. Po upływie jednak tego czasu zjawił się on znowu u mnie i ku memu największemu zdumieniu oświadczył, że jest najnieszczęśliwszym ojcem na świecie:

— Doktorze, nie wiem, co się z Saszą stało! Od czasu, jak pan go uzdrowił — mój syn kradnie! W domu mówi, że idzie do szkoły, a gdy wraca w obiad, ma pełne kieszenie różnych przedmiotów, które ukrywa na strychu lub w piwnicy... Pewnego razu zbadałem tę skrytkę i znalazłem wazon porcelanowy naszego sąsiada, zegarek niklowy odźwiernej, krawat jednego z moich pacjentów i t. d.

Wiadomość ta oszołomiła mnie zupełnie. Bezwątpienia miałem do czynienia z okazem rzadkiego patalogicznego zboczenia! Sumienie nie dawało mi jednak spokoju i postanowiłem zbadać chłopca osobiście.

Gdy ujrzałem go, po przerwie jednorocznej — poznałem go z trudem. Downy nieśmiały i cofnięty w rozwoju chłopak przedstawiał sobą obecnie skończoną indywidualność. Miał lat 9, ale mówił jakby dwudziestoletni młodzieniec. Jego niezwykła inteligencja zdumiała mnie poprostu. Jeszcze raz stwierdziłem, że mam przed sobą okaz patalogiczny — tym razem w sensie nadmiernej wybujałości...

Postanowiłem obserwować go przez pewien czas i w międzyczasie przeprowadziłem mały wywiad wśród jego bliskiego otoczenia. Przedewszystkiem, oczywista, wśród kolegów. Otóż ze słów tych małych urwisów wywnioskowałem, że Sasza jest jednocześnie ich bogiem i tyranem. Bił ich i teroryzował, ale czasem prowadził ich na wyprawy, które napełniały ich małe, zbójeckie serca radością i dumą.

Po miesiącu wydałem o Saszy Stawiskim następującą opinję lekarską:

1. Kleptoman,
2. Patalogiczny kłamca,
3. Manja władzy, określana przez naukę jako „cezaromanja".

Ojciec Saszy był zrozpaczony.

— Doktorze — błagał — niech go pan ocali! Raz już go pan przecie uratował!

— Jest jedna droga — odparłem — dom poprawy!

— Nie, to nigdy! Wolę umrzeć, niż oddać moje dziecko do domu poprawczego!...

To były jego ostatnie słowa. Potem, na dłuższy czas straciłem go z oczu.

Po blisko trzech latach przyszedł mnie odwiedzić.

— Interesy moje idą teraz, Bogu dzięki, znacznie lepiej. Mam moc pacjentów i zarabiam dosyć, ale — czy pan wie, komu to wszystko zawdzięczam? Memu synowi. Sasza ma dziwny dar zjednywania sobie ludzi. Przyprowadza mi pacjentów z całej dzielnicy. Większość moich pacjentów zawdzięczam jemu. Wdaje się z nimi w rozmowę, zachwyca ich swoją inteligencją i werbuje ich dla mnie...

— A więc, wyleczył się zupełnie? Winszuję panu.

Dentysta smutnie potrząsnął głową:

— Niestety, kleptomanja pogorszyła się jeszcze... — wyznał cicho. — Mówię panu, żyję w ustawicznej trwodze, że kiedyś to wszystko się wykryje i mego Saszę wsadzą do więzienia... Formalne piekło udręki...

Jeszcze raz próbowałem namówić nieszczęsnego ojca, żeby oddał chłopca do domu poprawy. Ale wszelkie moje argumenty trafiały w próżnię... Źle pojęta miłość ojcowska nie pozwoliła mu na uczynienie tego kroku...

Potem nigdy już nie spotkałem Emanuela Stawiskiego, ani jego syna. Wyprowadzili się z naszej dzielnicy i słuch o nich zaginął.

I dopiero gdy przed niedawnym czasem wybuchła afera Stawiskiego-- ongiś mojego małego pacjenta — i gdy gazety rozpisywały się o nadzwyczajnem przywiązaniu tego człowieka do żony i do dzieci — rozpoznałem tu tę samą miłość, jaka cechowała ojca „pięknego Saszy" do jego wyrodnego syna... Zresztą, jak wiadomo, ojciec ten zmarł, przed kilku laty, — właśnie z powodu syna...

Pod gwiaździstym sztandarem N. R. A.

Cała Ameryka żyje od wielu miesięcy pod znakiem 3 liter: „N. R. A,", „A. A. A." i „R. F. C." „National Recovery Act", „Agriculture Adjustment Act" i „Reconstruction Finance Corporation" — to życiodajne krople, przy pomocy których wielki cudotwórca z Waszyngtonu wraz ze swym trustem mózgów usiłują uzdrowić niedomagania gospodarcze swego kraju.

Ale fale światowego kryzysu podmyły fundamenty potężnego gmachu N. R. A. Nie spełnił się sen o „prosperity". Eksperyment Roosevelta zaczyna zwolna przechodzić w dziedziny utopji... i humoru. Coraz częściej pojawiają się na łamach prasy anglo - amerykańskiej artykuły, w których krytyka nowego ustawodawstwa splata się z wisielczym humorem, z chaplinowskim śmiechem przez łzy.

CZARNY ROZMAWIA Z PREZYDENTEM.

Oto n. p. w jednem z czasopism nowojorskich czytamy:

Murzyn Silvester Harris, właściciel małej farmy w stanie Missisipi nie odczuł dobrotliwych skutków eksperymentów Roosevelta. Mimo uciążliwej pracy i mimo pewnych drobnych ulg podatkowych, Harrisowi groziła licytacja, a więc śmierć głodowa.

Kierując się chłopskim rozumem, farmer doszedł do przekonania, że nie wystarczy tu oczekiwać cudów N. R. A., że przeciwnie należy działać i to bezzwłocznie. Harris udał sie więc do miejscowego urzędu pocztowego, zażądał połączenia telefonicznego z Waszyngtonem i poprosił do aparatu Prezydenta. Uchylenie się od tej rozmowy byłoby poważnem naruszeniem świętych zasad demokratycznych U. S. A. I dlatego musiał Prezydent wysłuchać cierpliwie, że A. A. A. źle pracuje, i że Silvester Harris liczy na to, że rząd zainteresuje się jego farmą.

Rozmowa telefoniczna nie pozostała bez skutku. Farma uratowana od licytacji, a nazwisko Silvestra Harrisa dostało się na szpalty wszystkich pism amerykańskich.

TAJEMNICZE BIURO PODRÓŻY.

Do nielicznych przedsiębiorstw, które w okresie N.R.A. udziesięciokrotniły swe zyski, należy słynne „International Mailing Service".

Nie wszystkim wiadomo, co kryje się pod tą nazwą. Sprawa jest dość prosta i pomysłowa. Pan X chce uchronić swe mienie przed zaborczą łapą wierzyciela, zwraca się więc do Mr. Micharda Barry'ego, Nowy Jork, 100 Fifty Avenue, prezesa „I. M. S.", który za skromną opłatą ofiaruje swemu klijentowi bezcenną usługę — miejsce zamieszkania do wyboru, na całej kuli ziemskiej!

Pan X chce np. upozorować wyjazd do Kairu, otrzymuje wówczas do wypełnienia oryginalną egipską kartę pocztową. Za 50 centów karta ta wędruje do Egiptu i wraca do miejsca przeznaczenia, to jest do wierzyciela z oryginalnym stemplem egipskim. Wierzyciel pana X wpada w rezygnację. Szukaj wiatru w Egipcie.

Jeśli pan X chce być zupełnie spokojny, to za jednego dolara nabyć może pocztówkę z podbiegunowych okolic. Tam nie dosięgnie go już napewno zgraja wierzycieli.

„International Mailing Service" jest wzorowo zorganizowane, utrzymuje stale kontakt z 30,000 agentów, rozproszonych po całym świecie. Niema chyba na całej kuli ziemskiej urzędu pocztowego, do którego współpracownicy „I. M. S." nie mieliby dostępu.

PROJEKT WŁÓCZĘGÓW.

Jeden tylko zawód nie został dotychczas objęty ustawodawstwem N. R. A. Tysiące amerykańskich włóczęgów, t. zw. „hobos", nie otrzymało od Roosevelta swego Kodeksu Pracy. Nic więc dziwnego, że doszło wśród nich z tego powodu do wielkiego wzburzenia.

21-go marca r. b. odbyło się w New Jorku ogólne zebranie bractw włóczęgowskich. Prezes „Towarzystwa" mr. Dalton postawił wniosek, aby zebrani uchwalili wytyczne własnego kodeksu i przedłożyli je generałowi Johnsonowi, prezesowi egzekutywy N. R. A.

Po długich debatach bractwo powzięło uchwałę, zawierającą m. i. następujące postulaty: 5-dniowy tydzień pracy, 4-godzinny dzień pracy, 6-miesięczny urlop, minimalna płaca w wysokości 50 centów za godzinę, ubezpieczenie na starość, a co najważniejsze.... dopuszczenie przedstawicieli „hobos" do trustu mózgów.

Na zakończenie mr. Dalton wydał pochlebną opinję policji amerykańskiej, która ugaszczając włóczęgów w więzieniach, nie pozwala im marznąć zimą i przymierać głodem.



UŚMIECH PREZYDENTA ROOSEVELTA

POLOWANIE NA PRAWD

Czterej reporterzy wielkiego dziennika opowiadają swe przygody

Praca dziennikarska — to wielkie polowanie na prawdę, bezustanny wyścig o każdą sekundę, walka o pierwszą wiadomość, o pierwsze sprawozdanie naoczne. Wszystko, co się dzieje na świecie interesuje dziennikarza: zdarzenia małe i wielkie, ważne i nieważne, tragiczne i śmieszne.

Nie wszystkie wiadomości otrzymuje dziennikarz w stanie gotowym do opisania. Na sto wiadomości dziewięćdziesiąt jest niepewnych, mglistych, wątpliwych. Wtedy musi dziennikarz rozwinąć swój spryt, wtedy rozpoczyna się jego właściwa praca, jego polowanie na prawdę.

Wiadomość o pożarze, katastrofie, morderstwie, o niezwykłem zjawisku. Zaczyna się gonitwa...

Są takie zdarzenia, które wymagają od dziennikarza orjentacji w sprawach zupełnie nawet odległych jego zawodowi. Musi wtedy wertować w archiwach, leksykonach, słownikach, atlasach, musi się informować u specjalistów. Dziesięciokrotnie nieraz przekręca tarczę aparatu telefonicznego zanim się dowie tego, co mu potrzebne. A potem w ogromnem napięciu nerwów goni autem, pędzi kurjerem, samolotem nad ziemią, ulicami, szynami, aby tylko być pierwszym u celu.

Od biurka do druku — droga daleka. Jeżą się tysiączne przeszkody, przeciwności!

Dziennikarz musi umiejętnie i przytomnie je zwalczyć. W ten tylko sposób może wykazać talent reporterski! Pięć niżej zamieszczonych opowiadań daje obraz tej codziennej, chociaż niejednokrotnie bardzo ciężkiej pracy reporterskiej, której czytelnicy dzienników zawdzięczają najświeższe wiadomości, czytane przy śniadaniu.

Reporter I:

Chiński spadek

Otrzymałem w redakcji meldunek: Bezrobotny odziedziczył trzydzieści miljonów po ojcu z Chin. Podane imię, nazwisko i adres... Zacieram ręce! Ładny kęsek. Trzydzieści miljonów nie chodzi piechotą. Wyobrażam sobie już tytuł mego sprawozdania. „Sen o szczęściu", a może „Bajka na asfalcie"?



Na przedmieściu, w czwartem podwórzu, na trzeciem piętrze zastaję młodego człowieka, oblężonego przez sąsiadów, kupców ciekawych, nagle odkrytych krewnych. Skromny piegowaty młodzieniec pokazuje mi list z rozerwaną pieczęcią, chińskiemi znaczkami pocztowemi. Czytam:

„Pański ojciec, którego Pan nigdy nie znał, wywędrował 20 lat temu do Pekinu. Tam zebrał poważny majątek. Niejednokrotnie mawiał: „To wszystko odziedziczy po mnie mój syn. Po jego śmierci jest Pan wyłącznym spadkobiercą. Majątek wynosi 31,271.786 zł. 35 gr.."

Oczywiście pierwszą moją myślą jest — oszustwo. Następnie: w jakim celu? Kiedy list przyszedł i porównuję datę nadania i datę odbioru. List szedł przez Syberję. Muszę sprawdzić czas. Notuję imie zmarłego miljonera.

Wpada mi na myśl sposób sprawdzenia, czy młody człowiek oszukuje, czy też nie. Informuję się w sąsiednich sklepach, u dozorcy, w sąsiedztwie, czy nie pożyczono mu pieniędzy. Nie, nie pożyczono. Przynajmniej dotychczas nie.

Dowiaduję się, że ma adwokata. Pędzę do niego. Adwokat zapatruje się na sprawę sceptycznie. Nie chce nawet zaryzykować wyłożenia kosztów telegramu do Pekinu.

Jadę do Urzędu Ewidencji Ludności. Nazwisko miljonera, jak było do przypuszczenia, jest tam nieznane. Dowiaduję się przypadkiem, że do miasta przyjechało czterech chińskich studentów Gdzie można ich złapać? Jadają obiad w „Bristolu". Popędziłem do „Bristolu".

Porozumiewamy się po angielsku, francusku, niemiecku i — na migi. Jeden z nich ma w domu księgę informacyjną: „Who is who in Peiping?" (Kto jest kim w Pekinie?). Z napięciem przeglądam w domu chińskiego studenta księgę informacyjną. Niema tam ani nazwiska miljonera, ani nazwiska zastępcy prawnego, który podpisał list, zawiadamiający o spadku... Niedoszły spadkobierca może więc zaoszczędzić sobie kosztów telegramu do Chin, a je nieszczęsny reporter muszę zrezygnować z pięknego artykułu. Upolowałem jednak prawdę.

K. T.

Reporter II.

Poprzez granice w nocy i w śniegu

3. stycznia b. r. wstrząsnęła całym światem wiadomość o niebywałej eksplozji w czeskiej kopalni Nelson III w Osieku. 110 górników odciętych od świata w szybie, głębokim na 200 m.

W niespełna godzinę potem donosi nasz praski korespondent: **„Nelson III płonie".**

Otrzymujemy rozmaite sprzeczne ze sobą wiadomości, w których absolutnie



nie można się wyznać. Dostaję polecenie wyjazdu. Auto jest już gotowe, pakuję gorączkowo najniezbędniejsze przedmioty, kontroluję, czy paszport w porządku. W ostatniej chwili biorę zapas papierosów.

Wóz pędzi w szaleńczem tempie. Przed północą jestem już na granicy. Przezwyciężenie trudności celnych nie jest tak łatwe. W końcu muszę zostawić na granicy auto i o północy, grzęznąc w śniegu po kolana szukam taksówki. O pierwszej w nocy unosi mnie czeska taksówka...

Nieszczęsne miasto jest otoczone zwartym kordonem policji, żandarmerji i wojska. Posterunki mają ostry nakaz nieprzepuszczania nikogo, nawet dziennikarzy.

Wsiadam więc zrezygnowany do wozu i naradzam się z szoferem. Jedziemy, zataczając wielkie koło i dostajemy się przed wielką bramę wjazdową. Wojsko z nastawionemi bagnetami. Szofer wychyla się z wozu i woła:

„Baczność! — Na bok! Inżynier z Pragi!"

Słowa te działają, jak czarodziejskie zaklęcie. Brama się otwiera. Stoję przed gruzami, które zostały jako jedyny ślad po hali maszyn. Rozmawiam z kolumnami ratowniczemi. O piątej godzinie — głośne detonacje. Ziemia drży. Znowu eksplodował pył węglowy w nie wiadomo którym podziemnym korytarzu....

O godzinie 10-ej z małego urzędu pocztowego w Osieku nadaję wyczerpujący telefonogram do redakcji.

Reporter III.

Zniknięcie „króla spekulantów"

Było to w pierwszych dniach lipca 1928 roku, kiedy jak błyskawica rozniosła się wieść o zagadkowem zniknięciu belgijskiego magnata Alfreda Loewensteina. Na giełdach światowych zawrzało. I nic dziwnego, ponieważ Loewenstein był „królem spekulantów".

Zabłysnął nagle, jak meteor a teraz podczas lotu z Brukseli do Londynu wypadł do morza z swego prywatnego luksusowego samolotu. Wnet powstała pogłoska, że bankier w porozumieniu z swoimi zaufanymi opuścił potajemnie samolot w jakiejś odludnej miejscowości na francuskiem wybrzeżu.

Czy to prawda?

Redakcja poleciła mi zająć się tą sprawą. Telefonogram z Paryża sprowadził mnie na pewien choć niewyraźny ślad. W kilka godzin potem rozpocząłem już swe długie, męczące i, jak się później okazało, bezowocne poszukiwania na piaszczystej trasie francuskiego wybrzeża od Dunkierki do Calais. Rozpytywałem się wśród strażników, rybaków, letników. Wszystko nadaremnie!

Na prawdziwy trop naprowadził mnie komendant posterunku artyleryjskiego pod Dunkierką, który widział towarzyszy zaginionego bankiera bezpośrednio po lądowaniu. Powiedział mi z naciskiem: „Nie, to napewno bluff! Prosze mi wierzyć, ten człowiek nie żyje"

Polowanie na prawdę nie przy... mi łupu. W kilka dni potem zna... zwłoki Alfreda Loewensteina w sie... wnego rybaka.

Zagadka, w jaki sposób mógł ... wypaść przez hermetycznie zam... drzwi mimo to na długie lata po... nierozwiązana. Dopiero przed kil... tygodniami dokonano odkrycia, ... wyjaśniło tę tajemniczą sprawę. Na... samolotu znajdowały się tajemne ... czki....

Reporter IV.

Jesteśmy uwięzieni

Droga reportera jest pełna cier... kretów. Prowadzi czasami w ślep... kę i wtedy jest bardzo niewesoło... skryptor redakcyjny wybija na ... następującą wiadomość:

meldunek straży ogniowej — ...
szeroka 96 zawaliły się dwa ...
— wysłaliśmy 6 aut ratow...
— godzina 22,10.

Krótkie spojrzenie na meldunek... kładam płaszcz, kapelusz, zbieg... schodów. Auto! — Ludzie otacza... sce katastrofy, olbrzymie zwalis... mieni, belek i cegieł. Pozostała ... ta tylko maleńka, drewniana ... Straż ogniowa i policja udzielają ... macyj.

Teraz kolej na budowniczego. ... jemy go w wspomnianej drewnia... ce. Nerwowo ssie cygaro. Kiedy ... usłyszał słowo „dziennikarze" za... tać, jak oparzony. Cały kubeł ... kleństw i inwektyw wylał się na... mi niewinnemi głowami. Nagle ... mu się gruba, czerwona twarz ... głos odezwał się: **„No, poczekajcie ... wie. Zaraz wam dam sprawozd...**

Wybiega i zamyka z trzaskiem ... Ledwie zdążyliśmy się zorjento... już słyszymy zgrzyt przekręca... drugiej strony klucza. Nie poma... sze krzyki i stukania — jesteśmy ... niami porywczego budowniczego, ... zamyka nam drogę do prawdy.



Przekleństwa i okrzyki, które ... gały się w drewnianej budce w ...

kilku godzin nie nadają się do p... rzenia. Dopiero, kiedy usłyszeliśmy ... kot odjeżdżających wozów ratown... i kiedy zegarki nasze pokazały ... — uspokoiliśmy się i poddali losowi... świcie ponowiliśmy koncert. Policjant... przyszła godzina wolności. Policjant... ry przechodził tędy przypadkowo ... mował ślusarza i uwolnił nas z op...

Czy mieliśmy skarżyć grubego ... wniczego o naruszenie wolności ... stej? Prawnie biorąc, mogliśmy to ... bić. A jednak zrezygnowaliśmy z ... Każdego reportera można przekupić ... cenę ciekawego przeżycia, bo ... takie przeżycia można zużyć, ... naprzykład — to przeżycie w zamk... tej budce.

Doktór Woronow i prasa paryska

Małżeństwo 68-letniego „cudotwórcy" z 21-letnią panną.

Małżeństwo 68-letniego a-…ola kuracji odmładzającej, …tora Sergjusza Woronowa, …21-letnią Austrjaczką, Hildą …wartz, wywołało w Paryżu …óry szczególnie gustuje w …rodzaju sensacjach — nie-…ale wprost ożywienie. — …dziutka małżonka, natych-…st po ślubie, który odbył się …Budapeszcie, przyjechała do …yża i... wpadła w ramiona …liczonych fotografów, fil-…ców i dziennikarzy. Zain-…sowanie dla niej wzmogło …szcze bardziej, kiedy wszę…ska i wszystko wiedząca …a paryska wykryła, że pa-…Schwartz - Woronow jest …nką w prostej linji rumuń-…ej madame Pompadour, pa-…upescu. W ten sposób dok-…Woronow, być może zupeł…niechcący, znalazł się w or-…zagadnień wielkiej polity-…ie ulega wątpliwości, że w …dziedzinie jego osławiona …cja odmładzająca byłaby …zo, ale to naprawdę bardzo …dana.

…k wiadomo, doktór Woro… propaguje odmładzanie dro…przeszczepiania gruczołów …ich. Z początku było mu …ychanie trudno wymóc na …erwatywnych organiza-…h lekarskich, ażeby potrak-…ały jego metodę w sposób …ażny i naukowy. Kiedy w …922 spróbował wygłosić re-… na paryskim kongresie …rgów, prezydjum odebra-… głos, nie pozwalając na-… w słowach bronić honoru …ych gruczołów...

…krótki czas potem doktór …ow zaprezentował zdumionemu światu pierwszego od młodzonego człowieka. Był to 74-letni staruszek, który naskutek zabiegów cudotwórcy odzyskał pełnię sił fizycznych i umysłowych. Nie byliśmy przy tem, ale naoczni świadkowie tego zdumiewającego eksperymentu twierdzą, że przed pójściem na stół operacyjny nieszczęsny pacjent był „w zupełnym rozkwicie" starczego uwiądu. Nie potrafił wejść na schody, ani wyprostować się. Stan jego umysłu był tego rodzaju, że nie potrafił dokładnie wymienić swego nazwiska. — Ciężka praca zawodowa i 15-letnia służba w Indjach sprawiły, że stał się pod każdym względem absolutną ruiną. — Zdawało się, że jedyne co go oczekuje od życia, to... śmierć. Ale zjawił się doktór Woronow i drogą zdumiewającego eksperymentu, za pośrednictwem wyśmianych niedawno małpich gruczołów, przemienił 74-letnie go niedołęgę w krzepkiego starca, który potrafił recytować z pamięci trzysta wierszy poezyj Szekspira!

Wtedy dopiero zaczęto traktować poważniej apostoła kuracji odmładzającej. Woronow uzyskał sobie prawo obywatelstwa na sławetnych, prawdziwie naukowych konferencjach i kongresach.

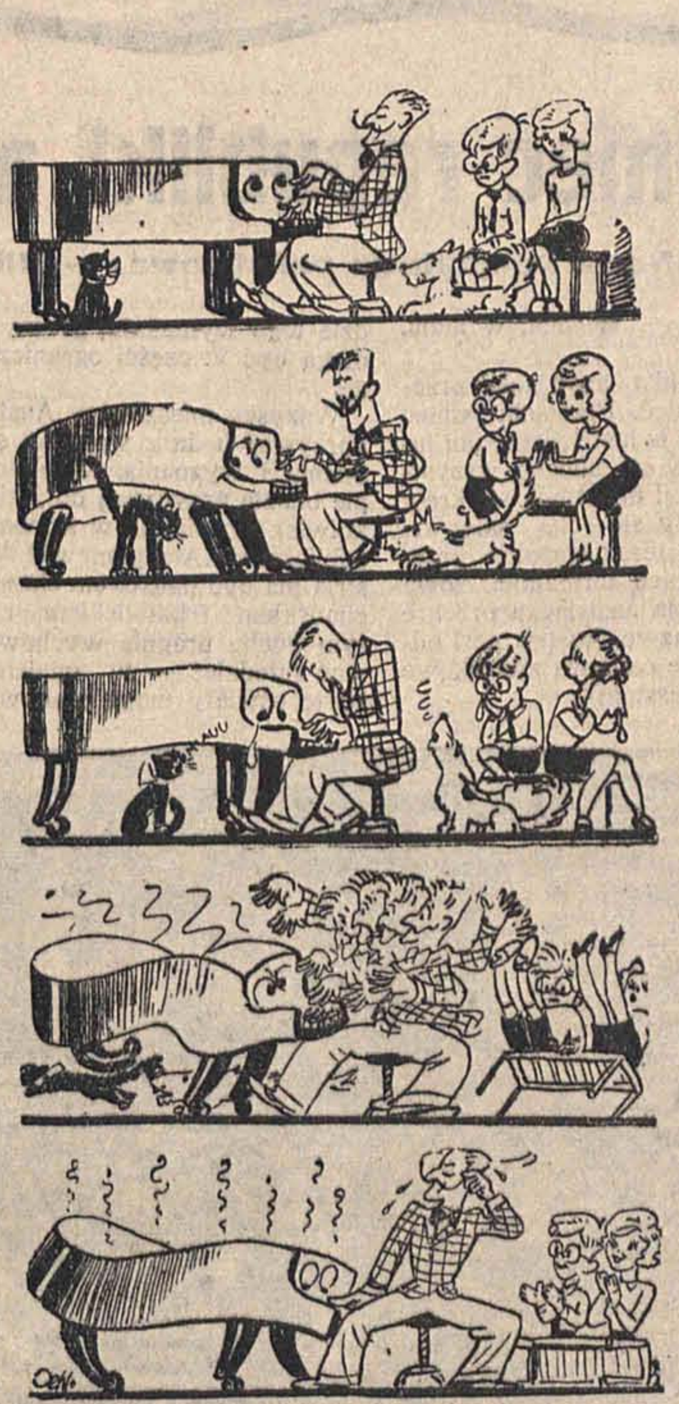
Podczas pierwszego swego referatu doktór Woronow zaprezentował dostojnemu gronu uczonych klatkę zoperowanych uprzednio małp. Zebranym zrobiło się nieswojo, gdy ujrzeli zwierzęta, stanowiące źródło odmładzających zabiegów doktora. Nadomiar złego nieszczęśni pensjonarjusze doktora, zdziwieni i podenerwowani widokiem obcych twarzy, zachowywali się niezupełnie spokojnie. Mimo to, doktór Woronow otworzył klatkę i powiedział z galanterją, zwracając się do jednej z lekarek: „Proszę, niech pani bez obawy poda mojemu pupilowi rękę". Lekarka posłuchała, a szympans z kurtuazją prawdziwego dżentelmena, wycisnął na jej dłoni pocałunek.

O wszystkich tych rzeczach przypomina prasa paryska z okazji sensacyjnego ślubu. — Oczywiście nie brak takich, którzy zestawiając lata obojga małżonków, czynią delikatne aluzje na temat błogosławionego działania propagowanych przez pana młodego gruczołów małpich. Są oczywiście również przeciwnicy tej tezy, wykazujący w namiętnej polemice prasowej, że „insynuacje" pod adresem doktora są nieuzasadnione. Dyskusja jest w toku. Jak widzimy, w okresie doniosłych wydarzeń politycznych i społecznych, których terenem jest obecnie Francja, prasa paryska ma swoje — zupełnie specyficzne — zmartwienia.

Jakkolwiek sprawa się przedstawia — abstrahujemy od drażliwej kwestji małpich gruczołów — nowozaślubionej parze należą się od całego kulturalnego świata serdeczne życzenia.

Jerzy KORYZMA.

Wuj Agapit gra sonatę Księżycową





…ewy but w prawej nodze

…wieść kryminalna Allana Parkera

— Naturalnie. Drzwiczki ogrodowe również. …mki są u nas zawsze w porządku.

— Czy nie zauważyliście wczoraj w ciągu dnia …ktoś się nie kręcił koło domu?

Służący zamyślił się.

— Nie mogę sobie przypomnieć... Codziennie …ać tu różnych łazęgów... Ludzie nieznani zawsze …kręcą... Niekiedy nawet wstępują do nas na że… Ale żeby akurat wczoraj... jakaś podejrzana …ać... nie, tego nie zauważyłem...

Teraz Huxley zwrócił się z zapytaniem do słu…cego.

— Powiedzcieno, Willy, czy w ostatnich dniach …nadszedł jakiś list z Grecji — albo może jaka …zeta? A może zwróciliście uwagę na jakiegoś …cia — rodaka hrabiego?

— Na nic podobnego nie zwróciłem uwagi, panie …fesorze.

— W tej chwili uprzytamniam sobie — zauwa…ł uczony — że w zachowaniu hrabiego zaszły …ostatnich czasach bardzo poważne zmiany.

— Tak? to bardzo ciekawe! — wykrzyknął fun…cjonarjusz policyjny.

— No, nic w tem specjalnie ciekawego nie było. …Możliwe jest nawet, że sobie to sugeruję. Możliwe, …że to tylko pod wpływem ostatnich zdarzeń wydaje …mi się, że hrabia był w ostatnich czasach bardzo …przygnębiony i roztargniony. Mniej więcej jak czło…wiek, który walczy z złemi myślami. Możliwe, bar…dzo możliwe, że to wszystko sobie wmawiam... Po…zatem przypominam sobie, że jeszcze przedwczoraj …rozmawiał hrabia o sztuce renesansu z wielkiem …ożywieniem i młodzieńczą świeżością... Powiedzcie-no — zwrócił się profesor nagle do służącego — czy pan hrabia był w ostatnich dniach w Londynie?

— Tak, panie, w środę — czy w czwartek był przez parę godzin w Londynie. Pojechał w sprawie książek. Pan wie przecież, że w tych sprawach wyjeżdżał do Londynu kilka razy w miesiącu.

— Tak jest, rzeczywiście.

Do rozmowy wtrącił się doktór Apleton.

— Powiedzcie-no, Willy, czy pan hrabia miał w domu jakieś większe zapasy pieniężne? Może miał klejnoty — albo jakieś inne wartościowe przedmioty, które mogły być celem jakiegoś włamywacza?

Służący spojrzał ze zdumieniem na doktora. — W tem pytaniu — a może raczej w tonie zapytania, w zaakcentowaniu — zdawało się coś tkwić, co kryło jakąś pułapkę. Toteż głos Willy'ego drżał, gdy odpowiadał:

— Wielkich sum nigdy nie było w domu. Bank Szwajcarski, w którym pan hrabia ulokował swój majątek, przekazywał każdego pierwszego 60 do 70 funtów, które też w ciągu miesiąca hrabia wydawał.

— Zgadza się — potwierdził Adam Huxley — o tem wiem i ja.

— Kasetkę z precjosami, którą widziałem raz czy dwa razy — ciągnął Willy dalej — przechowywał pan hrabia w skrytce biblijotecznej. Ta kas… miała mniej więcej 20 centymetrów szerokości … 20 centymetrów długości. O ile mogę się domyślać, zawierała ona nadzwyczaj cenne przedmioty.

— A czy kasetka ta znajduje się nadal na swojem miejscu?

— Nie wiem tego, panie. Wogóle niczego nie badałem. Gdy tylko wykryłem zbrodnię, natychmiast zatelefonowałem do pana mr. Huxley, jak również i do komendy policji. Ja sam nie przedsięwziąłem żadnego śledztwa.

— Żadnego?

— Nie, żadnego!

— Ależ drogi Willy, — zauważył doktór, bawiąc się brelokiem swego zegarka, — czyż nie oznajmił nam pan przedtem, że wszystkie zamki znalazł pan w najzupełniejszym porządku? Musiał je pan wobec tego badać, — nieprawdaż?!

— Nie, panie, — odparł służący spokojnie, lecz z widocznem zdenerwowaniem. — Nie przeprowadzałem śledztwa. Ponieważ jednak drzwi otwierały się zupełnie normalnie, więc wyciągnąłem stąd prosty wniosek, że zamki są w porządku.

— Taak? No, dziękuję wam, Willy!

8. Zdruzgotana głowa

Mr. Robert Paddock, przybyły z Londynu komisarz, lekarz policyjny dr. White i detektyw Gibbson rozpoczęli śledztwo od skrupulatnego badania pokoju, w którym leżały oba trupy. Panowie ci poruszali się pewnie, z godnością, mało troszcząc się o swego prowincjonalnego kolegę, który dokładał wszelkich starań, aby być im pomocnym. Czasem mr. Paddock zapytał o coś służącego, lub też informował się u Huxleya o szczegóły z życia zamordowanego hrabiego. Pozatem jednak trójka z Londynu pracowała w odosobnieniu, rzadko wymieniając między sobą słowa.

Właściwie było ich czterech. Czwarta jeszcze osoba, która mało uwagi poświęcała komisarzowi, lekarzowi i detektywowi. Był to młody, dwudziestoletni może mężczyzna, o wesołem obliczu i ze zdrowemi czerwonemi policzkami. Z za złotych okularów błyszczała para niebieskich, zuchwałych oczu. Uzbrojony w notes i ołówek zapisywał beztroski ten młodzieniec całe kartki drobnem pismem. Przybył on w towarzystwie Paddocka i jego ludzi i przedstawił się obecnym jako współpracownik londyńskiej „Evening Post".

Robert Paddock nie taił swego niezadowolenia i próbował pozbyć się młodzieńca złym piorunującym wzrokiem; irytowało go obowiązkiem żywe, nieco nietaktowne zachowanie się reportera. Mimo to jednak komisarz zachował milczenie, nie protestując i nie wzbraniając młodemu człowiekowi jego własnych poszukiwań.

Zegar wskazywał trzy minuty po jedenastej, gdy całe towarzystwo z komisarzem Paddockiem na czele wkroczyło do jadalnego pokoju. Komisarz poprosił panów, aby zajęli miejsca, poczem, zapaliwszy krótką fajeczkę, począł mówić tonem człowieka zadowolonego, a na jego ustach błąkał się ledwo widoczny uśmiech.

— Moi panowie! Sprawa jest dość jasna. W domu tym miał miejsce mord rabunkowy. Mordercy, a było ich przypuszczalnie dwuch, wtargnęli późną nocą do domu — oczywiście, służba spała już, — i zamordowali hrabiowską parę. Po dokonaniu tego krwawego dzieła bandyci otworzyli bibljotekę, wydobyli kosztowną kasetę i natychmiast oddalili się tą samą drogą, którą przybyli.

(Dalszy ciąg nastąpi).

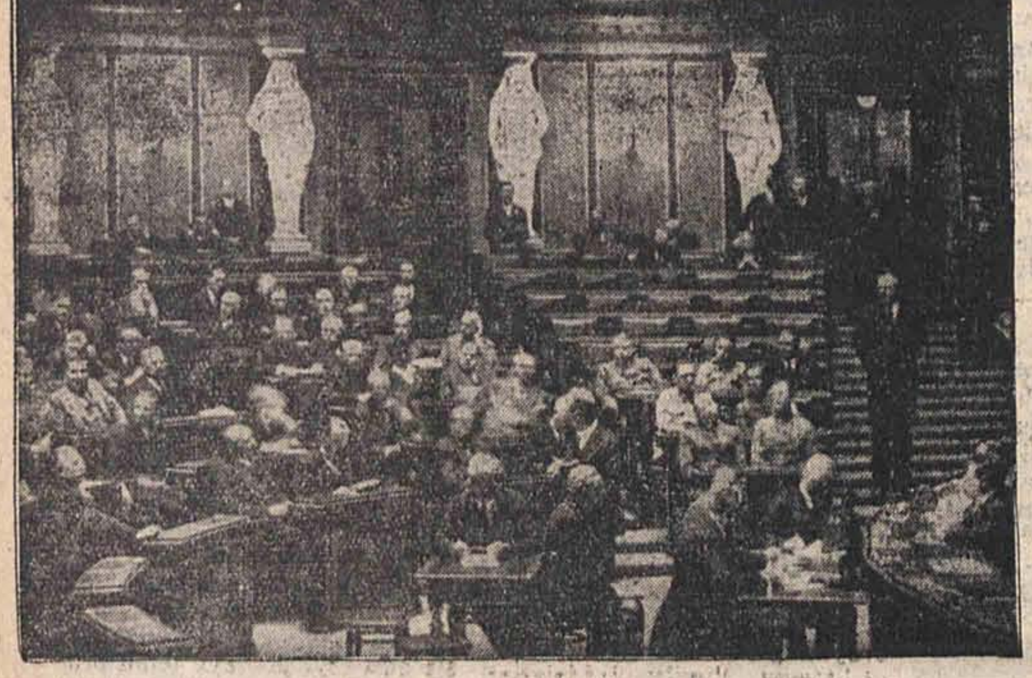
Ze wszystkich

Koniec republiki austrjackiej

Nowa konstytucja państwowa. — Milczenie pod presją.

Wiedeń, w maju.

Republika austrjacka przestała istnieć. Przestała istnieć formalnie w historyczne dni lutowe, gdy na ulicach wszystkich niemal miast lała się krew i rozlegały się echa salw armatnich, teraz wszakże przestała istnieć formalnie. Nowa konstytucja austrjacka przekreśliła tę nazwę. Austrja nosi odtąd nazwę państwa związkowego (Bundesstaat).



W dniu 1 maja nastąpiło oficjalne proklamowanie nowej konstytucji austrjackiej. Na zdjęciu widzimy ostatnie posiedzenie parlamentu austrjackiego, na którem uchwalono zmianę konstytucji.

Historyczne, ostatnie posiedzenie parlamentu austrjackiego odbyło się w nastroju spokojnym. Cicho było na sali, gdy zjawił się na mównicy kanclerz Dollfuss przedkładając do uchwalenia projekt pełnomocnictw, na zasadzie których rząd uzyskał prawo opublikowania w dniu 1 maja nowej konstytucji państwowej. Któż zresztą miał protestować? Po pogromie partji socjal-demokratycznej, wszyscy posłowie socjaliści zostali pozbawieni mandatów. Stronnictwo chrześcijańsko - społeczne, na którego czele stoi dr. Dollfuss uzyskało więc w łatwy sposób decydującą większość. I bez dyskusji, bez sprzeciwów, pełnomocnictwa zostały uchwalone i Austrja weszła na nową drogę swego bytu historycznego.

Co zawiera nowa konstytucja austrjacka? Jej tekst jest niezmiernie interesujący. Wzorowana jest bowiem niemal całkowicie na faszystowskiej Italji z pewnemi nieznacznemi zmianami lokalnemi. Daje ona kompletną i całkowitą władzę rządowi i stronnictwu, które ten rząd popiera — „Frontowi Ojczyźnianemu", składającemu się z unji wszystkich grup politycznych, stanowiących przed przewrotem nieliczną grupkę parlamentarną.

Herbem państwowym jest orzeł dwugłowy, z aureolą — miast korony nad głowami. Językiem państwowym jest język niemiecki. Ale nowa konstytucja przyrzeka ochraniać i szanować narodowo - kulturalne prawa mniejszości, bez różnic rasowych, religijnych i językowych. Wszyscy obywatele posiadają pełne prawa, ale... jeśli potrzeba państwa będzie tego wymagała, prawa te mogą być w części ograniczone.

Wszyscy mieszkańcy Austrji korzystać będą z wolności sumienia i wyznania. Wyznanie nie będzie przyczyną do jakichkolwiek ograniczeń w prawach publicznych. Ale, ponieważ Austrja ma być państwem chrześcijańskiem i katolickiem i w tym duchu pragnie wychowywać młodzież — w ministerstwie oświaty mogą pracować tylko katolicy i kierownikami szkół średnich i powszechnych, publicznych i prywatnych mogą być tylko katolicy. Jest to jedyny wyjątek w zastosowaniu najszerszych swobód dla wszystkich obywateli.

Konstytucja przewiduje wolność słowa, ale zaraz po tym paragrafie zastrzega się: **„Dla obrony bezpieczeństwa publicznego i praworządności, dozwolona jest cenzura prewencyjna prasy, teatru, radja, kina i wszelkich widowisk publicznych".**

W dziedzinie sądownictwa wprowadzono zmiany kolosalne. Skasowano istniejące od tylu lat sądy przysięgłych. Odtąd tylko sądy koronne, zawodowe mogą funkcjonować we wszystkich sprawach. Tylko w wypadkach, w których dawniej miarodajne były sądy przysięgłych, a więc gdy grozi kara ponad 10 lat więzienia, do kompletu sądu zawodowego dodawać się będzie po dwuch ławników, jako przedstawicieli społeczeństwa.

Państwo austrjackie będzie państwem korporacyjnem. Przewidziano w konstytucji 7 głównych gałęzi pracy — i tyleż będzie sformowanych korporacyj: 1) gospodarstwo wiejskie i leśne, 2) przemysł i górnictwo, 3) rzemiosło, 4) handel i transporty, 5) bankowość i ubezpieczenia, 6 zawody liberalne t. zw. wolne zawody i 7) służba państwowa i prawno - publiczna.

Parlament więcej nie istnieje. Miast niego powołane będą organy: rada państwowa, rada kulturalna, rada ziemska i rada związkowa. Do wszystkich tych rad delegować będą swych przedstawicieli korporacje, według klucza, który dopiero zostanie opracowany. Prezydenta państwa wybierać będą burmistrzowie, a kanclerza i ministrów mianować będzie prezydent.

Jak więc widzimy, Austrja będzie obecnie państwem rządzonem na takich samych podstawach, na jakich rządzą się Włochy. We Włoszech decydujące znaczenie ma partja faszystowska — w Austrji „Heimwehra".

Przed kilku dniami, bezpośrednio po nominacji na wicekanclerza państwa, książę Stahremberg, wódz Heimwehry oświadczył.

— Rząd przyjął program Heimwehry i państwo przyjęło program Heimwehry. Dziś więc nic nie stoi na przeszkodzie, aby Heimwehra połączyła się z „Frontem Ojczyźnianym", tworząc jego milicję, powołaną do zachowania ładu i bezpieczeństwa w państwie oraz poszanowania przez obywateli przepisów nowej konstytucji.

Wiktor LORENC.

„SPOKÓJ I PORZĄDEK W AUSTRJI"



— Czego szukasz, stary, pod łóżkami? Czy zgubiłeś spinkę?

— Nonsens, szukam bomb..

Drużyna Manchesteru zdobywa puhar króla Jerzego

Londyn, w maju.

Niema chyba kraju, gdzieby zawody sportowe posiadały podobne tradycje, jak w Anglji. Na doroczne regaty Oxford - Cambridge, zjeżdża nad Tamizę paręset tysięcy osób z najgłębszej prowincji. Każdy sport posiada swoich entuzjastów, którzy do ostatniego miejsca zapełniają trybuny podczas wszystkich poważniejszych zawodów.

Piłka nożna, zainteresowanie do której osłabło w ostatnich latach wydatnie w całej Europie, jest w swojej ojczyźnie nadal narodowym sportem. Nawet Stany Zjednoczone, dumne ze swych cyfrowych rekordów, nie mogą poszczycić się taką liczbą widzów na meczach, jak Londyn czy Edynburg. Podczas ostatnich walk o puhar pomiędzy Anglją i Szkocją, do stolicy zjechało niemniej, niż 80 tysięcy Szkotów z Aberdeen, Glasgów i Edynburgu, ażeby podczas meczu drużyna szkocka nie czuła się osamotniona. Jak widzimy, wobec atrakcyjności piłki nożnej w kąt idzie przysłowiowe szkockie sknerstwo, a nawet potwór Loch Ness przestaje być czemś godnem uwagi.

Tegoroczne boje o puhar, ufundowany przez króla Jerzego dla najlepszej reprezentacji miast angielskich miały wyjątkowo dramatyczny przebieg. Ponad wszelkie spodziewanie odpadły dwie najbardziej faworyzowane reprezentacje: londyńska oraz z Glasgow. Finałowy bój toczył się pomiędzy drużyną Manchesteru a Portsmouth. Po niesłychanie zaciętej walce zwyciężył Manchester w stosunku 1:0. Mecz odbył się w obecności króla i przeszło stutysięcznego tłumu widzów.

Po skończonych zawodach król osobiście powinszował wszystkim zawodnikom Manchesteru z okazji zwycięstwa.

Puhar, ufundowany przez króla, jest ze szczerego złota i przedstawia wartość 300 funtów szterlingów. W razie trzykrotnego wygrania przechodzi na własność zwycięskiego zespołu. Prasa angielska podkreśla, że manchesterska reprezentacja składa się niemal z samych robotników - włókniarzy. Wyjątek stanowi bramkarz, Bertrand Ross, który jest właścicielem największej fabryki sukienniczej w mieście.

Will Thompson.



KRÓL JERZY SKŁADA POWINSZOWANIA ZWYCIĘSKIEJ DRUŻYNIE MANCHESTERU.

Gdy żona wstydzi się męża

Budapeszt, w kwietniu.

Przed sądem okręgowym w Budapeszcie toczyła się sprawa o rozwód. Sprawy o rozwód zdarzają się dość często, powody są rozmaite, ale trzeba przyznać bezstronnie, że do rozwodu małżeństwa Rencsai przyczyniły się okoliczności wyjatkowo niezwykłe.

A oto jak się rzeczy miały w świetle przewodu sądowego. Pan Rencsai ożenił się 5 lat temu z Mariszką Janos. Pan Rencsai będąc karłem, odznaczał się bardzo, ale to bardzo skromnym wzrostem. Nadobna małżonka była odrobinę wyższa od męża. Pierwszy rok pożycia małżonków ubiegł pod znakiem harmonji i zgody. Aliści pani Rencsai została matką, a pan Rencsai ojcem. Od chwili przyjścia na świat syna zachmurzył się horyzont małżeński. Stało się coś, co naruszyło istniejącą dotąd równowagę w tem stadle. Pani Rencsai zaczęła przybierać gwałtownie na wadze i... na wzroście. Rzecz dziwna i w tym wieku (32 lata) niespotykana: pani Rencsai wyrosła o 12 centymetrów ponad swego „pana i władcy".

Tu kończy się komedja, a zaczyna się dramat. Wyższa od męża pani Rencsai zaczyna wstydzić jego towarzystwa.

Bo oto pewnego wieczoru na przyjęciu u znajomych usłyszał pan Rencsai niechcący, stojąc na uboczu taką rozmowę między małżonką a jednym z obecnych gości:

— Któż to jest ten mały ..., który pani towarzyszy?

— Ah, ten? To mój brat, nieszczęśliwe stworzenie, muszę się nim stale opiekować.

Tu się przebrała miara cierpliwości dotkniętego w swej dumie małżonka. Podał do sądu o rozwód. I ta właśnie sprawa była przedmiotem natężonej uwagi licznie zgromadzonych pań i panów w sali sądowej.

Wyrok brzmiał: sąd przychyla się do prośby pana Rencsai, uznając ważkość i słuszność jego motywów, stwierdzając, iż żona nie powinna wstydzić się męża. Oto sensacja moralny niecodziennej sprawy.

M. Herzog.

...stron świata

...k bawi się ludek paryski

Karuzele z baldachimami. — Termometry miłości. — Ludzie którzy żyją z własnej lub cudzej ułomności.

Paryż, w maju.

...y francuskie obliczone ...ort i powieści t. zw. „z ...paryskiego" pokazują ...aryż w postaci małego ...dzie życie upływa lu... na wiecznych zaba... Cały Paryż tonie w po... różnokolorowych świa... wszystkich stron rozle... dźwięki porywającej ... a confetti i serpentyna ...wni ze szampanem, ar... pierwszej potrzeby, któ... się w każdym skle... rogu. Wogóle niewia...dy paryżanin pracuje, ... czas na przeczytanie ...ści o ostatniej i co... aferze czy skanda... rzeczywistości jest Pa... z najpracowitszych ...ropy i świata. Budzi ... przed świtem a o ...orem śpi już kamien...em.

...zne tylko dzielnice, ... które pokazują się ...ematografie, są wie...kane.

...cami temi są:

...arnasse — specjalność: ...atrzyków nocnych, ...wiarnie — olbrzymy ...ome, Rotonde), noc... i kilka cereles — ...tnych klubów, a w ...ości publicznych szu...

...artre — specjalność: ...znów dancingi, bary ...cje.

... placu Opery — spe... „eleganckie lokale". ... Elizejskie — specjal...mniej eleganckie loka...dzie tu bawią się lu...ący do t. zw. „wyż...er". Jak jednak spę...ój wolny czas paryska ..., marynarz, daktylo... czeladnik piekarski??

...em innych wielkich ... także i Paryż swój ... Park — miejsce ludo...rywek, ale na względ...ą zakrojoną skalę. Ko... welodrom, gdzie za 2 ...można zrobić parę kół ...m z cudacznych rowe... przedsiębiorstwa, kolejka ... wypchany wielorybek, ... dancing, kilka strzel... oto wszystkie prawie ...e" tego Luna-Parku.

... rozmiary tego pary... Prateru, to świetna ilu...umysłowości paryżani...chętnie opuszczającego ...quartier", Paryż — nie ... o jego podziale admi...nym — składa się z ... dzielnic, będących nie...astami w mieście. Ka...nich posiada swojego ...go posła, swojego Potl...wisko właściciela spo...ci wielkich uniwersal...sklepów spożywczych), ... Cinema Pathe.

... olbrzymim placu de la ... i na półtora do dwóch ...trów mierzącej, szero...venue du Trone ustawiły ... bud — dostarczycie...pularnych rozrywek. U... ilość karuzel, różnych ..., rodzajów i gatunków. ...równania z naszemi bie...karuzelkami. Są to praw... kolosy, poruszane za po... maszyn parowych, czy ...cześniejszych motorów spalinowych .— Największem powodzeniem cieszą się t. zw. „montagnes russes": dwuosobowe wózki, obracające się z szaloną szybkością. W pewnej chwili wózki pokrywają się wspaniałym baldachinem, skrywającym jadących od wzroku widzów. To, że jeden wózek od drugiego nie jest izolowany, niema żadnego znaczenia, bo każdy zajęty jest sobą, a raczej swoją partnerką, wzgl. partnerem. Zarówno partnerzy jak i partnerki, po zatrzymaniu karuzeli i po podniesieniu ba... chimu, są nieco zakłopotani. Panie poprawiają sobie szminkę, a panowie coś tam ścierają sobie chusteczką z twarzy.

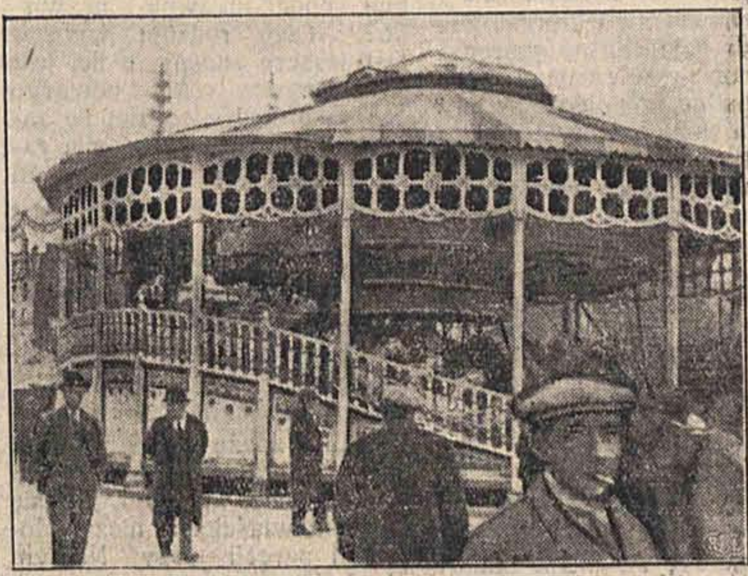


Foto J. W. Paryż.

WIELKA KARUZEL MOTOROWA, PRZEDMIOT RADOŚCI PARYŻAN I PARYŻANEK.

Pragnący spróbować szczęścia w Monte-Carlo mogą się odpowiednio przygotować na takiem „fete", na jednej z ruletek, czyli olbrzymiej ponumerowanej tarczy. Stawka wynosi 50 centymów do 1 franka za co, w „szczęśliwym" wypadku można wygrać dzbanek, lalkę porcelanową, albo jakąś lurę w butelce po szampanie.

Bardzo „dowcipnie" pomyślana jest następująca zabawa: za 2 franki można zaopatrzeć się w tuzin piłek, któremi rzuca się do małej tarczy. Piłka trafiająca w środek powoduje przewrócenie się, zawieszonego w powietrzu łóżka, z którego wypada mocno roznegliżowana białogłowa co, oczywiście, wywołuje huragany śmiechu.

O ile nie wiesz czy jesteś kochany, starczy byś za 50 centymów kupił sobie prawo dotknięcia szeregu „termometrów miłości". Różowy (oczywiście) alkohol wnet się podniesie i z całą dokładnością powie ci, czy ukochana obdarza cię wzajemnością, czy, Boże broń, cię zdra dza, czy będzie płodna, wogóle udzieli ci wyczerpujących informacyj. „Termometry miłości" są inne dla dam i inne dla panów. Termometrów dwuplciowych dotychczas nie udało się jeszcze skonstruować.

O ile ktoś w prawdomówności takiego na różowo zabarwionego alkoholu nie wierzy, to może zwrócić się do jednego z kilku „fakirów", zawsze obecnych na „fete".

Taki naprzykład fakir Brhama pozatem, że przeszłość, teraźniejszość i przyszłość przepowiada w sposób bardzo tani i zgoła nieomylny, robi to jeszcze nietylko po francusku, ale także po angielsku, niemiecku, hiszpańsku i flamandzku. Dlaczego po flamandzku, tak, a po hindusku nie, skoro jest Hindusem, niebardzo dobrze rozumiem, ale niechybnie ma on już po temu swoje powody, tak samo jak nie bez kozery (najprawdopodobniej) oddziany jest on w damskie kimono japońskie ze sztucznego jedwabiu a na głowie nosi arabski turban.

Fakir - poliglota (specjalność języki zachodnio - europejskie) ... ma swojego impresarjo, utrzymującego kontakt pomiędzy nim a publicznością. Impresarjo wyłudza od pacjenta dwa franki, zapytuje o język w którym chce poznać przeszłość, teraźniejszość i przyszłość (i bezokoliczność) wręcza Brahmie białą jak śnieg kartkę papieru, dwa franki chowa do kieszeni i przedstawienie się rozpoczyna. Brhama kładzie papier do sporej rurki drewnianej i wywija nią w sposób mistyczny, robiąc przytem, bądźmy szczerzy, idjotyczne miny. Po krótkiej chwili z rurki wypada, o cudo! już nie biała ale zadrukowana kartka. Brhama robi lepsze interesy niż jego konkurenci. Jeszcze jeden dowód, jak nieobliczalna potrafi być fortuna. Przecież, jak świadczy o tem mała wzmianka na wyroczniach, wszyscy członkowie korporacji zaopatrują się u tego samego drukarza.

Istnieje na „fetes" także oddział naukowy. Za 1 franka można tu obejrzeć kobietę o czterech piersiach (co za wygoda dla damy mającej karmić czwo raczki) cielę o 5 nogach, prosię o 2 łbach, pierwszego mieszkańca Marsa na ziemi, najgrubszą kobietę świata i setki innych cudaków i rarogów.

Jedni żyją z własnej, drudzy z cudzej ułomności, wszyscy żerują na łatwowierności swoich bliźnich. Mieszkają w wielkich i wygodnie urządzonych wozach, wędrujących po Paryżu i Francji. Wraz z nimi koczują ich dzieci. Starsze powierzane są opiece nauczycieli, wędrujących z poszczególnemi trupami i mają do dyspozycji szkoły na kołach.

J. W.

Mały Napoleon Nowego Yorku

Włoch jest dyktatorem metropolji świata

New York, w maju.

Fiorello La Guardia, burmistrz Nowego Jorku, posiada nietylko kruczy kosmyk włosów, spadających na wysokie czoło, nietylko grube i ciężkie wargi zwycięzcy spod Austerlitz, nietylko jego mały wzrost, ale wymowę, paroksyzm gniewu i zapał, które prasa amerykańska stale nazywa „napoleońskiemi".

Ten mały Napoleon amerykański dokonał istotnie niejednego. — Przedewszystkiem wzniósł się ponad partje, potasował karty wszystkim partyjnym politykom — popsuł ich szyki i korzystając z poparcia ludzi o najróżniejszych zapatrywaniach politycznych — zawiódł ich wszystkich i wszystkich pod wielu względami zadowolił. W jego obozie byli zarówno socjaliści jak i republikanie, zarówno niezależni jak niektórzy demokraci, których ka.. dydata Fiorello La Guardia pobił w wyborach miejskich w ..stopadzie ubiegłego roku na głowę...

Ten wolny strzelec, który rozczarował wszystkich i wszystkich oczarował — potrafił w ciągu ostatniego roku zbliż.. się do samego prezydenta Roosevelta tak dalece, że zajmował z nim razem lożę na balu, wydanym z okazji pięćdziesiątej drugiej rocznicy urodzin głowy państwa. Tak jest, mer La Guardia witany był tuż koło olbrzymiego tortu urodzinowego, w którym tkwiły pięćdziesiąt dwie świece, otoczone pięćdziesięciu dwiema najpiękniejsze.. dziewczętami Nowego Jorku.

La Guardia odrazu po.. skąd wiatr wieje: ma tę nied..jącą się bliżej określić zdolność wyczucia czego w danej chwili potrzeba tłumowi. Wie jakiem hasłem zdobyć swych współziomków. Jego obecnem słowem jest „Przesiew". Pan mer od rana do wieczora myśli nad tem gdzie i kogo należałoby jeszcze przepuścić przez sito. By ła już kolej n aurzędników miejskich, na podejrzane rachunki, na kontrakty i umowy, jakie zawarło miasto w warunkachconajmniej niezwykłych.

Ostatnim wyczynem, który przysporzył burmistrzowi La Guardia wielu zwolenników był porządek, jaki dokonany został i to w sposób zupełnie niesłychany w słynnem więzieniu na Welfare Island.

Cała sprawa była doskonale wyreżyserowana. Realizacja, której głównym inicjatorem był sam burmistrz, nie pozostawiała nic do życzenia. Któregoś ranka, gdy nowojorczycy rozpostarli wielkie płachty swych olbrzymich dzienników — ujrzeli na pierwszej stronie pod odpowiednio tłustym tytułem zdjęcie — przedstawiające połamane meble luksusowe, szczątki aparatów radjowych, skorupy po butelkach od szampana i t. d... Wszystko to zalegało korytarze więzienia na Welfare Island! To policja na rozkaz mera zbadała i zlikwidowała skandal, jaki się rozgościł w tem więzieniu. Na czem ó.. skandal polegał?... Wchodzimy tutaj w sprawy możliwe jedynie w Ameryce.

Oto więzienie na Welfare Island było prawie okupow.. przez gangsterów i bootlegerów, przez złodziei i przemytników, skazanych na odsiadywanie stosunkowo krótszych kar pozbawienia wolności. Panowie ci zadomowili się w więzieniu i potrafili w niem urządzić sobie pobyt wcale znośny. W celach — dzięki wszechwładnemu dolarowi — nie brak było kozetek i dywanów, aparatów radjowych, specjalnych maszynek do gotowania najrozmaitszych specjałów, nie brak było szampana itd... Więźniowie, którzy mieli swych służących, którym często usługiwali inni więźniowie, nieuprzywilejowani — urządzali wieczory pijackie, grali w karty, ogłupiali się narkotykami itd. Jeden z szefów bandy więźniów posiadał nawet gołębie pocztowe — w ten swoisty sposób porozumiewał się ze swymi kompanami z wolności, unikając mimo wszystko niepewnego telefonu.

Tych 500 więźniów zagarnęło zupełnie w swe ręce władzę w całem więzieniu, wykazującem stan około 1700 aresztantów. Doszło do tego, że panowie gangsterzy rozwinęli bardzo zyskowną działalność handlową w całem więzieniu. Sprzedali nieszczęśliwcom, z kategorji zwykłych śmiertelników, cygara i papierosy, czekoladę i wódkę, każąc sobie słono płacić.

Co najciekawsze, to fakt — że władze wiedziały o tym stanie rzeczy już od długiego czasu. Ale nie było nikogo, ktoby się odważył położyć temu prawie publicznemu skandalowi. W każdym razie poprzedni mer — O'Brien nie czuł się na siłach do podjęcia walki z światem podziemnym.

Walkę tę podjął La Guardia. Fotografje w pismach porannych uczyniła zeń bohatera.

Jeszcze gdy był tylko radnym miasta — wiedział La Guardia czem trafić do tłumu. Wygłosił płomienne przemówienie przeciwko drożyźnie. Nie wahał się na pewne gesty całkiem teatralne. Oto w najbardziej patetycznym momencie swego przemówienia — wyjął z jednej kieszeni surowy kotlet, z drugiej zaś — tyle centów, ile ten kotlet kosztuje.

— Niech mi panowie powiedzą, — grzmiał La Guardia w radzie miejskiej, — czy ten kotlet wart jest te pieniądze, na które robotnik amerykański mu si pracować całych 25 minut!

Te, niewątpliwie demagogiczne, sposoby zjednały La Guardi lud nowojorski. Obecnie staje się ten Mały Napoleon jakby dyktatorem całego miasta. Rządzi finansami kolosa na Manhattan w sposób zdecydowany i czyni porządki żelazną miotłą. Gubernator stanu Nowy Jork czyni mu z dnia na dzień większe ustępstwa.

Ojciec obecnego mera nowego Jorku jest Włochem czy stej krwi. Był kapelmistrzem: krzewił w Stanach Zjednoczonych muzykę włoską. Fiorella nie zapomniał o ojczyźnie swego ojca i kilkakrotnie odwiedził Włochy. Z tej racji rodowici Włosi chcą go sobie koniecznie zaanektowa i uczynić z niego faszystę. Ale Fiorella La Guardia broni się przeciwko temu: nie jest faszystą i nie zno si Hitlera.

Jerzy WROŃSKI.

1000 pytań — 1000 odpowiedzi





Dyrekcja Telefonów w Warszawie nosi się z zamiarem założenia — Telefonicznego Biura Zleceń. Każdy abonent za drobną opłatą będzie mógł się kazać obudzić o oznaczonej porze, albo będzie mógł za pośrednictwem Biura Zleceń upomnieć się o pożyczone przyjacielowi rok temu — dwadzieścia złotych. W ten sposób Warszawa nadąży za wielkiemi stolicami europejskiemi i amerykańskiemi, które oddawna posiadają takie biura.

W niektórych stolicach istnieją nietylko Biura Zleceń, ale i Biura Informacyjne, które nie tylko udzielają odpowiedzi na pytania, związane z numerami i adresami abonentów, ale wyczerpująco informują dosłownie o wszystkiem. Oto wnętrze jednego z takich biur informacyjnych:

16 telefonistek w obszernem pomieszczeniu. Dziesiątki tablic zawierających odpowiedzi na stale powtarzające się pytania. Są tam adresy i ceny hoteli, kin, teatrów, godziny przyjęć w poselstwach i urzędach, rozkład jazdy tramwajów, autobusów i kolei.

Przed każdą urzędniczką stoi t. zw. globus informacyjny, pokryty czarnemi i kolorowemi chorągiewkami. Czarne chorągiewki to „martwe numery", t. j. takie, które zlikwidowano, a kolorowe oznaczają bądź to zmienione, bądź to zawieszone z powodu wyjazdu. Urzędniczki są tak dobrane, że każda z nich zna jaknajdokładniej określoną dzielnicę miasta. Może więc poinformować dokładnie wszystkich, zwracających się do niej z zapytaniami o najkrótsze połączenia komunikacyjne między ulicami i t. p. Z niezwykłą przytomnością umysłu, podziwu godną łagodnością i cierpliwością zaspokajają ciekawość dziesiątków i setek pytających głosów.

Ale cóż chce wiedzieć publiczność? Przeciętnie przez Biuro przechodzi cztery tysiące pytań. Jest to olbrzymia liczba, zwłaszcza jeżeli zważymy, że na jedną urzędniczkę, przypada 250 pytań dziennie. I co za pytań!

FAŁSZYWY KOMORNIK.

Świętością Biur Informacyjnych są tajne numery. Dużo już tryków użyto, ażeby



Zakochany prosi o informacje...

skłonić telefonistki do ich wyjawienia. Zwłaszcza, jeżeli chodzi o sławie osobistości — niema takiej babki, ciotki i siostry, przy pomocy której nie usiłowanoby zmiękczyć serca upartych telefonistek. Ale nadaremnie.

Niedawno użyto nowego tryku. W słuchawce zadźwięczał zduszony, męski głos: „Tu mówi komornik Bolt. Proszę urzędowo o podanie mi numeru... (wymienia imię i nazwisko znanego aktora). Chodzi o zakomunikowanie niezwykle ważnej sprawy..." Telefonistka w duchu śmieje się z komornika, który urzędowe sprawy załatwia przez telefon. Pozostała niewzruszona. Za to bardzo się podenerwował „komornik", który zmienił swój przyduszony tenor na piskliwy sopran i to sopran, wyśpiewujący wcale niesłodkie komplementy pod adresem sumiennej urzędniczki.

Nuta szczerości zabrzmiała w innym, tym razem naprawdę męskim głosie: „Ach, proszę pani, przy ulicy tej a tej mieszka pewna młoda, piękna blondyna, ciemne oczy, szary kostjum, drugie piętro na prawo... Czy nie mogłaby pani...." Nie, nie może. Co prawda zrozumieć może, ale pomóc niestety nie.

CZY PANI WIE, GDZIE SIĘ ZATRZYMUJE OMNIBUS?

Gromadkę dla siebie stanowią ogrodnicy. „Proszę pani, proszę o numer Ignacego Kona, kupca!" — „Adres?" — „Nie znam!" Wygodniś myślał, że zamiast przeszukiwać wszystkich Konów w księdze telefonicznej — będzie mógł poprostu zapytać urzędniczki.

Pewna pani wie wszystko. Zna imię i nazwisko, ulicę, numer domu. Chcę tylko wiedzieć, gdzie staje autobus, któryby ją zawiózł do pana Lenka. Inny pan, któremu się mocno śpieszy, szuka numeru pana Duponta, który mieszka w trzecim domu od rogu, ale to może być i piąty..." Urzędniczka szuka cierpliwie i znajduje zagubionego pana Duponta.

Czasami odzywają się w Biurze Informacyjnem dowcipnisie. Niedawno naprzykład w nocy telefonuje ktoś: „Tutaj, mówi... hup... minister poczt... hup... i telegrafów... Czy nie mogłaby... hup... łaskawa pani... hup... podać mi swoje... nazwisko?" Tego rodzaju wybryk jest jeszcze znośny, o ile, jest jednorazowy. Ale pewnego chłopaka, który codziennie zamawiał karetkę pogotowia ratunkowego — musiało Biuro Informacyjne oddać w opiekę policji.

W KTÓREM KINIE ŻAŁOŚNIE ŚPIEWAJĄ?

„Nie wie pani, w którem kinie dają film z temi cicho żałosnemi piosenkami?"

„Czy zdążę w 15 minut z ulicy Zamkowej na Lipową?"

„Czy nie wie pani, jak się nazywa właściciel niezabudowanej parceli przy Nowym Rynku?"

„Jak długo jedzie się tramwajem na mosty?"

Nagle płacz dziecięcy „Hu, hu, zgubiłem kartę tramwajową... Chcę do domu. Proszę zawiadomić moich rodziców... Mieszkają..." Dzieci często nadużywają cierpliwości telefonistek. Pytają się o jakieś głupstwo i uciekają od aparatów, uważając, że dokonały czegoś niesłychanie dowcipnego.

Tysiąc pytań — tysiąc odpowiedzi.

Czy istnieją duchy...

Zagadka życia pozagrobowego, wszelkich zjawisk nadprzyrodzonych itd. interesuje dziś ludzkość w tym samym stopniu, co i dawniej.

Historje o różnych zdarzeniach, zahaczających o sprawy nadprzyrodzone trapują wszystkich. Ale wszystkie relacje tego rodzaju należy przyjmować bardzo krytycznie. Często czyjaś przeczulona wrażliwość widzi duchy, tam gdzie nikt ich nie widzi. Często zbrodniczy pomysł nasuwa „sztuce" duchy... Przytaczamy — bez komentarzy — dwa epizody, opisane nam przez Czytelników naszego pisma.

(Redakcja).

Duchy na strychu

Panna Kazimiera S. została w początkach roku szkolnego przeniesiona z jednego z większych miast powiatowych do wiejskiej szkoły w powiecie łaskim.

Wieś była zamieszkana niemal wyłącznie przez kolonistów niemieckich. Dlatego współżycia między gromadą a nauczycielką właściwie nie było. To bolało wprawdzie młodą kobietę, ale prawdziwą tragedją był dla niej dopiero fakt, iż w szkole, w zabudowaniach której mieścił się także pokoik nauczycielki, „straszyło".

Panna S. nigdy nie wierzyła w strachy, ani w pokutujące po świecie dusze, dopóki nie znalazła się sama jedna w nocy, w obszernym gmachu szkolnym wobec zjawisk, których nie umiała sobie wytłumaczyć.

Młoda nauczycielka zamykała się starannie na klucz, barykądowała okno i starała się wraz z głową zatonąć w pościeli. Nie przeszkadzało to jednak, iż do uszu jej docierały odgłosy ciężkich stąpań na strychu, przesuwanie różnych przedmiotów, sapania, westchnienia, brzęczenia łańcuchów i t. d. Te mrożące krew w żyłach harce trwały zazwyczaj od godziny 12-ej w nocy do 3-ej nad ranem.

Panna S. codziennie wychodziła na strych, ażeby sprawdzić, czy to nie złodzieje przypadkiem grasowali w nocy. Stale jednak zastawała każdy sprzęt, każdy przedmiot na tem samem miejscu, co zazwyczaj.

Nieszczęśliwa nauczycielka zwracała się szereg razy do poszczególnych wieśniaków, a nawet do sołtysa o radę i pomoc. Gospodarze jednak odpowiadali chmurnie, że „to już taki dom, ta szkoła" i dodawali, że na to żadnej rady niema. Wieś twierdziła, że przy budowie szkoły zabił się jakiś murarz i pewno dlatego tak straszy.

Duchy awanturowały się niezmordowanie po strychu szkolnym każdej nocy. Nauczycielka, nie chcąc narazić się na śmieszność, nie zwracała się do inspektora szkolnego o urlop lub przeniesienie. Była jednakże w najwyższym stopniu przedenerwowana i bliska obłędu.

Pewnego wieczora zatrzymał się przed szkołą jakiś cyklista. jak się okazało — młody buchalter, p. Z., — spędzający urlop na wycieczce krajoznawczej. W trakcie rozmowy na temat możliwości zatrzymania się we wsi na noc, dowiedział się pan Z. o okropnościach, jakie dzieją się co noc w gmachu szkolnym. Ponieważ także nie wierzył w strachy, postanowił czuwać tej nocy, aby przekonać się osobiście, jak się cała sprawa w rzeczywistości przedstawia.

Gdy rozległy się pierwsze ciężkie stąpania na strychu, a zaraz potem dał się słyszeć łoskot spadającej na podłogę ławki, pan Z., uzbrojony w straszak, z lampką elektryczną zawieszoną u guzika marynarki, zaczął się wspinać na strych po ustawionej wewnątrz budynku drabinie.

Gdy wszedł na drabinę tak wysoko, że mógł sięgnąć ręką ponad podłogę strychowego pomieszczenia, wysunął swój straszak i dał ognia.

Skutek był niezwykły. Na drewnianych deskach rozległ się tupot kroków szybko uciekających ludzi, a zaraz potem przez zewnętrzne okienko strychowe skakać zaczęły jakieś postacie. Jeden duch złamał nogę i pozostał na miejscu, inne duchy uciekły.

Przeprowadzone następnie śledztwo ujawniło, iż koloniści pragnęli mieć w swej szkole Niemca, a nie mogąc tego uzyskać drogą zwykłych starań, systematycznie straszyli po nocach na strychu szkoły zyskując jednak ten tylko efekt iż każda nauczycielka nie wytrzymywała tam dłużej, niż jeden rok szkolny.

Z przyczyn zrozumiałych nie podajemy nazwiska nauczycielki, ani nazwy miejscowości, gdzie te „figle" urządzano. Stwierdzamy tylko, iż wydarzenie opisane miało miejsce w rzeczywistości.

„Nie jestem jej nic winna"

W Łodzi przy ul. Sienkiewicza, w jednej z wielkich kamienic, zamieszkiwała doniedawna pani doktorowa Józefa R., wdowa po lekarzu.

Sytuacja materialna pani doktorowej była bardzo zła, a ponieważ ur... dzała ona całe dnie u rodziny, prz... to podnajęła swoje jednopokojowe mieszkanko uczenicy seminarjum nauczycielskiego, pannie Klarze B., z Zgierza.

Seminarzystka wyjechała na święta do rodziny. W kilka dni potem nadeszła do Łodzi wiadomość, iż Klara B. zmarła naskutek jakiegoś wypadku.

Pani doktorowa zwróciła się w tym samym czas do mieszkającej w tym samym domu przyjaciółki zmarłej seminarzystki, panny Heleny St., i oświadczyła jej z ubolewaniem, iż nieszczęśliwa Klara, przed swym wyjazdem do Zgierza, pożyczyła sobie 20 zł. w banknocie, który wyjęła z bieliźniarki doktorowej.

Nazajutrz po tej rozmowie panna Helena St. zbudziła się koło 6-ej rano. Ktoś stukał do drzwi. O tak wczesnej porze nie zamierzała się St. podnosić z łóżka, aby komuś otwierać drzwi i udawała, że nie słyszy. Tymczasem drzwi otwarły się same i do pokoju weszła... zmarła seminarzystka. Podeszła w milczeniu do łóżka swej przyjaciółki i podała jej rękę — niezwykle chłodną. Odsunąwszy z krzesła jakieś drobiazgi usiadła.

— Jakto, więc ty żyjesz? — zapytała zdziwiona p. St.

— Nie. Ale przyszłam po to, aby zwrócić uwagę doktorowej. Niech mi nie szarga opinji — brzmiała chmurna odpowiedź. — Nie jestem jej nic winna. Pójdziemy jej to zaraz powiedzieć.

— Ale przecież ona jeszcze śpi.

— Nie, ona czesze się już i za chwilę będzie ubrana. Chodź ze mną, gdyż zanadtoby się przestraszyła, gdybym sama weszła.

Przyjaciółka zmarłej posłusznie zerwała się z łóżka, narzuciła na siebie odzież i obie wyszły na korytarz, poczem panna H. zapukała do drzwi mieszkania doktorowej. Gdy te się uchyliły — obydwie dziewczyny weszły do wnętrza.

Doktorowa zdziwiła się tak wczesnej wizycie, ale — zaraz zmieniła temat zapewniając Klarę, iż „od dawna" wiedziała, że doniesienie o jej śmierci jest fałszywe. Tymczasem (jeżeli tak się wyrazić) odezwała się z lodowatym wyrazem twarzy:

— Przeciwnie. Prawdą jest, że umarłam. Ale kłamie pani, że zabrałam jej 20 złotych. Dobrze pani wie, leżą one na poprzedniem miejscu pod bielizną.

Pani R. odruchowo pobiegła do bieliźniarki i uniosła warstwę płócien. Na spodzie leżał istotnie banknot 20-złotowy. Kobieta zaczęła się trząść, czyć, plątać wyrazy, aż wreszcie dostała ataku nerwowego.

Obie dziewczyny opuściły mieszkanie doktorowej. Gdy p. St. zaniepokoiła się o stan zdrowia doktorowej — Klara oświadczyła ze wzgardliwym uśmiechem:

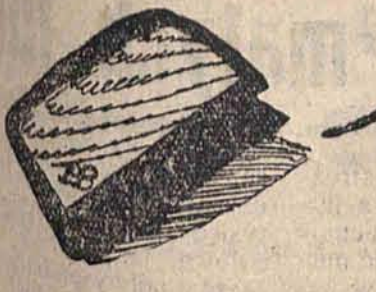
— Nic jej nie będzie.

Potem znikła. I teraz p. Helena obudziła się. Sen był tak „wyraźny", że zaraz po śniadaniu pobiegła do mieszkania wdowy, aby jej powiedzieć o wizycie Klary. Ledwie jednak uchyliły się drzwi, doktorowa bardzo blada zawołała:

— Nieprawda, nie pożyczałam Klarze 20 złotych, zdawało mi się. Przecież byłyście tu obie po 6-ej rano. Pieniądze tu jeszcze przekonałyście się.

I ku zdziwieniu dziewczyny wdowa podeszła do bieliźniarki i wyjęła z pod warstwy bielizny banknot.

Pani R. była tak przejęta wizytą zmarłej, że postanowiła conrędzej wyprowadzić się z „niesamowitego" według niej domu i rzeczywiście obecnie już mieszka w zupełnie innej dzielnicy miasta.



portfel

Brr..., jaki zimny, okropny wieczór. W powietrzu wisiała gęsta mgła uhaftowana licznemi światłami wielkomiejskiej ulicy. Światła latarń igrały żałośnie w błyszczącym od wilgoci asfalcie. Ciężkie, smutne krople deszczu kapały z blaszanych rynien i dzwoniły głucho na parapetach okien...

Pora była już późna. Myśli Teodora Webera były tak samo ponure i beznadziejne, jak ten jesienny wieczór. Bezmyślnie wchodził w kałuże błota i trzymając dłonie w nadszarpniętych kieszeniach, z podniesionym wytartym kołnierzem, nie zważał wcale na auta, spod których kół pryskały na niego fontanny błota. Obojętne było Weberowi, jaki kierunek obiorą sobie jego nogi. Cały dzień znowu spędził na poszukiwaniu pracy i znowu bezskutecznie. Zrozpaczony i zrezygnowany deptał teraz po błocie, myśląc z niechęcią o zimnym, nieopalonym pokoju i drżąc z osłabienia, spowodowanego długotrwałym głodem.

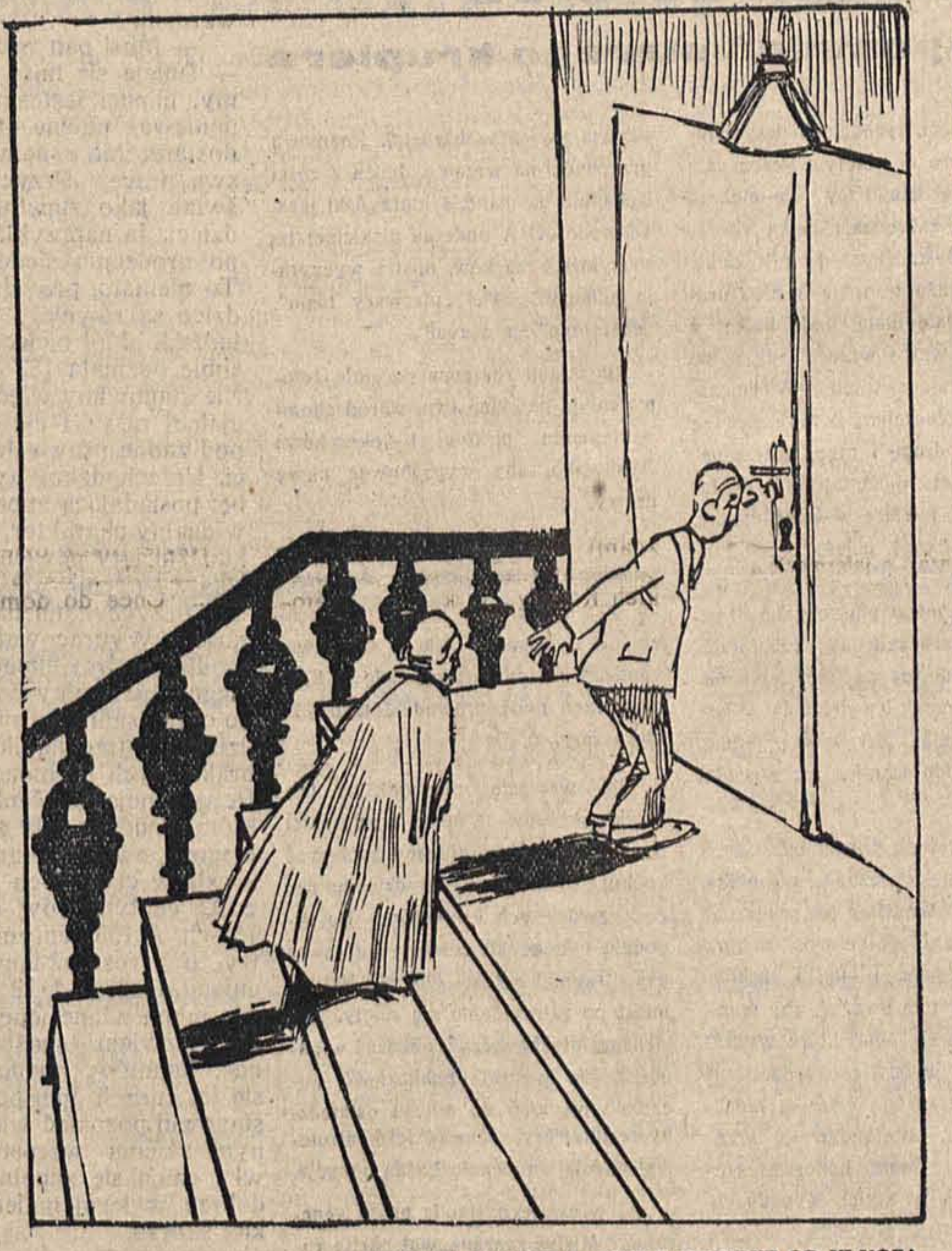
Nagle wydało się Weberowi, że noga jego natrafiła na coś twardego. Pochylił się i na mokrym bruku zauważył błyszczące literki monogramu, umieszczonego na skórzanym portfelu. Skostniałą dłonią sięgnął po przedmiot i włożył do kieszeni. Przy najbliższej latarni stanął, wyjął portfel i przyjrzał się monogramowi niemal obojętnie. P. B.: odcyfrował w kunsztownie splecionych literkach.

Otworzył i zajrzał do wnętrza. Był tam banknot dwudziestozłotowy, trochę drobnej gotówki, pokwitowanie za uregulowane komorne, następnie liścik do pana Piotra Bauera ze składu instrumentów muzycznych, który w kategorycznej formie domagał się wpłacenia następnej raty za używanie pianina. Wreszcie w głębi leżał list matki. List taki, jaki zapewne piszą matki na całym świecie. Pisała ona, że tym razem nie może synowi posłać więcej, jak dwadzieścia złotych, sama bowiem boryka się z trudnościami finansowemi, ale niech on się nie kłopocze, niech się dobrze odżywia i tak dalej.

Teodor Weber był człowiekiem wyjątkowo uczciwym i ani na sekundę nawet nie pomyślał, że można przywłaszczyć sobie rzecz znalezioną, pomimo, że się już kilka dni nic prawie w ustach nie miało. Włożył portfel do bocznej kieszeni i postanowił sobie, że jutro, rano, odniesie zgubę prawemu właścicielowi, którego adres znajdował się na obu listach. Teraz naturalnie było już zapóźno. Teodor pomyślał o tem, jak bardzo ucieszy się Piotr Bauer, gdy zobaczy swój portfel, z którym zapewne już się pożegnał. Owe dwadzieścia złotych spewnością stanowią dla niego ogromny majątek.

Na skrzyżowaniu dwuch ulic Weber jeszcze raz stwierdził na ulicznym zegarze, że jest jest już rzeczywiście zapóźno na złożenie wizyty muzykowi. Opodal znajdował się bar, błyszczący mgliście dwiema oświetlonemi szybami. Teodor poczuł naraz ostry ból żołądka i silny dreszcz wstrząsnął jego ciałem. W oczach ćmiło mu się i aby nie upaść, kurczowo oparł dłoń o ścianę. Chwilę walczył z pokusą, aż wreszcie zdecydował się wstąpić do baru i pożywić się nieco za tę drobną gotówkę, która znajdowała się w znalezionym portfelu. Pomyślał o tem, że wytłumaczy się przed Piotrem Bauerem, który go napewno zrozumie. Chciał zilustrować mu swą nędzę i był przekonany, że pianista nie będzie miał o to pretensyj.

Nieśmiało wszedł do środka, zamówił kawę i bułki. Myślał sobie przytem, że możliwe jest, iż zaprzyjaźni się z Piotrem Bauerem. Myśl ta przejmowała go otuchą i wyobrażał sobie przyjemne chwile, jakie spędzi ze swym przyszłym przyjacielem. Łapczywie zajadał zamówioną kolację. Zjadłszy wszystko w błyskawicznem tempie, rozparł się wygodnie w krześle.



TEODOR SPOJRZAŁ PRZEZ DZIURKĘ OD KLUCZA.

Ogarnęła go nagle nieprzemożona chęć snu. Ale w tej chwili uwagę jego zwróciło dwaj mężczyźni, którzy zajęli miejsce przy sąsiednim stoliku. Były to typy, jakich nigdy nie brak w wielkiem mieście, szczególnie na peryferjach. Na głowach sterczały sztywne melonjki, galowe niegdyś, obecnie poplamione ubrania lśniły całą gamą odcieni. Jeden z panów trzymał w dłoni solidną, dębową laskę.

— Człowieku, — odezwał się jeden z nowo przybyłych i Teodor mimowoli wytężył słuch, — powiadam ci, zwycięży Marjanna III. Wiem to napewno Z pierwszego źródła!

A na to odparł drugi:

— Ach, nie gadaj napróżno. Koń, który nigdy nie miał żadnych szans i niewietrzu wisiały jeszcze słowa nieznajomego i Teodor uchwycił się ich, widząc w nich doraźny ratunek. Och, toby dopiero się cieszył młody, biedny pianista, gdyby jutro miast dwudziestu, otrzymał, no powiedzmy pięćset złotych. Odważyć się na ten krok czy nie? Ale niema tu przecież żadnego ryzyka. Jegomość ten mówił tak pewnie, był tak święcie przekonany o sukcesie tej Marjanny...

Wreszcie Teodor zdecydował się. W gorączce spędził bezsenną noc. O dziewiątej rano był już w biurze wyścigowem i położył dwadzieścia złotych na Marjannę III. Kasjer spojrzał nań spodełba i zwrócił mu sucho uwagę, że czyni głupstwo. Bezcelowem jest stawianie na Marjannę, która nie gdy jeszcze pierwszy do mety nie przyszedł. Ja w każdym razie nie zaryzykuję.

Pierwszy rozparł się w krześle i rzekł z rozmachem:

— Frajerska łapo, tu możesz majątek zrobić! Na dwadzieścia wyciągasz odrazu cały tysiąc! Ten dżokej, wiesz, ze stajni Rayskiego szepnął mi to w tajemnicy. A na nim można polegać! Ręczę ci, że tym razem Marjanna III pierwsza dosięgnie mety!...

Obaj mężczyźni siedzieli jeszcze jakiś czas i szeptali do siebie, gorączkowo gestykulując. Potem wypiwszy kilka kieliszków wódki, wyszli z lokalu. Teodor pozostał na swem miejscu oczarowany. Za dwadzieścia złotych cały tysiąc! O, Boże, coby to było!.. W pomoże poszczycić się jeszcze żadnem zwycięstwem. Znacznie poważniejszym kandydatem, a raczej najpoważniejszym, jest Pirat...

Ale Teodor nie chciał słyszeć o niczem. Bezwzględnie żądał wypełnienia swej prośby... Jego nerwy były napięte do ostateczności Jego skronie rozsadzały potężne uderzenia. Organizm spewnością gorączkował, a przy starcie osiągnął chyba maksimum temperatury.

Na dany znak konie oderwały się od linji zwartą spoczątku ławą. Potem rozciągnęły się na torze różnobarwną wstęgą. Na czoło wysunął się zgrabny „Pirat", którego wyprzedził jednak ma leńki „Hannibal", którego dżokiej zesunął się niemal na sam tył konia.

Po chwili, ku zdumieniu publiczności, ukazała się obok Hannibala ciężka, dość niezdarna Marjanna III. Po krótkiej walce zdobyła prowadzenie i po chwili przekroczyła metę, jako pierwsza. Marjanna III zwyciężyła!! Wbrew wszelkim przewidywaniom!

Teodor promieniał z radości, czuł na sobie zdumione, zazdrosne i pożądliwe oczy, gdy odbierał przy kasie równe tysiąc złotych.

A więc teraz czemprędzej do Piotra Bauera. Teodor zastanowił się chwilę i spoważniał. Właściwie należałoby godnie uczcić tak radosną chwilę. Piotr Bauer mógłby poczekać jeszcze jeden dzień... Dostanie całe pięćset, ani grosza mniej. I Teodor Weber z zadowoleniem usiłował wyobrazić sobie radość swego przyjaciela (jak go w międzyczasie ochrzcił).

Radosny dzień minął. Nazajutrz, pro mieniując szczęściem, Teodor Weber udał się na ulicę Zamkową nr. 6, gdzie mieszkał młody muzyk, pan Piotr Bauer. Dla pewności zapytał dozorczynię.

— Tak, — mruknęła w odpowiedzie, — czwarte piętro, siódme drzwi z lewa.

Teodor wbiegł piorunem na schody i, dysząc ciężko, zapukał w siódme drzwi. Nikt nie odpowiadał! Zapukał mocniej... żadnej odpowiedzi. Wtedy nabrał tchu i zawołał:

— Piotrze Bauer! Przyniosłem panu portfel. Pełny portfel! Otwórz pan, człowieku!

W głębi panowała głucha cisza. Dozorczyni przybiegła zwabiona hałasem.

— Czy Bauer wyszedł z domu? — zapytał Teodor.

— Nie widziałam! Ale przedwczoraj wrócił do domu i więcej już go nie widziałam.

Dozorczyni zajrzała w dziurkę od klucza i cofnęła się przerażona.

— Nie czuje pan tego zapachu? Wie działam, że tak się skończy...

Wyjęła zapasowy klucz i otworzyła drzwi. Z pokoju buchnął na nich zgęszczony odór gazu. Kobieta pobiegła do okna i rozwarła je szeroko. Oczom ich przedstawił się smutny widok. Młody człowiek klęczał przed pianinem. Długie włosy leżały na klawiszach, jedna ręka obejmowała pedał. Na ziemi, niby jadowita żmija leżała długa, zielaca trucizna, rura gazowa...

Ch. Zweck.



Szkoła krupierów

Ze wspomnień starego krupiera

Ciężkim jest zawód krupiera i wymagającym poważnych kwalifikacyj. Krupier musi umieć utrzymywać swe nerwy na wodzy, musi mieć wzrok sokoła, słuch rysia, a wprawę rąk kieszonkowca. Ale nadewszystko musi być biegłym rachmistrzem.

Bo proszę sobie tylko wyobrazić! Rozpoczyna się gra. Na stół sypią się żetony, czasem jest ich ponad 200, kulka wiruje, zatrzymuje się. Krupier wywołuje numery. Jednem spojrzeniem ogarnąć musi rozstawione na stole żetony, jedne zebrać łopatką, in ne przesunąć, resztę zagarnąć do ban ku, rozdawać marki, przedstawiające wielką nieraz wartość. Nie wolno mu się omylić. Najmniejsze przeoczenie — kosztuje!

Przez cały czas gry musi krupier wytężać umysł. Ma on do czynienia nietylko ze zwykłemi kombinacjami, jak „czerwone - czarne", „para - niepara", lecz również i z „1-ym, 2-im, lub 3-im tuzinem" „1-szą szóstką", „karrees", „a chevel" i t. d. A przy tem żetony są różnej wartości. Jest tu niesłychany konglomerat barw i liczb, który krupier opanować musi w ciągu kilku sekund.

Obecnie istnieje kilka szkół krupierskich, za moich jednak czasów pobierano nauki u starszych, emeryto wanych krupierów. Gdy zgłosiłem się poraz pierwszy do jednego z nich zwrócił on przedewszystkiem uwagę na mój strój. Musiałem zdjąć marynarkę i kamizelkę, aby dokonać w ko szuli szeregu ćwiczeń. „Ta koszula", wyjaśniał, „hamuje swobodę pańskich ruchów. W tej koszuli nie będzie pan mógł ani rzucić kulki, ani władać prawidłowo łopatką".

Wreszcie nauka się rozpoczęła. Było nas trzech kandydatów. Nasz nauczyciel doprowadził nas do wielkiego stołu, na którym porozrzucał całą masę różnokolorowych żetonów i kazał nam szybko odpowiadać na pytania: „Ile niebieskich, ile żółtych, a ile zielonych?".

Te nadzwyczajne nerwy ćwiczenia powtarzały się codziennie w ciągu czterech tygodni. Byliśmy wściekli na naszego nauczyciela. Później byliśmy mu wdzięczni.

Po czterech tygodniach przystąpiliśmy dopiero do rulety. Przez całe tygodnie nie uczyliśmy się niczego więcej, jak zakręcania gałką rulety. Następnie dostaliśmy do rąk kulkę. Laik wyobraża to sobie bardzo prosto: bierze się małą, białą kulkę z kości słoniowej, i wrzuca się ją do wnętrza wirującej ruletki. A tymczasem kulka obierałaby wtedy zawsze jedną tylko drogę i przed zatrzymaniem się rulety możnaby było dokładnie określić miejsce, w które upadła. Aby tego uniknąć, należy przed rzutem kulki rękę zbliżyć do samej rulety i zgiąć nieco płaszczyznę dłoni. Wtedy dopiero rzucona kulka podskakuje z miejsca na miejsce, zmienia stale kierunek i wgłębienia. Właściwy rzut kulką jest wielką sztuką, której niejeden krupier nie posiadał do śmierci.

Mniejwięcej po trzech miesiącach rozpoczęły się ćwiczenia z łopatką. Początkowo staraliśmy się zagarnąć jak największą ilość żetonów zapomo cą jak najmniejszej ilości ruchów, należało przy tem uważać, aby pominąć te wszystkie pola, które wygrały. Jeśli się je bowiem nieopatrznie zagarnie — traci się wszelką możliwość kontroli. Nierzadko się przecież zdarza, że mniej honorowi gracze utrzymują w takich wypadkach, że postawili na znacznie wyższą stawkę.

Po tem wszystkiem rozpoczęliśmy naukę krupierskiego rachunku. Przez pierwszy miesiąc mieliśmy do czynienia wyłącznie ze zwykłemi kombinacjami, przy których bank wypłaca wygrywającemu tylko podwójną stawkę. Z czasem doszliśmy do takiej wprawy, że liczyliśmy wprost automatycznie. I tak przechodziliśmy do coraz trudniejszych kombinacyj, jak „pierwszy tuzin, druga szóstka, numery" i t. d.

Wreszcie rozpoczęła się prawdziwa gra. Nauczyciel zaprosił kilku przyjaciół i znajomych. Na stole leżą porozrzucane żetony. Mistrz wymienia tylko numery. My zaś musimy pracować w djabelskiem tempie.

Zwolna milczące dotychczas towarzystwo, rozpoczyna rozmowę, która ożywia się coraz bardziej. Rozmowa przechodzi na wrzawę. Jeden z gości naśladuje na pianinie murzyński jazz. Okropność!! A podczas piekielnej tej muzyki i wrzasków, mistrz wyczytuje numery: „24", „pierwszy tuzin", „czerwone", „a cheval".

Garściami rozrzuca po stole żetony, miota przekleństwa, wśród akompanjamentu pisków i okrzyków: Wszystko, aby wypróbować nasze nerwy.

Była to okropnie trudna, ale dobra szkoła. Gdy wracaliśmy wieczorem do domu, mieliśmy jedno tylko pragnienie — „spać!" A o to właściwie chodziło naszemu nauczycielowi. Krupier-uczeń musi prowadzić tryb życia ascety.

Gdy wreszcie poczyniliśmy tak wielkie postępy, że mimo tych piekielnych hałasów, potrafiliśmy zachować spokój i równowagę, przydzielono nas do prawdziwych krupierów. Po tygodniu takiego kibicowania każdy z nas otrzymał notes i ołówek. Natych miast po zatrzymaniu się rulety, musieliśmy błyskawicznie obliczać w pamięci, ile wygrała publiczność, poczem wpisywać do notesu ostateczny rezultat gry. Nauczyciel kontrolował później sumiennie każdą pozycję.

Aż wreszcie nastąpiła próba generalna. Mistrz zaaranżował partję rulety w eleganckiej sali kasyna gry. Naokoło rulety zasiedli w charakterze graczy — starzy krupierzy. — Śmieli się, rzucali pod naszym adresem ironiczne uwagi, ciskali na stół żetony, aby je po chwili wycofać, wprowadzali do gry wszelkiego rodzaju zamęt, byle tylko wywołać zamieszanie i wyprowadzić nas z równowagi. Z kąta sali dochodziły głośne tony jazzowej orkiestry. Co chwila podchodził do nas inny kelner, aby ubawić się naszemi onieśmielonemi minami. Przeżywaliśmy istne tortury. Aż wreszcie i z tej próby wyszliśmy zwycięsko, tym razem już jako „dojrzali do życia" krupierzy z wszelkiemi możliwemi dyplomami i świadectwami, ale... bez posad. Kryzys nie ominął i naszego zawodu.

M. C.

Tragedja małych ludzi

Miss Ethel: wzrost 65 cm.—Czy istnieje kraj karłów

Trzeba być nader ostrożnym, aby w stosunkach z liliputami, posiadającymi niemowlęcy wzrost, nie popełnić nietaktu. Można naprzykład wziąć miss Ethel (65 centymetrów wysokości) na ręce, jak dziecko, pohuśtać i powiedzieć sakramentalne: moje maleństwo. Ale człowiek delikatny i wyrozumiały nigdy tego nie uczyni. Jeśli się jest rzeczywiście uprzejmym, wtedy kładzie się na krzesło trzy, cztery poduszki i pomaga się maleńkiej damie usiąść na tym ogromnym tronie. Mimowoli z ust wymyka się pytanie:

— Jakie właściwie prowadzi łaskawa pani życie duchowe?

Pytanie grzeczne, ale niezupełnie mądre. Liliputi bowiem nie są dziećmi, lecz dorosłymi ludźmi. Nietrudno sobie wyobrazić, że ich duchowe życie jest zupełnie normalne. Mimo to każdy z nich opanowany jest — co jest zresztą zupełnie zrozumiałe — życzeniem zdobycia jednego, jedynego metra wzrostu.

— Musi pan wiedzieć o tem — śmieje się miss Ethel — że my, liliputi jesteśmy tak mali, ponieważ pewne gruczoły niedostatecznie spełniają w nas swą pracę. Przychodzimy na świat, jako zupełnie normalne dzieci. Ja naprzykład ważyłam po urodzeniu siedem funtów. To niemało, prawda? Moi rodzice są również normalnymi ludźmi. Mój ojciec zaś liczy sobie bezmała 182 centymetry. Nie stanowimy więc jakiejś specjalnej rasy i nie podpadamy pod żadne prawa dziedziczności. Przechodzimy tylko chorobę, posiadającą zupełnie indywidualny charakter. Przed kilkunastu laty pewien hamburski lekarz czynił doświadczenia nad przyczynami naszej ułomności. Wypracował on teorję, według której liliputi mogą osiągnąć normalny wzrost, jeżeli do organizmu doprowadzi się potrzebną ilość brakujących hormonów. Pewna moja koleżanka, która poddała się zabiegowi owego lekarza, urosła w ciągu 4-ch lat z 92 centymetrów do 153-ch. A 153 centymetry, to wzrost już imponujący, nieprawdaż? — Ale mimo udanej operacji, niewielu spośród nas, liliputów, poddaje się tej kuracji. Inni postanowili pozostać wier nymi swemu wzrostowi i czuję się zupełnie dobrze w swej maleńkiej skórze.

•

— Wybaczy pani nieco naiwne pytanie: w jaki sposób wynajduje się was? W jaki sposób wynaleziono panią? Miss Ethel połyka maleńką, jak dla laleczek łyżeczką, śmieszną ilość śmietany i odpowiada:

— Pytanie zupełnie usprawiedliwione. W samej Europie znajduje się dzisiaj około dwuch do 3-ch tysięcy liliputów. Więcej niż połowa pochodzi z Węgier, część z półwyspu bałkańskiego, reszta dzieli się dość równomiernie na wszystkie prawie narody. Na południowych Węgrzech istnieje okręg Borsod, w którym rodzi się najwięcej karłów. Niewiadomo czem sobie to tłumaczy. Akademja kilkakrotnie rozpisywała konkurs na ten temat, ale uczeni dotychczas nie zmądrzeli. W okolicy tej nie istniała nigdy specjalna jakaś rasa karłów. Ale wiem, że kiedyś, w epoce lodowej istniały całe szczepy skarłowaciałych ludzi... Pana dziwi, że wiem o tem wszystkiem, ale ostatecznie przecież człowiek interesuje się sobą samym... Szczególnie północna Europa obfitowała w karłów. I dziś we wnętrzu Australji i w głębi Afryki żyją ludy pigmejów, których maksymalny wzrost nie przekracza 115 centymetrów. Ale europejska rasa karłów wymarła już bez reszty. Nie pozostawili po sobie żadnego dziedzictwa, ponieważ inne ludy nie krzyżowały się z nimi z przesądów. Również i w mojej węgierskiej ojczyźnie nie brak przesądów. Moi rodzice codzień zrana obowiązkowo przeżegnywali mnie krzyżem i byli bardzo zadowoleni, gdy zabrali mnie ze sobą agenci pewnego przedsiębiorstwa cyrkowego.

Miss Ethel nie pozwoliła sobie pomóc przy schodzeniu z krzesła. Sama zręcznie zeskoczyła, gnęła się i odprowadziła mnie do drzwi sypialnego wozu. Gdy skoczyłem na ziemię z wysokości, która mojej rozmówczyni musiała się wydawać olbrzymią.

Dr. R.



MISS ETHEL W OTOCZENIU SWYCH „RODAKÓW" PRZED WAGONEM, W KTÓRYM ZAMIESZKUJE

Jubileusz

Bernard Shaw opowiadał, że podczas wędrówek po Anglji znalazł się razu pewnego w jakiemś zapadłem, rybackiem miasteczku. Odrazu na wstępie uderzył go dziwny widok. — Czwórka muzykantów, stała pod ratuszem i z zapałem wygrywała „Sto lat, sto lat, niech żyje, żyje nam..."

Zaciekawiony Shaw zapytał jednego z gapiów, co ma oznaczać ten koncert.

— Burmistrz obchodzi dziesięciolecie pracy w samorządzie miejskim — objaśniono go.

— A dlaczego jubilat nie pokazuje się, ażeby podziękować za taką gorącą owację?

— Nie może. Przecież on gra w tym kwartecie na wiolonczeli.